

Toruń

Wysoka 12  
Książnica Miejska  
im. Kopernika

—miejska 20  
Telefon № 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Bemańskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zwłoka.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odzieniem do domu i zamieszka. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony przez 1, 2, 3, 4, 5 spał, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację ustalane dowolnie.

## St. Zawadzki

# Wspomnienia gen. Raszewskiego

Poznań, dnia 2. 7.

Podpułkownik armii niemieckiej, b. dowódca 16 pułku huzarów pruskich, generał broni armii polskiej w stanie spoczynku, Kazimierz Raszewski, ogłosił drukiem swe „Wspomnienia”.

Jest dobrym prawem każdego przekazywać potomności swe przeżycia w słowie drukowanym.

Jesteśmy narodem rycerskim. Potrafimy nie widzieć, nie pamiętać o tym, co w życiu jednostki szczególnie miłe, zasłużone, ani godne wspomnień nie jest. Słyniemy jako Polacy, z takiej nawet do przesady doprowadzonej rycerskości. Ale absolucja w opinii z grzechów przeszłości poparta nawet siwym włosem, to umowne milczenie stron nie może być jednak nigdy nadużyte.

Stare przysłowie polskie mówi, że „wspominać miło co przedtem trapiło”. „Będzie kiedyś miło wspomnieć, co teraz cierpieć ciężko było”.

Generałowi Raszewskiemu nie było ciężko nigdy, ale mu dziś widać „wspominać miło”. Nie trapiło go nic chyba tak mocno, jak upadek dyscypliny w armii niemieckiej, ale jednak i mimo to „wspominać miło”.

Wspomnieniami swymi gen. K. Raszewski dedykowanymi „Powstańcom Wielkopolskim” upoważnia nas do zabrania głosu na łamach pisma. Przystało działać umownie, z konwenansu, z grzeczności obowiązujące milczenie.

Można mieć co najmniej wątpliwości, co do celowości wydania tych wspomnień. Ich wartość dydaktyczna dla młodego pokolenia żadna. Dla armii i wojska również. Nawet wątpliwa dla rodziny.

Znaczna część książki, bo prawie dwieście stron, na 346 to poza odrobiną wspomnień osobistych, bardzo osobistych, ale jak głęboko charakteryzujących duszę, oddającego całą jaźnią służbie wojskowej człowieka, to dzieje 16 pułku huzarów pruskich. Z pedantycznymi danymi dotyczącymi nazwisk, przydziałów, przeniesień, urlopów, chorób i nominacji wszystkich szarż oficerskich w pułku. Z mnóstwem dowodów uznań i pochwał otrzymanych przez autora za gorliwą służbę, pełno tam wyrazów nadziei i trosk o awans, obaw przed utratą stanowiska, przeniesienia itd.

Osiem stron w tym raptularzu wspomnień, to rok spędzony w Polsce oswojonej, a pozostałe 140 stron poświęcił gen. Raszewski kampanii swej w wojsku polskim na wschodzie, i walkom na Pomorzu w rejonie Brodnicy w r. 1920. Z tych 140 stron jednak przynajmniej część zajmująca przedruki nie niemówiących rozkazów na szczeblu brygady czy pułku, nie opartych o ogólne położenie walk wtedy w Polsce toczonych.

Czy można mieć pretensję do gen. Raszewskiego, że ogłaszając swoje „Wspomnienia” sam namalował swój konterfekt duchowy w takiej postaci, w jakiej go zapewne nie widział i nie pragnęło widzieć z uwagi na wysoką godność jaką w armii polskiej piastował, wielu, a może wszyscy z jego byłych podkomendnych?

Myli się każdy kto sądziłby, że przebaczenie tej książki byłoby najwłaściwszym jej potraktowaniem. Trzeba o niej mówić, a nawet ją polecić.

Już babka gen. Raszewskiego przepowiedziała mu, że zostanie polskim genera-

łem „z powodu wielkiego podobieństwa do jej ojca”. Karierę wojskową rozpoczął wbrew woli rodziny. Rozwijająca się ona w błyskawicznym tempie. Od stopnia podporucznika, przez parkiety zamku berlińskiego, przez ożenek z p. Olgą Luchs z Taschenbergu, osobiste meldowania się u cesarza. Od awansów poza przewidzianą kolejnością przez akademię wojenną w Berlinie, zawsze z najwyższą czcią wspomniane inspekcje wysokich dowódców niemieckich, przez pobyt w Warszawie, dla nauki języka rosyjskiego, aż do trójlojalnych wspomnień o „tak przez nas kochanym Wielkim Księciu Michale Mikołajewiczu” i o wdzięcznym szefie pułku „Franciszku Józefie”, który obdarowywał swój pułk i pierś gen. Raszewskiego orderami snuje się ta nić kariery, aż do wybuchu wielkiej wojny światowej.

Młodemu wówczas oficerowi pruskiego pułku wojna światowa pozwoliła na rozwinięcie tak wielkiego patriotyzmu żołnierskiego, że gen. Raszewski zdecydował się dziś napisać: „Nie miałem i nie znalazłem nigdy lepszych żołnierzy nad tych Holsztynów (str. 48), największą zasługę w tej walce mieli moi dzielni Holsztyni” (str. 64). Skoro dzielność polskiego żołnierza z dywizji wielkopolskich, którym jako dowódca O. K. gen. Raszewski miał zaszczyt przywodzić, nie zaimponowała mu nigdy, to bitność Belgów i Francuzów, nie dziwota, wobec patriotyzmu pruskiego na przeciwnym niż pruski umieścił biegunie. A nawet zdaniem naszym namalował ją w sposób taki, na który nie każdy Niemiec, nie dziś, a kiedyś sobie pozwalał. Wystarczy, że wspomnę fragment poddania się majora Francuza, „dekorowanego legią francuską honorową”, lub też taki obraz bitności Belgów: „Żołnierze robili bardzo marne wrażenie. Podchorąży rzucili się do nóg, błagając o darowanie mu życia” (str. 54).

Gen. Raszewski w swej „lojalności” pruskiej posunął się tak dalece, iż wyrażał na łamach po polsku wydanych wspomnień swe oburzenie, że mogli wogóle istnieć na kresach frontu wschodniego Niemcy, nie po-

magający armii pruskiej.

Pisze więc „Zostałem zakwaterowany w bardzo pięknym majątku Crottingen, należącym do oficera w stanie spoczynku Schlicka. Rządca tego majątku, ohydny grubijanin, nie okazywał wcale niemiecko-patriotycznych uczuć, lecz przeciwnie, robił trudności w aprowizacji i t. p.”

Całą ambicją swą wyladowywał p. pułkownik Raszewski w kierunku tego, by „jego pułk miał możność odznaczenia się”. Był najgorliwszym z gorliwych. Był wzywany w potrzebie usmierzania buntów w forcjach bawarskich. Był stale przywoływany do zagrożonych rozluźnieniem dyscypliny formacji „celem zrobienie porządku”. Wymyśla w interesie cesarza od „świń i tchórzów”, leje „nahajką”, którą (oczywiście przywoził sobie z Ojczyzny tak przez siebie kochanego — a krwawego „usmierzyciela buntów w Prywysliniu W. Ks. Michała Mikołajewicza” — u którego trumny miał zaszczyt stać na warcie.

Nie ma słów nad doskonałością organizacji w armii niemieckiej. Święta pułkowe są okazją do wspomnień, czy pułk będzie znów razem. Pułkownik jest nie zastąpienie pilny! sprowadza lunety dla pułku, aby łatwiej było strzelać „Jeśne małpy” (Moskali). Wjazd do zdobytego Dorpatu był najpiękniejszą chwilą w życiu p. Raszewskiego: „nigdy nie zapomnę tych pięknych chwil, gdyż ani przedtem ani potem (!) nie doznałem takiego przyjęcia” (str. 160).

W nominacjach pruskich, jakie otrzymywał, widział zawsze dowód szczególniego uznania dla siebie. Nie szczędził więc trudu i nakładu pracy nad przywróceniem dyscypliny „budzeniem ducha żołnierskiego” itd.

Przewrót rewolucyjny w armii niemieckiej, to największe rozczarowanie dla gen. Raszewskiego. „Smutny obraz, „straszne sceny”.

Już po powrocie, wróciwszy do garnizonu, bo gdzieżby miał wracać, mówi do rad żołnierskich: „Moi żołnierze to wierni synowie ojczyzny, i jak wdziałście rad wa-

szych słuchać nie chcą”. Obnoszony w szlafroku, przy dźwiękach orkiestry, przez ludność Szwabii, po ulicach miasta, jako budziiciel „otuchy” uważa ten moment w swoim życiu za „wzruszający”.

Mimo to wszystko w końcu grudnia 1918 r. zmuszono pułk. Raszewskiego do opuszczenia Szwabii pod groźbą łut rad żołnierskich — tym razem stanowczo wymierzonych.

A w naszej ojczyźnie (słowo to nie istnieje we wspomnieniach gen. Raszewskiego, była już wtedy Polska. Gdy w Wielkopolsce wybuchło powstanie, gen. Raszewski walczył jeszcze o dyscyplinę pruską w garnizonie Szwabii).

Czy istniała w duszy autora wspomnień, które nie powinny nigdy ujrzeć światła dziennego ięsknota do Polski, skoro nie istniała świadomość dążenia do niej? Skoro Piłsudski walczył od lat trzema brygadami, skoro nawet była już wolna i niepodległa, a p. generał nic o niej i o nich nie wiedział?

Rewolucja 1905 roku, w której krwawił się robotnik polski w Warszawie i w czasie której autor był wówczas w stolicy Polski, jest mu obca i nic do niego nie mówi. Aczkolwiek pisze, że „wybuchła rewolucja, dobrze nam znana z roli jaką w niej odegrał marszałek Piłsudski”, to jak dla przekory sprowadził ją w swych „Wspomnieniach” do dwustronicowego naiwnego bajdurzenia o „żydowsko litwackich machlojkach”.

O tem co się działo w duszach Polaków w drugim roku wojny, gen. Raszewski tyle pisze... „były to pułki syberyjskie, gdzie służyło dużo Polaków, między innymi też kilku andrusów, którzy powiadomili mnie, że w Warszawie oczekują stworzenia Polski”. „Andrusi” go powiadomiali!

W styczniu 1919 roku gen. Raszewski zaryzykował przybycie do Poznania. Po należytym i zasłużonym po trudach ratowania pruskiej dyscypliny wypoczynku, w końcu stycznia zgłosił się u gen. Dowbora. Meldując się gen. Muśnickiemu — pisze

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

## Chińczycy przerwali tamy Jangtse

### Olbrzymie połacie kraju pod wodą

Tokio, 2. 7. (PAT.)

Dziś o świcie Chińczycy zerwali tamę na rzece Jangtse o 20 km. w górę rzeki ufortyfikowanej zagrody w Matung, która dotychczas powstrzymywała posuwanie się

okrętów japońskich w kierunku Hankou.

Lotnicy donoszą, że olbrzymie masy wód spływają w kierunku jeziora Pehou. Doniosły strategiczny obszar, leżący pomiędzy rzeką a pasmem górskim, przebie-

gającym w południowo-zachodniej części prowincji Anhwei, zamieni się w olbrzymią pustynię wodną. Obniżenie się poziomu wód w dolnym biegu rzeki utrudni w znacznym stopniu posuwanie się okrętów.

## Dalsze postępy powstańców na froncie Castellon

Salamanka, 2. 7. (PAT.)

Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie Castellon na odcinku Bechi nieprzyjaciel atakował 4-krotnie pozycje powstańcze, lecz bezowocne te ataki odparte zostały z wielkimi stratami. Przechodząc do natarcia wojska powstańcze zdobyły nieprzyjacielskie pozycje wyjściowe, przerwały nieprzyjacielską linię frontu i zajęły miasteczko Bechi oraz klasztor San Antonio. Oddziały pow-

stańcze przekroczyły następnie rzekę i zajęły pozycje wzdłuż drogi wodzącej do Villareal. Wzięto do niewoli 200 jeńców oraz zdobyto liczne, karabiny maszynowe i znaczne zapasy materiału wojennego.

Na odcinku Onda wojska powstańcze posuwają się dalej naprzód, zajęły masyw górski Torrenta i wzgórze, położone na północ od Sueras, jak również wioski Artena i Tales, wzgórze na południe od Fuente de Mayon.

## Posiedzenie Sejmu

Warszawa, 2. 7. (PAT.)

Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca b. r. (środa) na godz. 11 rano.

## Gen. Stachiewicz

Tallin, 2. 7. (PAT.)

O godz. 18 gen. Stachiewicz odleciał samolotem do Helsinek, żegnany na lotnisku przez te same osoby, które go witały.

O godz. 19 generał Stachiewicz przybył do Helsinek, witany na lotnisku przez szefa sztabu głównego wojska fińskiego, gen. Oescha, członków poselstwa polskiego i generalicję fińską. Kompania piechoty oddała honory wojskowe. Gen. Oesch wydał obrad na cześć gen. Stachiewicza.



## Wspomnienia gen. Raszewskiego

(Dokończenie ze str. 1-szel.)

gen. Raszewski — prosiłem o przyjęcie mnie czasowo pod moim przydomkiem „Grzymała”; gdyż mając syna w rękach niemieckich i żonę w Szwecji, bałem się represji ze strony Niemców. Na moją propozycję gen. Muśnicki oburzył się mówiąc: „to pan jak legionista, nie mam dla pana chwilowo stanowiska.”

Nie wiem komu oddaje p. Generał przysługę podaniem dziś tej relacji. O tym pamiętać należy, że nie świadczy ona dobrze o żadnym z generałów. Pseudonimów używali do r. 1917! w Legionach ci legioniści, którzy pochodzili z b. zaboru rosyjskiego, albo mieli za sobą dezerccję z armii austriackiej.

Osiem stroniczek, na których zawarte są przeżycia p. Raszewskiego w Poznaniu, obejmują czas od 20 listopada 1919 r. A ile na tych kartkach niechlubnych rozgrywek z nieżyjącym już gen. Muśnickim, ile scysji, ile obwiniań nieprzystojnych pod adresem Dowbora, a na uwienienie wszystkiego opinia gen. Raszewskiego wypowiedziana, jak podaje autor, do Marsz. Piłsudskiego takiej treści... „lecz nie wiem kto sobie poradzi z poznańczykami, gdyż to o wiele trudniej.”

Na czym budował p. Generał swój sąd o Poznańczykach?

O Powstaniu śląskim i powstańcach p. Generał ma swoisty sąd. Pisze: „ze wszystkich stron Polski podążali na Śląsk ochotnicy, między innymi wielu awanturników i złodziei.”

W opisanym przez gen. Raszewskiego okresie służby polskiej zjawilo się, jak na zawołanie, wypowiedzanie sądów o oficerach polskich, w takiej formie, jakiej niestety nie można się przez lupę nawet dopatrzeć przy jego wspomnieniach z pruskiej epoki życia.

O ile w tamtej były zwroty „raczył nie zauważyć”, „był łaskaw”, „zaszczycił” i t. d., to tu przysnęły więzy dyscypliny moralnej, obudziła się mania wielkości i zjawiają się takie insynuacyjne kwalifikacje oficerów polskich: „intrygant pułk. Skrzyński”, „malo odważny pułk. Pik”, „chroniący swą osobę gen. Odyniec”, „zupełnie niezdolny gen. Latur”, „gen. Rybak z zadania się nie wywiązał”, „oficerowie są bardzo słabo wyszkoleni”, „Berbecki nie wiedział co z oddziałami począć”, „Berbecki miał zamiar, co jest rzeczą niesłychaną, rozpocząć odwrót”. „Wódz Naczelny, niestety, oddał sformowanie jazdy w nieodpowiednie ręce”, „lekkomyślny gen. Linde popełnił błąd zasadniczy”, „gen. Sawicki nie wykonał tego rozkazu” itd.

Egocentryczność we wspomnieniach gen. Raszewskiego pozwoliła mu się posunąć tak daleko, że malując przebieg walk w połowie sierpnia pod Brodnicą pisze: „Oddziały polskie pod dowództwem pułkownika Habicha, upadły zupełnie na duchu i wycofały się bez walki w kierunku Jabłonowa. — Dnia 16 sierpnia nieprzyjaciel obsadził Lubicz Pomorski. Było to jednak ostatnią wieścią łobową, gdyż w tym dniu skończyłem swe przygotowania celem obrony i bezpieczeństwa granic Pomorza.”

Przyna każde dziecko w duchu wojskowym wychowane, że nie dla tego kończyły się 16 sierpnia 1920 roku klęski nasze na Pomorzu, że p. gen. Raszewski raczył kończyć swe przygotowania, lecz dlatego, że 15 sierpnia żołnierze Wielkopolski pod Wodzą Józefa Piłsudskiego przelazła wroga u bram Warszawy. W dniu 16 sierpnia 1920 r., panie generale, bolszewicy cofali się już w popłochu, pod naporem manewru z nad Wieprza.

Wspomnienia gen. Raszewskiego pisane są taką polszczyzną, że robią wrażenie tłumaczenia z języka niemieckiego. A pretensja ich autora skierowana do nauczyciela języka niemieckiego w czasach gimnazjalnych za niedostateczny stopień z języka niemieckiego, uważana przez p. Generała za szykane, wydaje się być zupełnie na miejscu.

Poświęcenie książki powstańcom wielkopolskim, których waleczność była niczym wobec „jego dzielnych holstynów” uznać należy za nieporozumienie, za krzywdę wyrządzoną tej organizacji, tymbardziej, że na łamach tej książki znajduje się i druga pieczęć: „Muszę i tutaj po tylu latach wyrazić wdzięczność moim przelozonym (pruskiemu dowódczemu wojskowemu — przyp. red.)... że sami bez mej prośby urlop mi przedłużyli” (str. 139).

# Sensacyjna ucieczka czerwonego dygnitarza

## W mundurze dowódcy korpusu zbiegł zagranicę zastępca Bluechera

Tokio, 2. 7. (PAT)

Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo.

Łuszkow poczuł się zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marsz. Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności G. P. U. na Dalekim

Wschodzie. W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyspieszyło decyzję ucieczki. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowieców w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Czang Ling-Tse w pobliżu m. Czunczun prowincji Czintao

otrzymał on umówioną depszę od żony, świadcząca o tym, że jej ucieczka się powiodła. Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z trzema wysokimi orderami, m. in. order Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w G. P. U. przed popełnieniem samobójstwa.

W liście tym, pisanym 17 września ub. r. a zaadresowanym do Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpięra zarzut działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza że oto spotkała go nagroda za 17-letniej służby rządowi sowieckiemu.

Prawdziwe nazwisko szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojułowicz. Jest on żydem rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa - Samojułowicza, otrzymano w Tokio doniesienia, że do wódca 36-iej sowieckiej dywizji zmotoryzowanej stacjonowanej w Mongolii zewnętrznej Franciewicz, zbiegł do Mogolii wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

Z KUCHENKA «EMES» NA LETNIOKO



... a z kuchni korzystać nie będziemy...  
mamy z sobą kuchenkę spirytusową  
«EMES» i denaturat.

## Komunikacja kolejowa z Litwą

### Pierwsze pociągi przejechały wczoraj przez granicę

Wilno, 2. 7. (PAT)

W myśl uchwał konferencji polsko-litewskiej w Warszawie z dnia 25 maja rb., w dniu wczorajszym zaczęły kursować dwie pary pociągów między Polską a Litwą wedle ustalonego rozkładu.

O godz. 7.25 wyjechał z Landwarowa przez polską stację graniczną Zawiasy do Kowna pierwszy pociąg polski. Wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa - Kowno i Wilno - Kowno połączono w Landwarowie w jeden pociąg jadący do Kowna. W Landwarowie odbyła się też zwykle graniczna odprawa celna i paszportowa.

Pociąg zabrał listy i paczki pocztowe. Dotychczas przesyłki pocztowe na Litwę dostarczane były do granicy autobusami pocztowymi.

O godz. 11.22 przybył do Landwarowa pierwszy pociąg z Litwy, kur-

sujący między Kownem a Wilnem.

Wszystkie trzy główne dzienniki kowieńskie podają wiadomości o przejeździe pierwszych pociągów na linii Warszawa - Kowno. Urzędowy „Lietuvos Aidas” oraz katolicki „20 Amzius” wiadomości te zamieszczają na pierwszych stronach. Organ ludowców „Lietuvos Zinios”, podając szereg szczegółów, związanych z nawiązaniem komunikacji kolejowej, zaznacza m. in. że polskie władze kolejowe doskonale wywiązały się z przyjętego na się obowiązku urządzenia w Landwarowie specjalnego pomieszczenia dla kolejarzy litewskich. To samo pismo pierwsze pociągi nazywa „pociągami historycznymi”.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że ludność nadgraniczna obu państw zgromadzona dość licznie na stacjach, przejazd pierwszych pociągów przyjęła z żywym zainteresowaniem.

## Liczba ofiar ludzkich ostatniej katastrofy żywiołowej w Japonii

Tokio, 2. 7. (PAT.)

Według doniesień, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ilość ofiar ludzkich ostatniej katastrofy żywiołowej w Japonii wynosi: 134 zabitych, 132 rannych i 8 zaginionych.

Komunikację kolejową wznowiono. Katastrofy żywiołowe wyrządziły największe spustoszenia w prefekturze Ybaragi, gdzie uległo całkowitemu zniszczeniu 170 domów. 69 budynków woda zmyła, 247 domów jest uszkodzonych, zaś 27,600 częściowo stoi pod wodą. Obsunięcie się ziemi miało miejsce w 1271 wypadkach.

W związku z katastrofami żywiołowymi odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, przy czym szereg ministrów wy-

powiadał się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu. W Tokio w okręgu tokijskim 30.000 ludzi wymaga doraźnej pomocy, zaś straty samych tylko kolei przekraczają 10 mil. yen.

## Żona Litwinowa rozstrzelana?

London, 2. 7. (PAT.)

W kołach politycznych Londynu krąży uporzczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy. Żona Litwinowa była, jak wiadomo, Angielką, jej nazwisko panięńskie brzmi Ivy Low.

## Na widnokręgu politycznym

W dniu 1 lipca p. Marsz. Edward Śmigły Rydz przyjął na łącznej audjencji ministra Juliusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich oraz ministra Mariana Zyndram - Kościalkowskiego w charakterze prezesa Związku Peoniaków.

Obaj ministrowie złożyli panu Marszałkowi sprawozdanie z odbytych zjazdów delegatów obu związków.

Plenarne posiedzenie Sejmu zostało zwołane na dzień 6 lipca rb. o g. 11-jej.

W Lublinie odbyło się w dniu 28-ym ub. m. walne zebranie członków skupienia „Zarzewia” Lublin, na którym uchwalono następujące rezolucje:

„1. Nie łączymy się jako stowarzyszenie z żadną partyjną grupą polityczną.

2. Uważamy za konieczne podtrzymanie takiego charakteru organizacji, któryby ideologicznie odpowiadał wszystkim kolegom i umożliwił im pracę w „Zarzewiu” bez względu na ich poglądy polityczne.

3. Po wszechstronnych wyjaśnieniach prezesa zarządu głównego „Zarzewia” stwierdza walne zebranie, iż wiadomości, podane przez prasę, jakoby skupienie Zarzewia Lublin solidaryzowało z wystąpieniem pewnych członków skupienia Katowice — nie odpowiada prawdy.

4. Konferencja, która odbyła się w Lublinie w dniu 19-ym czerwca 1938 r. nie miała charakteru oficjalnego, lecz była wyrazem pewnych osób — członków kilku skupień.

5. Walne zebranie stwierdza, że ogłoszenie w prasie rezolucji tej konferencji wbrew zastrzeżeniu jednomyślnie przez tę konferencję przyjętemu — jest nielegalnością.”

B. minister Wójcik, który był przyjęty przez Pana Prezydenta w Spale, był w starostwie krakowskim przy wydaniu mu paszportu do Czech, przedstawiając cel swojej podróży.



**Zezem**

**Endecko-konserwatywne kłamstwa o zjeździe Peowłaków**

O zjeździe Związku Peowłaków w Wilnie z udziałem delegacji Związku Legionistów stwierdza konserwatywne „Słowo” wileńskie, że nie odbił on się zgola na wyglądzie miasta, którego „codzienny nastrój nie uległ zmianie”, że „w porównaniu z dawnymi zjazdami legionowymi, za czasów życia Marszałka, różnica była istotnie frapująca”. „Słowo” jest tego zdania, że „dzisiejszy spadek znaczenia obozu legionowego tkwi korzeniami w tym, że „góra” (jego) była poważniejsza”.

Te „obiektywne” skondensowana relacje catorową przedrukował „Kurier Poznański” na zakończenie artykułu wstępującego w wczorajszym numerze. Po omówieniu wspólnej deklaracji legionowo-peowłackiej i uzasadnieniu swego negatywnego ustosunkowania się do niej Str. Narodowego, pismo to doszło do wniosku, że konsolidacja narodu odbyć się może jedynie... na podwórku endeckim.

Przytoczone przez nas wyżej, konserwatywne brednie spreparowane w endeckiej kuchni, miały w zakończeniu zobrazować dekonsolidację w obozie legionowo-peowłackim.

Stwierdzamy zatem co następuje:

1) W dniach 27 i 28 ub. miesiąca odbył się w Wilnie zjazd delegatów Związku Peowłaków, a nie zjazd ogólny. Zjazd ten nie mógł więc „odbić się na wyglądzie miasta”, choćby z tego względu, że w zjeździe tym według oficjalnej agencji PAT'a wzięło udział 400 delegatów okręgów, którzy przybyli do Wilna z całej Polski.

2) Za czasów życia Marsz. J. Piłsudskiego zjazdy Peowłaków w ogóle nie odbywały się, więc różnica „nie mogła być frapująca”. Pierwszy ogólny zjazd Zw. Peowłaków odbył się dopiero w listopadzie ub. roku.

3) Wymnuty na podstawie tych dwóch kłamstw wniosek o spadku znaczenia obozu legionowo-peowłackiego jest więc li tylko pobożnym życzeniem konserwatywnego herolda „Słowa”, oraz jego obecnych sojuszników z Stronnictwa Narodowego.

Jedni i drudzy kłamstwem nigdy nie gardzili i nie gardzą. Na tej więc platformie niewątpliwie dojdzie prędzej czy później do konsolidacji Stronnictwa Zachowawczego z Stronnictwem Narodowym. *Cyk.*



**ECHA**

**Brak linii kolejowych**

Program inwestycyjnych robót drogowych na rok 1938-39 Ministerstwa Komunikacji przewiduje wybudowanie na Ziemiach Wschodnich dróg bitych: 1) Kobryń — Pińsk, 2) Żuprany — Soły — Smorgonie — Lebedzew, 3) Łuck — Czarnków — Horochów i 4) Łuck — Kiwerce — Kołki. Niewątpliwie jest to już pewien krok naprzód, wskazujący, że sfery miarodajne realnie zainteresowały się niedomaganiem naszych Ziemi Wschodnich. Niestety drogi kolowe nie pobudzają dostatecznie rozwoju gospodarczego i życia handlowo-przemysłowego. Do tego potrzebne są koleje, a tych w Kresach brak wielki i nic w tym kierunku się nie zmienia na lepsze.

Dłaczego Łuck — siedziba województwa — miasto, które winno być ośrodkiem handlowo-przemysłowym i promieniować na cały Wołyń, nie rozwija się prawie? Odpowiedź bardzo łatwa — Łuck nie posiada dogodnych połączeń kolejowych z poszczególnymi miastami województwa. Mieszkaniec — powiemy — Wojnicy, by dostać się do Łucka, oddalonego o około 50 km, w linii powietrznej, musi w tym celu przejechać koleją 165 km! Obywatel Kamienicy Wołyńskiej lub Krzemieńca musi dokonać podobnego wyczynu, a już niebezpiecznik, zamieszkały w Łanowcach, jadąc do swego województwa, odbywa całą podróż poprzez dwa sąsiednie miasta wojewódzkie: Tarnopol i Lwów, lub przejeżdża pięknym zygakiem: Łanowce — Tarnopol — Krasne — Równe — Kiwerce — Łuck!

Kto nie wierzy, niech rzuci okiem na mapę.

**BEZPIECZEŃSTWO I WYGODĘ**

zapewnisz sobie przechowując cenniejsze rzeczy

**W KASETKACH**

(SAFESACH)

**P. K. O.**

Oddział w Poznaniu

Plac Wolności 3

wynajmuje kasetki (safesy) wszystkich wymiarów

Czynsz dzierżawny począwszy od 1.— zł miesięcznie

**KOLUMNA MARSZOWA legionowo-peowłacka**

Poznań, dnia 2. 7.

Wspólna deklaracja legionowo-peowłacka jest zwięzła i krótka. Jak zwięzłymi i krótkimi były rozkazy, którymi Józef Piłsudski wysyłał swych żołnierzy w bój o niepodległość.

Bój trwa — powiedział na zjeździe legionowym Marszałek Śmigły - Rydz. Bój o budownictwo jutra Polski.

To też deklaracja legionowo-peowłacka nastrojona jest na ton, odrzucający nastrojem bojowym. Jest też dlatego zwięzła i krótka. Nie argumentuje, nie chce przekonywać, uzasadniać, tłumaczyć. Wypowiada nakaz:

— „Legionści i peowłacy naprzód!”

Przewodzi w tym marszu kolumny legionowo-peowłackiej Wódz Naczelny, w którego „wypробowane ręce” jeszcze w czasie wielkiej wojny Józef Piłsudski składał wielkie brzemie odpowiedzialności za Legiony, ten, który wówczas, gdy Komendant I Brygady odgródzony był murami twierdzy Magdeburgskiej, przewodził Polskiej Organizacji Wojskowej, i który po zgonie Odnowiciela wypisał na ideowym sztandarze widniejącym nad całym krajem, dwa hasła: obrony państwa i zjednoczenia narodu.

Temu to dowódcy służą dziś starzy żołnierze bojów o niepodległość słowami deklaracji, w Wilnie ogłoszonej, że rozkazy jego i powierzone zadania wypełniać będą „w poczuciu żołnierskiej dyscypliny i pełni ufności”.

I oto mamy czoło kolumny. Za tym czołem deklaracja wileńska widzi dwa wielkie, maszerujące zastępy. W skład pierwszego wejść mają wszyscy, którzy „poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość Polski”. W skład drugiego „młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności”. Całość kolumny tworzy Obóz Zjednoczenia, a celem marszu jest „wytworzenie w narodzie polskim zorganizowanej i jednolitej kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż”.

Tak oto przedstawia się „ordre de bataille”, tak „wielki nakaz”, ujęty w formę i styl żołnierski, najbardziej przeciw przemawiający do serc i mózgow ludzi, których Józef Piłsudski w swej szkole hartu duchowego i ofiarności dla sprawy publicznej uczył myśleć kategoriami dyscypliny, walczyć ramieniem w ramię i — zwyciężać!

Jakże potrzebny jest nam ten przykład, zaczerpnięty z organizacji wojska, to poczucie żołnierskiej dyscypliny, to wysunięcie na czoło wszystkiego, co w życiu publicznym czynimy, idei zjednoczenia, to wyniesienie „ponad ambicje i sympatie osobiste najwyższego honoru: honoru służby ojczyźnie!”

Bo jeśli rozejrzemy się w naszej obecnej rzeczywistości, dostrzeżemy łatwo rys wielce niepożądany i nader niebezpieczny: rozluźnienie poczucia spójności, skłonność do tworzenia małych, bezsilnych kolumniek marszowych, odgradzanie się właśnie w i-

**Wstrzymanie wiz dla nieletnich do Urugwaju**

Konsulat Urugwajski w Warszawie przerwał wydawanie wiz emigrantom do lat 18 i wymaga obecnie nowych wezwań (permiso de libre desembarco). W związku z tym osoby poniżej lat 18, posiadające jeszcze stare permiso (zazwyczaj wspólne ze starszym rodzeństwem), powinny wysłać je do swoich krewnych do Urugwaju celem uzyskania nowych.

Konsulat Urugwajski zaprzestał wydawania t. zw. „certificado politico social”. Wydawane one są tylko poszczególnym osobom w drodze wyjątku. Biorąc pod uwagę stanowisko konsulatu, należy uważać wyrobienie przygotowawczych dokumentów, potrzebnych do „certificado politico social” za zbędne.

Posiadacze wezwań wystawionych w Urugwaju po 23 listopada 1937 r. są uprawnieni do wizy wjazdowej.

**Uproszczenia w ubieganiu się o rentę inwalidzką**

W wypadku, gdy pracownik umysłowy ubezpieczony na wypadek choroby, jest skutkiem przedłużającej się choroby niezdolny do pracy i leczący go lekarz domowy przewiduje, że niezdolność ta przedłuży się ponad 25 tygodni, przy czym ubezpieczony posiada uprawnienia do świadczeń w ubezpieczeniu emerytalnym (przebyte 60 miesięcy składkowych) — wówczas na dwa tygodnie przed upływem 26-tygodniowego okresu choroby połączonej z niezdolnością do pracy ubezpieczalnia społeczna z urzędu zawiadamia ubezpieczonego o możliwości ubiegania się o rentę inwalidzką i pomoc leczniczą z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Ubezpieczalnia przeprowadza jednocześnie czynności przygotowawcze, aby w razie zgłoszenia przez ubezpieczonego pracownika umysłowego zgłoszenia o rentę inwalidzką, akta sprawy mogły być jak najszybciej przesłane do ZUS.

mię ambicji i sympatii osobistych — od pracy zespołowej. Nawet wśród tych, którzy przeszli „szkołę Piłsudskiego”, wśród Jego byłych żołnierzy.

Ten rys, charakteryzujący naszą obecną rzeczywistość, stanowi hamulec w realizacji wielkiego zadania obrony Polski — i musi być przezwyciężony.

Dostrzegli to i zrozumieli legionści i peowłacy, podejmując walkę z atomizacją społeczeństwa, z działającymi wśród niego siłami odśrodkowymi, z tymi czynnikami, które bądź ze stałych nałogów partyjnych, bądź też ze złej woli starają się podkreślać to, co Polaków dzieli, a przeszkadzać wszystkim, co Polaków mogłoby połączyć w imię wyższej racji stanu i dobra powszechnego. To też deklaracja legionowo-peowłacka składa na starych bojownikach o niepodległość obowiązek, by „usuwać wszystko, co dzieli, a budzić jedność całego narodu w rzetelnej pracy dla wielkości Polski”.

Obowiązek ten dotyczy przede wszystkim legionistów i peowłaków. Oni muszą świecić przykładem. Nie może żaden z nich pozostawać poza Obozem Zjednoczenia w wygodnej pozycji obserwatora czy też dać się porwać do odruchów, wynikających z osobistych ambicji, czy też pod pozorem odmienności przekonań.

Bo — jak w Wilnie powiedział Komendant Związku Legionistów, płk. Ulrych — „dzieło spójności wewnętrznej naszego narodu musimy doprowadzić do końca”.

Nie powstrzymajmy tego pędu do zjednoczenia ani doktrynerzy partyjni, ani jednostki ze szkoły Piłsudskiego, opacznie zupełnie pojmujące ideę konsolidacji.

Oba ostatnie zjazdy — legionistów w Warszawie i peowłaków w Wilnie — zmanifestowały przed całym społeczeństwem polskim zbiorową wolę tych, którzy wywalczyli nam niepodległość, a dziś w głębokiej trosce „de amendanda Republica” skupiają się w Obóz, by wspólnie z ludźmi dobrej woli i młodym pokoleniem poprowadzić kolumnę marszową, pod wodzą ideowego następcy Józefa Piłsudskiego ku szczęśliwemu jutru Polski. *J. B.*

**Idea i walka**

Nakładem Oddziału Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego ukazała się obszerna publikacja dr. Zdzisława Stahla, p. t. „Idea i Walka”. W tematach, które porusza publikacja, związana ściśle z ideą i dążeniami Obozu Zjednoczenia Narodowego, zorientować się można już na podstawie samych tytułów poszczególnych rozdziałów. Brzmia one: 1. Co to jest polityka? 2. Trzeba otworzyć młodzieży oczy na Polskę, 3. Młodzież i przyszłość polityki narodo-

wej, 4. Co to jest konsolidacja? 5. Zmieniłyśmy przekonania, 6. Secesja i nowy ruch polityczny, 7. Na drogach rozwoju i twórczości politycznej, 8. Od kultury partyjnej do kultury państwowej, 9. Dziedzictwo tradycji rewolucyjnej, 10. Internacjonalizm, 11. „Rewolucja narodowa” — niezdrowy mit zdrowych żywiołów, 12. Judeocentryzm jako taktyka, psychoza i środek wychowawczy, 13. Paradoxy i zacołania.



# GROŹBA WOJNY

Poznań, dnia 1. 7.  
Toną angielskie okręty handlowe w portach Hiszpanii. Jak powiedział premier Chamberlain, nie zawijają one do Walencji, Alicante, Barcelony bynajmniej w celach idealistycznych. Właścicielami ich są małe towarzystwa żeglugowe goniące za wielkim zyskiem, związanym nieuchronnie z wielkim ryzykiem. Jest rzeczą oczywistą, rzekł premier, że Anglia nie może prowadzić wojny, lub wszczynać akcji, która mogła doprowadzić do wojny, by chronić ludzi, którzy starają się osiągnąć zyski tego rodzaju. Argument ten przyczynił się do uspokojenia opinii. Ale w małej tylko mierze, gdyż wielkość Brytanii wyrosła z poczynań nieustraszonych handlarzy, nie wahających się nigdy przed wypuszczeniem statków na morze, nawet gdy ryzyko było większe niż obecnie w Hiszpanii. Tą stroną problemu znakomicie uwypukliła opozycja, która w ostatnich dniach przypuściła ostry szturm na politykę Chamberlaina. Krytykowano wszystkie jego posunięcia, krytykowano doprowadzenie do układu z Italią, wskazując, że nie uchroniło ono od bombardowania statków angielskich przez samoloty włoskie; krytykowano pokojowość jego oświadczeń. Nie jest to oczywiście — pytał major Attlee — że te gwałty są bezpośrednim skutkiem pańskiej umowy, która stanowiła jak gdyby zaproszenie do bombardowania okrętów brytyjskich?

Jednakowoż Chamberlain ani na chwilę nie zeszedł z wybranej drogi. Na wszelkie zarzuty miał jedną odpowiedź: Anglia nie chce wojny.  
Potężny argument! Raz jeszcze zwyciężył. Nikt jednak nie powinien się ludzi, że będzie tak stale. Anglia pragnie wprowadzić pokój i w tym kierunku skoncentrowała wszystkie wysiłki swej dyplomacji, w tym celu zawarła układ z Italią. Ale nie zapomnijmy, że jego wprowadzenie w życie jest zależne od sprawy hiszpańskiej. Bez jej zlikwidowania, bez okazania dobrej woli ze strony Włoch chociażby przez wycofanie dobrowolne 10 tysięcy ochotników, układ pozostanie martwą literą.

Na tym tle niezrozumiałą stała się akcja lotnictwa pozostającego pod rozkazami gen. Franco. Jakież cel zatapiają okrętów handlowych, na których obecność obserwatorów międzynarodowych jest rękojmią, że nie wiozą kontrabandy wojennej? Jakież cel bombardowania miast otwartych, przy których giną niemal wyłącznie kobiety, starcy i dzieci? Wojna totalna? Steroryzowanie ludności cywilnej? Odcięcie przeciwnika od reszty świata, pozabawienie do dowołu żywności? Nie na tej drodze leży zwycięstwo. Rozstrzygnięcie musi przyjść na polach bitwy. I tu siły nacjonalistów wydają się zupełnie dostateczne. Jest i wyjście drugie, pokojowe. Ku niemu dąży uparcie premier Chamberlain. Ostatnie sukcesy komitetu nieinterwencji ukazały pomyślniejsze perspektywy w tej dziedzinie. Nie ułatwiają jednak roboty premierowi angielskiemu hiszpańscy narodowcy.

Nie ułatwiają jej także rządowcy. Groźby wypowiedziane pod adresem Włochów, zapowiedzi retorsji za bombardowanie miast hiszpańskich, należy traktować jako balon próbny wypuszczony dla zbadania terenu. Nie pierwsze to usiłowanie doprowadzenia do konfliktu światowego. Wysoce podejrzane jest powoływanie się na podobki humanitarne przez ludzi słuchających dyrektywy imperialistycznej Moskwy.  
To też reakcja Anglii i Francji nie dała nym pogrózkom czerwonych wypowiedzieli nym pogrózom czerwonych wypowiedzieli się nawet socjaliści fransuscy ustami Bluma.

Jak dołyczas wszystkie zamachy na pokój światowy są likwidowane dzięki

## "Czarna choroba" na Krete

Nowa ta choroba objawia się mdłościami, ogólnym osłabieniem i gwałtownym czernieniem skóry. Śmierć następuje po kilku godzinach.

Władze sanitarne nie wiedzą, jak walczyć z tym morem, przypominającym gwałtowne zarazy średniowiecza. Przyczyny "czarnej choroby" nie są znane. Lekarze je badają a ludzie umierają.

szczerze pokojowym tendencjom Chamberlaina. Czy długo podobny stan się utrzyma? Nie można stale bezkarnie prowokować największego na kuli ziemskiej imperium.

Groźba wojny wisi nad światem. Ale i tym razem niezachwianie zimna krew dyplomatów angielskich daje nadzieję uniknięcia niebezpieczeństwa. X. Y.

## Ciekawa wystawa

Z czego składał się ekwipunek emigrantów XVII wieku

W związku z uroczystościami 300-lecia kolonii szwedzkiej „Nowa Szwecja” w Ameryce północnej, w Gothenburgu otwarto obecnie wystawę przedmiotów związanych z historią kolonii szwedzkiej w Ameryce. Wystawa zawiera szereg cennych eksponatów, m. in. zaś oryginalny opis przygód, jakich zaznał Szwed, Per Lindeström, w „Novam Sueciam” w okresie od 1632 do 1655 r. Opus ten, ilustrowany bogato przez autora, odnaleziono w jednej z bibliotek szkolnych w mieście Linköping. Z pomiędzy innych interesujących dokumentów wy-

różnia się wykaz ekwipunku, jaki koloniści emigrujący do Ameryki winni byli wziąć ze sobą. Wśród przedmiotów, stanowiących obowiązkowy bagaż emigrantów, znajdują się m. in. drewniane talerze, drewniane kubki oraz biblia i modlitewnik.

Wystawa w Gothenburgu wzbogaci się w najbliższych dniach jedyną w swoim rodzaju mapą Ameryki Północnej, sporządzoną w początku XVII w. i ilustrującą nową Szwecję. Mapa ta nadesłana będzie z Londynu, gdzie obecnie się znajduje.

## GŁOSY I ODGŁOSY

### Planowość w gospodarce

W „Gazecie Polskiej” czytamy

„Gospodarka planowa to nie jest etą-tyzm. Nie chodzi w niej o przewagę bezpośredniej przedsiębiorczości państwowej, lecz o zorganizowanie życia gospodarczego, składającego się z różnych form przedsiębiorczości: prywatnej, społecznej, samorządowej i państwowej — w ramowy układ o przewadze celów ogólnie - państwowych i ogólnie - narodowych.

Można wyobrazić sobie na drodze gospodarki planowej nawet ograniczenie bezpośredniej przedsiębiorczości Państwa. Wystarczy tu mieć przed oczyma przykład gospodarki Trzeciej Rzeszy, która w małym stopniu jest zetatyzowana, działa jednak w ramach planu państwowego, gdyż przedsiębiorca prywatny uznany został przez państwo za jego powiernika w zakładzie wytwórczym.

Dla życia prywatno - gospodarczego jest również ważnym, aby panowała świadomość celowości oraz stałości zasad gospodarczych, dająca możliwość przewidywania; są to czynniki zasadnicze i podstawowe każdej zdrowej kalkulacji, rentowności, a więc tych motywów i czynników działalności prywatno - gospodarczej, bez których nie do pomyslenia jest silna gospodarka narodowa i rozwój Państwa. Nie odpowiada tym celom i tym założeniom interwencjonalizm biurokratyczny, który w większym stopniu dezorganizuje inicjatywę prywatną, niż tworzy warunki honorowania przez życie gospodarcze wymogów militarnych, socjalnych etc.”

W trzecim z rzędu artykule o planowości w gospodarce „Gazeta Polska” stwierdza:

„Okolo 1/3 ludności w Polsce jest „zbędna” w tym rozumieniu, że procesy pro-

dukcyjne w kraju — w obecnym swym stanie — nie wymagają wcale jej istnienia. Bezrobocie jest powodem niedających się obliczyć strat społecznych i wywiera równocześnie nader niekorzystny wpływ na zdolność i pogotowie obronne kraju. Niewyższkana gospodarczo trzecia część ludności nie wytwarza dochodu społecznego, bierze jednak udział w jego spożywaniu, obniżając do bardzo niskiego poziomu przeciętny udział dla całości. W obliczu dotkliwej biedy polskiej, przy braku surowców, którym towarzyszy wspomniana struktura ludnościowa, stajemy wobec konieczności szukania dróg, wiodących do lepszej przyszłości.

W pierwszym rzędzie musimy gospodarstwo narodowe prowadzić w sposób, jaki jest koniecznością dla uboższego rolnika gospodarza, czy przedsiębiorcy, a więc oszczędny i w najlepszym rozumieniu planowy. Każdy wydatek, każda inwestycja — przy skromnych środkach, jakie mamy do dyspozycji, musi być tak pomyślana, aby dawała największe korzyści gospodarcze i społeczne.”

Uprzemysłowienie Polski muszą poprzedzić wielkie roboty publiczne. Trzeba opracować wielki plan gospodarczy, oraz sposoby jego realizacji i kontroli. Dalej czytamy:

„Planowanie ścisłe gospodarstwo winno być scharmonizowane z planowaniem wychowawczo - oświatowym, które ma na celu wytworzenie pewnych stałych i pomyślnych warunków wpływających na kształtowanie psychiki narodowej.

Konieczność wciągnięcia do twórczej pracy, będącej dla państwa źródłem bogactwa i siły, wszystkich warstw narodu, wymaga podniesienia poziomu kulturalnego. Dla-

tego na plan pierwszy wysunąć należy walkę z całkowitym i częściowym analfabetyzmem.

Jest też rzeczą niesporną, że powodzenie realizacji planu gospodarczego i społecznego w rozmiarach, których Polska oczekuje, wymaga pewnych warunków politycznych, z których najważniejszymi są: trwałe prawa i silne rządy.

Konstytucja daje trwałe podstawy prawne, zaś akcja konsolidacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego, zmierzająca do wytworzenia praktycznych podstaw politycznych, opartych na Konstytucji, stanowi jeden z najpoważniejszych warunków wyjścia z impasu gospodarczego i politycznego na drogę wiodącą do wielkiej przyszłości”.

### Przyczyny bezrobocia

Pisze o nich „Pracownik Umysłowy”, organ Zw. Prac. Umysł. Z. Z. P. co następuje:

„Jest ich bardzo wiele. Zasadniczo nadmiar produkcji, skutkiem czego następuje spadek cen, w dalszym ciągu spadek rentowności i w rezultacie wycofywanie kapitału i zwalnianie pracowników, może być także nagłe ograniczenie zapotrzebowania, udoskonalenia techniczne skutkiem wynalazków i wiele innych przyczyn. We wszystkich wypadkach ma państwo w ręku wiele środków, by skutecznie interweniować.

W naszych specyficznych warunkach przyczyną najczęstszą i zasadniczą bezrobocia jest fałszywa polityka gospodarza. Rozpanoszenie się wszelkich karteli, syndykatów i prywatnych monopoli ogromnie sprzyja bezrobociu. Wszelki kartel rozpoczyna swą „działalność gospodarczą” od gospodarza niesprawiedliwej podwyżki cen.

Towarzyszy temu często absurdalne zjawisko zamykania mniej rentownych zakładów, zwalniania oczywiście robotników z pracy i wypłacania danemu zakładowi renty za nieczynność. Wysokie ceny robią swoje. Społeczeństwo ogranicza potrzeby i zakupy, ale kartele wolać brać wysoką cenę i w zamian zato dalej ograniczać produkcję a tym samym znowu redukować robotników. Tych karteli u nas setki i w każdej najdrobniejszej nawet branży, bo nikomu, a zwłaszcza tej części przemysłu opanowanej przez żywy obcy i kapitał zagraniczny nie chce się pracować uczciwie i zarabiać skromnie, lecz spekuluje się na łatwy zarobek.

Jakżeby znacznie zmogła jej konsumpcja, gdyby ważny tak na przykład zniesiono kartel cukrowniczy i browarniczy i ileż by ludzi znalazło przez to zatrudnienie? Rząd od czasu do czasu zrywa się gwałtownie przeciwko kartelom, ale wnet cichnie i wszystko pozostaje po staremu. Syndykaty

### NA POWSZECHNYCH I STAŁYCH ŚWIADCZENIACH OPREŻ TRZEBA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

również lubują się w wygodnym życiu, płyną po spokojnej fali, rozwijają zbyt małą i nieintensywną propagandę dla wzmoczenia konsumpcji, tak że u nas zbyt artykułów zasadniczych, jak żelaza, węgla i cukru na głowę ludności kraju przypomina azjatyckie narody. Zużycie przeto nie podnosi się, jeśli nie spada, to przynajmniej stoi i stoi także cyfra bezrobotnych. Jedną z dalszych przyczyn bezrobocia jest niezwykle wysoki poziom kosztów produkcji, a w nich odsetek przypadających na koszty administracyjne i generalne, a jednak place robotnicze są u nas stosunkowo bardzo niskie. Atoli zachłanność naszych członków zarządu, generalnych i zwyczajnych dyrektorów niema chyba sobie równą w świecie”.

### Felleton świąteczny

## Głosuję na gwizdanie...

Są wszelkie dane pozwalające sądzić, że nie ma na świecie człowieka, któryby potrafił siebie tak opanować, że nigdy nie zdradziłby się ze swymi nawykami, upodobaniami i innego rodzaju uczuciami.

Każdy z nas objawia swe zainteresowanie, niesmak lub obojętność w mniej lub więcej widoczny sposób, taką czy inną metodą, komicznie, politowania godnie, idiotycznie czy też poważnie... Ale jednak objawia.

Różni spryciarze, zwani (a raczej sami tak siebie nazywają, „jasnowidzami”, odgadują niekiedy pewne rysy charakteru właśnie na podstawie tych zewnętrznych objawów, z których istnienia niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy.

Wiadomo, że człowiek wyraża swój stan wewnętrzny nie tylko słowami, ale również gestami, mimiką, sposobem chodzenia, podawania ręki, palenia papierosa... no a przede wszystkim oczami. Wszystko wogóle mówi, wszystko coś znaczy. Rzymianie twierdzili nawet w znanym zdaniu: „cum tacent, clamant” — „gdy milczą, wrzask podnoszą”, że milczenie jest niewymowniejsze. Z sądem tym zgadzał się również i Norwid, pisząc „... cisza największej przemawia”.

Ale nie o ciszy choć pisać, ale o czymś co się z nią od wieków kłóci, jako objaw zjawiska wręcz przeciwnego.

Chcę kilka słów poświęcić jednemu z najgłośniejszych sposobów wyrażania się, podobnemu nieco do bicia w bęben: **klaskaniu**.

Ponieważ instytucja klaskania jest związana tradycją i siłą faktu z teatrem, będziemy wokoło niego krążyć i z sali teatralnej czerpać przykłady. (mimo, że lubimy klaskać przy lada okazji!)

Mimo olbrzymiej popularności kultura oklasku — stwierdzam pesymistycznie — stoi u nas na najniższym chyba stopniu. Zdaje się na oko, że klaskanie jest rzeczą łatwą, obrządkiem czysto zewnętrznym i fizycznym; tymczasem jest ono rzeczą trudną, subtelną, mimo, że polega na huku. Treść jego jest uboga i zawsze ta sama: „podobna mi się” i stąd wydaje się, że to nic trudnego: klaskać. Ba! klaskać i klaskać!

Trzeba przede wszystkim wiedzieć jak, kiedy, jak długo, jak mocno, jak często itd. Właściwie źle się wyraziłem: nie trzeba wiedzieć, tylko wyćwiczyć, bo prawdziwy aplauz nie może być wyrozumowany, nie może być „robotą”, lecz spontanicznym odruchem. Jak to się mówi — ręce

same winny się układać do oklasku.

Jakże często niestety dostrzega się brak tego wycrucia!...

— Jesteśmy np. w Operze. Na scenie dzieją się rzeczy ważne, tak ważne, jak życie i śmierć. O, jesteśmy właśnie świadkami mordu, popełnionego na tenorze; „z tkwiącym w bohaterkiej piersi sztyletem” tenor pada. Dotąd jest wszystko w porządku. Na nieszczęście jednak kompozytor dał w tym miejscu konającemu bohaterowi wysokie „c”.

I co?!

Naturalnie wybuchają oklaski z dodatkowym rykiem, tenor lekko podrywa się z ziemi, posyła całusy i... spowrotem umiera (w takich sytuacjach zawsze przypomina mi się „Sen nocy letniej” Szekspira). Nastrój oczywiście diabli wzięli!

— Na koncercie. Kończy się symfonia, ostatnie takty dopełniają przeżycia. Teraz powinna nastąpić cisza, choćby na chwilę, która skrzystalizuje wrażenia: streści cały sens, objawi duszę utworu.

Niestety, razem z ostatnim gestem dyrygenta, a nierzadko dużo wcześniej rozlega się huragan oklasków, męltretuje bezlitośnie ciszę, morduje duszę, ubijając dłońmi jak śmietaną; tę rozedrganą masę tłuką oklaski na prosek cielecych zachwyty i zachwycików. Dyrygent kłania się, bo co ma robić, ale w głębi duszy wścieka się na tę parodię odczuć.

(Niech wystarczą te dwa przykłady, choć miałbym wielką ochotę przytoczyć



## „Złote myśli” gen. K. Raszewskiego

Kiedys odbył się w Poznaniu bankiet pożegnalny wydany dla gen. Raszewskiego przez grono lekarzy.

Opowiadano wówczas, że dziękując za owacje p. generał wznosił toast za pomysłowość stanu lekarskiego w ten sposób: „Niech żyje lekarstwo polskie”.

Wówczas trudno było dać temu wiary. Raczej uważano tę relację za dobrą anegdotę. Dziś jednak po przeczytaniu „Wspomnień” p. generała rozjaśniło nam się całkiem.

Dzielimy się z naszymi czytelnikami szeregiem „złotych myśli” wybranych z książki gen. K. Raszewskiego, p. t. „Wspomnienia”.

„Kilka strzałów wycołowanych w holonny nieprzyjacielskie, byłyby dokończyły zwycięstwa, któreby zakończyły się sromotną ucieczką bolszewików.”

„Przejeżdżając sankami, widziałem niejednokrotnie wilki przyglądające się nam z wielką ciekawością.”

„Sąsiedztwo było wielce nieprzyjemne, gdyż za każdym strzałem pękały wszystkie szyby w mojej kwaterze.”

„Bawarczycy polubili mnie. Urządzali też dla mnie podczas świąt różne zabawy, jak rzucanie nożami, szuplatowanie i inne popisy zręczności.”

„Francuzi wypuszczali w powietrze małe parasoliki, które długo paliły się w powietrzu.”

„Po drodze nocowałem w domu obłąkanych. Na cześć naszą wydano bal z tańcami, w którym wzięli udział spokojniejsi pacjenci.”

„Dowódca cyklistów chwycił po drodze bolszewików zniecającego się nad ludnością i z niezwykłą zręcznością dużą ich ilość powywieszał.”

„W Taierzalu urządziłem przy muzyce pułkowej konne kadryle, które sam prowadziłem w pierwszej parze. Sekundował mi w drugiej parze książę Günter, najmłodszy syn cesarza niemieckiego.”

„Pewnego dnia przyszedł do mnie ukraińiec prosiąc mnie, abym mu pomógł do przeobrażenia się w Niemca. Człowiek ten robił bardzo dodatnie wrażenie.”

„Niespodziewanie przystano na fufeszy front batalion kobiet, który jednakże, jak mi o tym meldował podsłuchowy aparat, wkrótce zaprotestował”. (Kto? — red.)

„Zona Augusta Wilhelma — syna cesarza, z domu księżna holenderska przysłała do naszego pułku masę podarków. Podziękowałem, oczywiście telegraficznie, za pamięć o swych współziomkach.”

„Udawałem się teraz na pozycje krajowymi sankami” — czemu nie zagranicznymi? — red.

ich więcej; np. z Czwartków literackich, rozmaitych obchodów i zebrań i t. p. i t. p.)

Gdzie leży przyczyna tego zjawiska? Między innymi w trywialnym fakcie, że mamy zbyt wielu „znawców” muzyki. Siedzi sobie taki pan i tak mniej więcej myśli:

— „a jednak udowodnię, że ja najlepiej znam tę symfonię i wiem kiedy się skończyła, to też „ja” pierwszy zacznę klaskać; trzeba przygotować ręce”.

Tacy panowie (i panie) wypełniają 2/3 sali, normalnie biorąc; gdy niektórzy zaczynają owacje przez omyłkę za szybko — wtedy jest wesoło.

Jeszcze weselej jest przy końcu wszelkich widowisk czy koncertów.

Aby prędzej dotrzeć do garderoby, oklaskuje się naprzód artystów, gdy jeszcze grają, bo koniec tuż, tuż... Oklaskuje się niezbyt mocno, bo zawadzają trzymane w pogotowiu bilety. Gdy kurtyna spada i artyści wychodzą przed nią po oklaski, publiki prawie już nie ma; (a wtedy właśnie czas na oklaski) artyści z goryczą patrzą na plecy tłoczących się przy drzwiach, kłaniając się nielicznym entuzjastom, którzy ich przynajmniej szczerze oklaskują.

„Mądrzejsi” aktorzy — a jest ich niewiele w operetce, dzięki pewnym znanym chwytom, każą się oklaskiwać przy otwartej scenie. Jest jeden łatwy sposób na publiczność, jeden niezawodny chwyt. Nie trzeba się specjalnie wysilać, by dobrze odśpiewać arie, albo specjalnie pięknie wygi-

nać w tańcu; trzeba jeno po skończeniu numeru momentalnie zastygnąć w pięknej, posagowej pozie, takiej co aż się prosi o pomnik. Reakcja widowni jest wtedy niezawodna: głośna i natychmiastowa.

Wiele jeszcze można powiedzieć na nasz temat np. o wielu rodzajach oklasków: jak się wita „gwiazdy” a jak nowicjuszy, jak się domaga bisowania, kiedy z oklasków robi się zawody (kto głośniej); jak się rozróżnia oklaski oficjalne, sztubackie, entuzjastyczne, zdawkowe, wymuszone, idiotyczne, kobiece, patriotyczne i t. d. — ale wtedy felieton ten rozrosłby się do wymiaru pracy „naukowej”.

Wobec tego zwrócę tylko na jedno uwagę. Powinniśmy klaskać rzadziej, a mocniej, i szczerzej, i serdeczniej, żeby klaskanie odzyskało swój istotny sens i wartość, t. zn. wyrażało zadowolenie i uznanie tylko dla wartościowych utworów czy wykonawców, a nie było tylko znakiem, że coś już się skończyło.

Nie mogę w tym miejscu nie uczuć tęsknoty za tym przepięknym zwyczajem, który pozwala wygwiżdzać bezsensowne utwory lub podłe wykonania. Powinien się odrzucić ten zwyczaj!!

Klaszczemy bowiem wszystkim i wszystkim, a przez tę niepotrzebną i głupią uprzejmość zacieramy granicę między tym co piękne, a tym co bezwartościowe. A szkoda! Dziś, w chaosie poglądów na sztukę bardziej niż kiedykolwiek potrzebne jest rozróżnianie dzieł dobrych i złych, głosów

Pranie nie sprawia mi  
nigdy kłopotu  
gdy tylko mam **Persil**  
znany ogólnie jako  
**najlepszy**  
środek do prania



Do moczenia bielizny używajcie Henko

„Kozacy unieśli się zawsze prześlizgnąć niepostrzeżenie, oddając kilka strzałów, często bardzo celnych”.

„Odpowiedział, że „rosyjski oficer nie używa alkoholu”. Koledzy jego uśmiechnęli się na to i bardzo chętnie go wypili”. (Kogo? — red.)

„Gospodyni przyniosła mi broszurki i wiersze, pisane po polsku, a rzucane prawdopodobnie przez Rosjan, apelujące do patriotyzmu Polaków, aby stanęli po stronie Rosji, przeciwko wspólnemu wrogowi — Krzyżakom. Kazałem wszystkie te piśmiędła spalić i usunąć w obawie, aby się nie narazili na represje ze strony Niemców”.

„Prócz tego nie można było dostarczyć dość szybko amunicji, której zapotrzebowa-

nie było ogromne, z powodu masowych murów fabryk”.

„Mój trębacz przewrócił się na wznak, lecz tylko z emocji, gdyż otrzymał dwie kule w czapkę”.

„W Petersburgu zostaliśmy zakwaterowani w pierwszym hotelu stolicy”.

„Lecz w tej chwili nadziałem go kijem w twarz, po czym usłyszałem upadek w błoto”.

„A ludek żył spokojnie i mówił o sobie, że jest ślązakiem, ale nie nazywał się Polakiem”.

Pito obficie szampana, który działa pobudzająco na umysły obecnych”, (szkoda, że szampan nie działa na nieobecnych”.

## Szybka pomoc telefoniczna na drogach szwedzkich

Szwedzkie Towarzystwo Pojazdów Motorowych wraz z Królewskim Automobilklubem Szwecji oraz Państwowym Urzędem Telegraficznym uruchomiło na trasie z Malmö do Jönköping długości ponad 300 km. szybką pomoc telefoniczną dla automobilistów i motocyklistów w razie nieszczęśliwego wypadku czy też innych okoliczności, wymagających natychmiastowego porozumienia się telefonicznego z władzami czy osobami prywatnymi.

Uruchomienie tej nad wyraz pożądanej inowacji nie pociągnęło za sobą wysokich kosztów. Państwowy Urząd Telegraficzny oddał do dyspozycji turystów wszystkie publiczne rozmównice telefoniczne, znajdujące się na trasie, telefony władz komunalnych, oraz w szeregu wypadków uzyskał zgodę prywatnych abonentów, zamieszkujących na oznaczonej trasie, do korzystania z ich aparatów w razie nagłej potrzeby. Wszystkie telefony, które oddane zostały do dyspozycji kierowców, oznaczono wskazówkami, gdzie znajduje się na danym odcinku najbliższy aparat telefoniczny. Telefony rozmieszczone w odległościach mniej więcej około 5 km. Można z nich korzystać zarówno w dzień jak i w nocy. Za korzystanie z aparatu pobiera się niewielką opłatę, w wypadku jednak braku tej sumy, właściciele telefonów winni zrezygnować z inkasowania opłaty. Przy każdym aparacie umieszczono tablicę, na której figurują numery telefonów najbliższego ambulansu leczniczego, lekarza, straży ogniowej, szpitala, policji itd. Na razie system szybkiej pomocy telefonicznej zastosowano na odcinku, na którym zarejestrowano najwięcej wypadków samochodowych. Z czasem jednak będzie on wprowadzony na wszystkich szwedzkich drogach górskich.

Inowację tego rodzaju, w dodatku bardzo taną, należałoby wprowadzić i na naszych drogach. Stanowiłaby ona kolosalne udogodnienie dla automobilistów, szybka zaś pomoc lekarska w niejednym wypadku uratowałaby mogła życie ludzkie. S. T.

Władysław Binek.



# RIVIERA W LECIE

(Od własnego korespondenta)

Cannes, w czerwcu.

Jechać w lecie na Rivierę — brzmi to jak paradoks. Wtedy, gdy wszyscy uciekają jak najdalej od słońca, szukanie wypoczynku na „Jasnym Brzegu”, gdzie prawie ani na chwilę nie przesłania promieni słonecznych, wydaje się niemal absurdem.

A jednak?... Przeciętna temperatura w lecie nie przekracza tu 24 stopni, a nawet podczas największej operacji słonecznej wieje zawsze od morza lekki, chłodny wiatr zganiający znoj upalnego lata. Oczywiście pobyt w samym mieście, takim np. jak Nizza, w jednym z popularnych hoteli położonych w centrum nie jest przyjemny. Ale na Rivierze istnieje cały szereg miejscowości, czy to nad samym brzegiem morza, czy też na pokrytych bujną roślinnością zboczach gór, gdzie warunki klimatyczne są wprost idealne. Można tu mieć ile się chce słońca, ile dusza zapagnie cienia i rozkosznego przewiewnego chłodu.

Był pewien okres, kiedy Riviera, jak i inne dzielnice Francji, przeżywała kryzys. Publiczność zagraniczna nie dopisała. Przesilenie gospodarcze, spadek waluty, trudności dewizowe — wszystko to wywołało kryzys, następstwem czego był duży spadek cen, a nawet likwidacja szeregu hoteli. Od ostatniego jednak sezonu zimowego zaczęło się tu znowu lepiej powodzić. Przede wszystkim powrócili Anglicy, którzy stanowią obecnie najliczniejszą kolonię obcą we Francji. Cały szereg ludzi posiadających skromną rentę żyje tu spokojnie, dobrze i tanio.

Bo tu jest rzeczywiście tanio. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy przerzucić chociażby ogłoszenia w miejscowej prasie. Jakaś wdowa ogłasza, że przyjmie 1—2 osoby do pokoju parterowego w willi z ogrodem za 20 franków dziennie od osoby. Pensjonaty po 30 franków dziennie z całodziennym dobrym utrzymaniem są na porządku dziennym. Ale nawet i hotele I-jej kategorii mają do dyspozycji gości w sezonie letnim pokoje z całodziennym utrzymaniem od 40 fr. dziennie. A za sam pokój płaci się dzisiaj w lecie w najbardziej luksusowych hotelach, jak Negresco i Ruhl, 40—50 franków, o czym jeszcze 5—6 lat temu nie można było marzyć, pomimo że frank z tamtej epoki był wart więcej od obecnego.

Ci jednak cudzoziemcy, którzy mieszkają tu przez czas dłuższy, normalnie nie korzystają z hoteli. Posiadają przeważnie własne mieszkania lub wille. Kalkuluje się to jeszcze lepiej. Przeciętna willa o 6 pokojach ze wszystkimi wygodami kosztuje od 800 do 1000 fr. miesięcznie. Umieblowana — prawie dwa razy więcej. Dla rodziny więc złożonej z kilku osób jest to duża oszczędność. Utrzymanie 500 fr. na osobę miesięcznie. W tych warunkach łatwo jest urządzić sobie życie wygodnie i bez troski za bardzo niewielkie pieniądze. Za 40 funtów ang. lub 200 dolarów miesięcznie cała rodzina składająca się z kilku osób żyje w komfortcie, o jakim nie może marzyć czy to w Anglii, czy w Ameryce za te same pieniądze. Nic więc dziwnego, że angielski jest tu obok francuskiego i włoskiego najczęściej spotykanym językiem.

Na tle przepychu urzędów i wspaniałości natury spotyka się najbardziej prymitywne formy życia codziennego. Kobiety de rigueur bez pończoch i kapelusza, mężczyźni również z gołą głową, w sportowych koszulkach bez krawatów, w płóciennych spodniach i sandałach. Tylko przyjezdni turyści, przebiegający Rivierę w samocho-

dach o znakach rejestracyjnych wszystkich niemal krajów, stanowią wyjątek. Ci jeszcze są jako tako ubrani. Ale miejscowi goście naśladują Robinsona Cruzoa.

Obok życia zbliżonego do natury można korzystać ze wszystkiego, co daje wysoka kultura kraju. Mimo kanikuły teatry i kina są otwarte. Kasyna otwarte prawie

wszystkie. Zamknięte tylko nieliczne hotele i niektóre niewielkie restauracje, a właściwie t. zw. boîtes de nuit, obliczone na publiczność z grande saison. Komunikacja autobusowa doskonała: czy to wzdłuż wybrzeża od St. Raphael do Mentony, czy to w góry. Okazji więc do wycieczek jest dużo. T. M. S.

## Bez Gdyni nie byłoby C. O. P.

Enuncjacja wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego

Na zakończenie Tygodnia Ligi Morskiej i Kolonialnej, PAT uzyskała od p. wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego następujące oświadczenie:

„Po kilkunastu latach pracy zdołaliśmy pogłębić szeroko w społeczeństwie polskim światopogląd morski.

Jesteśmy dziś — w zasięgu tego zagad-



nienia — zupełnie innymi narodem, niż w r. 1920, gdy obejmowaliśmy polski skrawek Bałtyku w posiadanie.

Znamy realną wartość wybrzeża morskiego, spojonego wysiłkiem pracy i świadomością narodową z całym państwem. Znamy realną wartość Gdyni portu i Gdyni miasta, wiemy jakie usługi oddaje Polsce flota handlowa i morska siła zbrojna. Ambicje morskie naszego narodu przerastają już dziś Gdynię, obejmują całe polskie wybrzeże morskie, wszystkie nasze prawa bałtyckie i biegną ku tym milionom Polaków, którzy w szerokim świecie pełnią honorową straż przy sztabardze, na którym widnieje symbol orła polskiego.

Zdajemy sobie — jakże dokładnie i jasno — sprawę z tego, że nie może minąć ani jeden rok bez nowego wysiłku i nakładu w Gdyni, bez nowego podmurowania i rozszerzenia patriotyzmu morskiego w Polsce. Nie powinien minąć ani jeden dzień, w którym nie pogłębiłaby się świadomość, że nasze prawa bałtyckie równoznaczne są z prawem do niepodległości politycznej i gospodarczej i muszą być zawsze przez każde pokolenie broniące z takim zapałem i z taką wiarą jak sam byt państwa i narodu.

Obecnie — w dwudziestolecie odzyskania niepodległości — niechże wolno będzie stwierdzić jeszcze jedno.

Wysilek Polski na morzu, wysilek skonkretyzowany w imponującej rozbudowie Gdyni, w rozkwicie całego wybrzeża, w uruchomieniu floty handlowej i pasażerskiej, w rozwoju bandery wojennej, w zwycięskim osiągnięciu praw państwa morskiego w świecie, stał się wielkim walorem moralnym współczesnego pokolenia Polski.

Po stuleciu niewiary we własne siły, odzyskaliśmy bezcenny skarb — świadomość, że nie tylko możemy bić wroga na polu bitwy lepiej i skuteczniej niż niejeden „stary” naród w Europie, ale również możemy rozwiązywać pomyślnie wielkie zadania gospodarcze i kulturalne.

To też jestem najgłębiej przekonany, że bez Gdyni — nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea centralnego okręgu przemysłowego.

Legiony pionierów polityki morskiej — budzą i budzić będą nadal do nowych czynów nowe generacje, tak samo, jak pierwsze walki o niepodległość Polski prowadziły konsekwentnie do dziejowego zwycięstwa Piłsudskiego i do „Cudu nad Wisłą”.

## Królowie angielscy we Francji

Stosunki pomiędzy Francją i Anglią datują się od bardzo dawnych czasów, lecz ceremonia wizyt oficjalnych sięga zaledwie XV wieku. Pierwszym suwerenem angielskim, który przybył oficjalnie do Francji, był król Henryk VI, który, wylądowawszy w roku 1431 na ziemi francuskiej spędził dwie noce w opactwie Saint Denis. Nie była to jednak wizyta sąsiedzka. Król angielski przybył do Francji jako zdobywca, wprowadzony na tron francuski po upadku Karola VII. Jakkolwiek przyjęcie monarchy angielskiego było bardzo wystawne, jakkolwiek urządzono wtedy szereg oficjalnych uroczystości, przedstawień teatralnych i złożono hołd wiernopoddanych temu królowi, nastrój przyjęcia był ciężki i przygnębiający.

W 1520 roku, jak podają kroniki, nastąpiła znów wizyta angielskiego króla we Francji. Tym razem nastrój był zupełnie inny. Po zakończeniu wojny Stuletniej Franciszek I, monarcha światły, hołdujący prądom wszechwładnie panującego w owej epoce Renesansu, przyjmował Henryka VIII angielskiego. Powitanie nastąpiło na drodze — między Ardes i Guines, a przyjęcie nosiło charakter wzajemnego prześcigania się w przepychu i okazałości, jaki towarzyszył tej wizycie. Mimo wszystko — wizyta skończyła się nieporozumieniem i król an-

## Akademik Aleksiejew przed sądem swych kolegów

Akademik Aleksiejew stanął przed sądem sowieckiej Akademii Nauk. Oskarżono go o idealistyczne, a nie materialistyczne potraktowanie historii Chin w wykładach sinologicznych w Paryżu, w r. 1926, tudzież we francuskim dziele o literaturze chińskiej, wydanym w roku zeszłym.

Nieszczęśliwy akademik bronił się, jak umiał. Uznał swoje błędy w stosunku do światopoglądu marksistowskiego. Jednakże nie potrafił biedak, zrobić dobrego wrażenia i przekonać swoich kolegów, że jest tym światopoglądem przeniknięty.

Wobec tego — dostał „ostatnie ostrzeżenie”. Jeżeli się nie poprawi — won z Akademii! A może — jeszcze gorzej...

## Antysemityzm w Meksyku

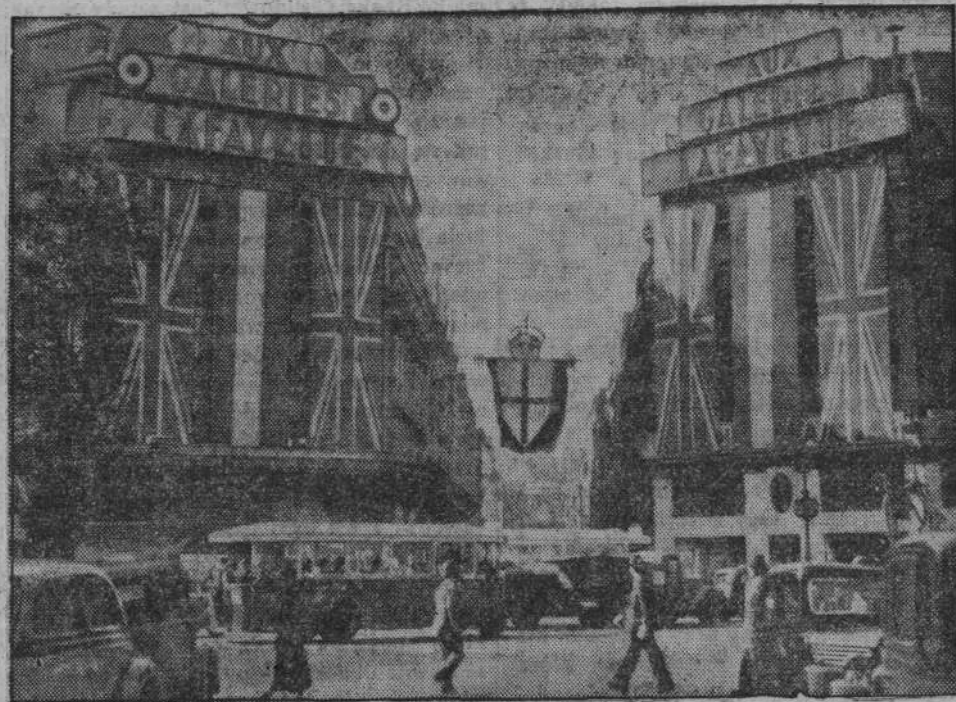
Donoszą z Meksyku, iż izba handlowa w Hermosillo, stanie Sonora, wydalila ze swego grona wszystkich członków Żydów. Powołany do życia komitet, złożony z kupców meksykańskich ogłosił, że konkurencja żydowskich kupców jest „nielegalna”. Członkowie komitetu pikietują sklepy żydowskie.

Żydzi zwrócili się do gubernatora stanu Sonora z prośbą o opiekę, na co otrzymali odpowiedź, że ze już im udzielono wszelkiej opieki, przewidzianej ustawą. Antysemityzm w stanie Sonora zatacza coraz szersze kręgi.

Francji. Królowa Wiktorja, wylądowawszy w Treport, przybyła z wizytą do króla Ludwika Filipa. Powitanie miało miejsce na zamku d'Eu, wizyta trwała pięć dni; po raz drugi królowa Wiktorja przybyła do Francji w r. 1855. Wtedy z księciem małżonkiem Albertem i księciem Walii, późniejszym Edwardem, rewizytowała ona cesarza Napoleona III, który o rok wcześniej był przyjmowany wraz z cesarową Eugenią w Londynie. Suwereni angielscy przybyli do Boulogne na pokładzie jachtu „Wiktorja and Albert”, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez Napoleona III i ces. Eugenię wraz z całym dworem. Przepych tej wizyty przeszedł wszelkie oczekiwania. Goście angielscy bawili w Paryżu dziewięć dni, w ciągu których zwiedzili wystawę paryską i złożyli hołd pamięci Napoleona I przy jego grobowcu. Królowa Wiktorja wraz z otoczeniem zamieszkała w Saint Cloud, gdzie cesarzowa Eugenia oddała do jej dyspozycji swoje apartamenty.

Król Edward VII był tylko jeden raz oficjalnie w Paryżu przyjmowany przez ówczesnego Prezydenta Republiki Emila Loubet w r. 1903. Zato nieoficjalnie Edward VII bywał w Paryżu bardzo często.

Obecny, odłożony na lipiec r. b., przyjazd będzie piątą z kolei od stu lat wizytą angielskiego domu panującego we Francji.



Przed wizytą angielskiej pary królewskiej. Główne ulice Paryża udekorowano flagami angielskimi i francuskimi.

gielski, obrażony, powrócił do Anglii. Od tej pory przez trzysta lat królowie angielscy nie przybywali do Francji.

Dopiero w sierpniu 1843 roku nastąpiła po trzywiekowej przerwie pierwsza wizyta w domu panującego angielskiego we

Ks. Dawid Windsor jeszcze jako książe Walii często bywał we Francji, szczególnie na Rivierze, w Cannes, Antibes i Biarritz. Nawet zrezygnowawszy z tronu osiedlił się we Francji, zamieszkał w Saint - James w departamencie La Manche. Om.

## Najwyższa kolej na świecie?

Pytanie postawione w tytule można różnie rozumieć. Chodzi nam jednak o kolej „najwyższą”, to znaczy biegnącą najwyższą nad poziomem morza. Jest nią linia kolejowa tzw. transandyjska, biegnąca przez dzikie, niedostępne i olbrzymie góry Andy w Ameryce Południowej. Linia ta wiedzie z Argentyny do Chili, przy czym przez teren pierwszego kraju przebiega na odcinku 171 km., a przez drugi — 79 km.

Trasa jej jest niezwykle trudna do przebycia. Między innymi prowadzi przez tunel Uspallata na wysokości 3.262 m. nad poziomem morza i ta właśnie okoliczność czyni z tej linii „najwyższą” linię kolejową na

świecie. W r. 1934 rwaćce połoki górskie i powodzi tak podmyły tory kolejowe i zniszczyły urządzenia, iż na długi czas komunikacja została przerwana. Niewiadomo komu by przyszła chęć naprawić wielkie uszkodzenia i przywrócić komunikację, gdyby nie to, że Argentyna wywozi rocznie do Chala ok. 100.000 sztuk bydła rogatego. To sprawiło że po długim namyśle dopiero w końcu r. ub. prezydent Argentyny podpisał dekret, zezwalający na otwarcie milionowych kredytów na doprowadzenie wymienionej linii do stanu, umożliwiającego komunikację między obu krajami.



# Amerikanin o Niemcach

Amerykane nie wierzą w możliwość prowadzenia wojny przez Trzecią Rzeszę. Oto opinia Wilsona Woodside, znanego ekonomisty. Píše on w „Canadian Weekly“:

„Współczesna wojna techniczna nie może być prowadzona bez większych ilości żelaza i ropy. A Niemcy posiadają obecnie (razem z Austrią) jedną piątą część rudy żelaznej, jaką mieli w 1914 roku. Obecne zużycie ropy w Niemczech wynosi od pięciu do sześciu milionów ton rocznie i ciągle wzrasta. Olbrzymim wysiłkiem udało się podnieść produkcję syntetycznej gazy do przeszło miliona ton. Ilość ta razem z milionem ton benzolu, paliw alkoholowych i ropy krajowej stanowi trzecią część obecnego zapotrzebowania. W razie wojny zużycie wzrosłoby ogromnie. Kalkulacje ostrożnie przeprowadzone wskazują, że współczesna armia zmotoryzowana potrzebowałaby mniej więcej 11 milionów ton gazy, benzyny i smarów.“

Co do gumy i bawełny — materiałów trudniejszych do zdobycia, gdyż nie znajdujących się w pobliżu — sytuacja jest ta sama. Niemcy pokrywają obecnie czwartą część zapotrzebowania gumy sztucznym produktem zwanym Buna. Jest to produkt bardzo dobry, lecz również bardzo drogi. Piątą część zużywanej bawełny Niemcy produkują z włókien drzewnych. Chcąc podwoić obecną produkcję (co nie uniezależniłoby ich od rynków zagranicznych) trzeba by zużytkować 4—5 letni drzewostan. Bawełna ta jest w złym gatunku.“

„Wreszcie żywność, Niemcy pamiętają o głodzie panującym podczas wojny. Niedawno pewien generał dawnej armii niemieckiej wspominał o tym w artykule zamieszczonym w „Frankfurter Ztg.“ Píše on, iż szaleństwem jest wmawiać w młode pokolenie, że przyczyną przegranej wojny był upadek ducha w narodzie i że obecnie przy lepszym stanie umysłów można zwyciężyć. Wojnę przegrano z powodu braku żywności, obecnie grozi to samo. Zdziwianym jest, że pomimo starań powierzchnia ziemi uprawnej zmalała od roku 1932. — A Niemcy, aby wyżywić przyrost ludności 250 tys. rocznie, potrzebują coraz więcej ziemi. Przyłączenie Austrii, która nie może wyżywić własnej ludności, nie wiele pomogło. Właściwie sytuacja jest już teraz taka, jak po roku lub więcej wojny. Ograniczono sprzedaż masła i tłuszczów. Śmietana i jajka są prawie nie do zdobycia. Spożycie chleba jest również ograniczone.“

„Trzecia Rzesza ma jednak nadzieję podbić drogą pokojową basen naddunajski. Wtedy mogłaby prowadzić wojnę. Jedyna różnica zdań między Hitlerem a jego generałami tkwi w tym, jak się do tego zabrać. Sztab główny obawia się, by kanclerz niespodziewanym posunięciem nie spowodował wojny. Możliwe, że przy nagłym napadzie udałoby się zająć ziemie, które dałyby potrzebne ilości żelaza, ropy i żywności. Wtedy III Rzesza mogłaby prowadzić wojnę z Sowietami, lecz miałaby linię obronną od

Laplandii do morza Czarnego, a przeciw sobie prócz Francji, Czechosłowacji także Rumunię i Jugosławię. Prawdopodobnie również Anglię i zwycięstwo Niemiec byłoby wątpliwe.“

„A sprzymierzeńcy? Gdyby rozpo-

częły wojnę Niemcy, Italia prawdopodobnie nie przyłączyłaby się. A nawet gdyby tak się stało, Italia, która również nie ma ani żelaza, ani ropy, ni nadmiaru żywności, niewiele mogłaby dopomóc.“

L. B.

## Czy kobieta może stać się piękną?

W Anglii bawi obecnie słynny charakterystyczny z Hollywood Ernest Westmore, którego głównym obowiązkem polega na upiększaniu amerykańskich artystek filmowych. Interpelowany przez londyńskich dziennikarzy, podał im kilka szczegółów odnoszących się do swej profesji:

— Jest tylko złudzeniem, żeby w Hollywood znajdowało się więcej piękności, niż gdziekolwiek na świecie. Kinematograf posiada swoje tajemnice, z którymi trzeba się dobrze obeznać, a wtedy można stworzyć istne cuda. Zapewne, są brzydactwa, mające tak szpetne rysy, że żadna szminka im nie pomoże. Ale przeważnie niemal każda młoda kobieta posiada pewien urok, pewne osobliwości twarzy, które można i należy odpowiednio wyeksponować, a wtedy osiąga się wprost zdumiewające wyniki.

Tak n. p. Gloria Swanson z natury bynajmniej piękna nie jest. Zbyt wyrazisty nos ją szpeci, ale ma bardzo ładne usta i przedziwny uśmiech. Ucharakteryzowana

przezemnie, staje się piękną; nos jakby zniknął, dostosowany do ogółu twarzy.

Podobnie — nikt by się nie zachwyił Marleną Dietrich, z powodu jej wystających kości policzkowych. Trzeba umieć zatuszować je tak, żeby niemal zupełnie zanikły.

Karola Lombard ma piękne i mądre oczy. Ten jeden szczegół wystarczy, żeby uczynić z niej piękność na ekranie. Podobnie rzecz się ma z Gretą Garbo.

Zupełnie prawidłowe rysy ma może tylko Ginger Rodgers, ale trzeba je umieć podkreślić, n. p. przez odpowiednie uczesanie.

Zajmujące interview zakończył Westmore uwagą:

— Nie należy małpować innych, ale przede wszystkim starać się utrzymać indywidualność. W domu trzeba przestudować swe rysy i podkreślić to, co w nich jest pięknego. Po pewnej wprawie, niemal każda kobieta może stać się czarująca, ale nie przychodzi to łatwo.

## Jak szczur został psem

Znana w sferach towarzyskich bogata pani N. miewała najrozmaitsze kaprysy. Ostatnio postanowiła sobie zdobyć najmniejszego na świecie pieska. Prowadziła w tej sprawie rozległą korespondencję z najróżnorodniejszymi hodowcami i handlarzami. Po jakimś czasie przyszła z Paryża odpowiedź, że jeden pan posiada rzeczywiście najmniejszego pieska na świecie i gotów jest odstąpić go, jednak za bardzo wysoką sumę. Do listu dołączył fotografię swego pupilka.

Pani N. zachwycona wysłała niezwłocznie żadaną sumę. Piesek wyglądał trochę dziwnie, ale sprzedawca odrazu podkreślił, że jest on nieco zdegenerowany ze względu na swój malusieńki wzrost. Rzeczywiście można go było całego trzymać na dłoni

i tylko ogon, który był nieproporcjonalnie długi zwisał na bok. Jednego dnia wracając ze spaceru przepelnionym tramwajem, pani N. została nieco przyduszona, jak również jej piesek, który w tej chwili wydał dziwny pisk i ugryzł ją w rękę. Ponieważ w ciągu kilku dni zaczerwienie nie ustępowało, zaniepokojona miłośniczka zwierząt udała się do lekarza. Co panią ugryzło, zapytał lekarz po dokładnym obejrzeniu ręki. — Mój pies. Pies? — tak! Proszę więc przynieść mi go i pokazać.

Następnego dnia, gdy pacjentka przyprowadziła sprawcę swego nieszczęścia, lekarz poszedł z nim do gabinetu i po chwili wrócił, niosąc w jednym ręku skórę a w drugim ogon z rzekomego pieska, który okazał się zwyczajnym szcurem.

## Kaczka w bocianim gnieździe

Niecodzienna a dziwna historia zdarzyła się we wsi Penzlin w pobliżu Hamburga. Mianowicie jeden z robotników poprawiał dach domu wiejskiego, na którym znajdowało się bocianie gniazdo. Ponieważ gniazdo to przeszkadzało mu w naprawianiu dachu, podszedł do niego i zrzucił je. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył, że z gniazda wypadła żywa kaczka. Wówczas robotnik zajrzał do wnętrza gniazda i zobaczył, że w gnieździe są żywe młode kac-

ki, którym na szczęście nie się nie stało. Wobec tego troskliwie umieścił gniazdo w tym samym miejscu. Na wieść o tym zbiegli się mieszkańcy wioski, którzy ten osobliwy wypadek zaczęli tłumaczyć sobie dobrą wróżbą dla mieszkańców wioski.

Fakt ten jest autentyczny, co trzeba koniecznie zaznaczyć, by podejrzliwy czytelnik nie wytłumaczył sobie wprost przeciwnie, a mianowicie, że jest to typowa „kaczka dziennikarska“.

### Fortel godny Zagłoby



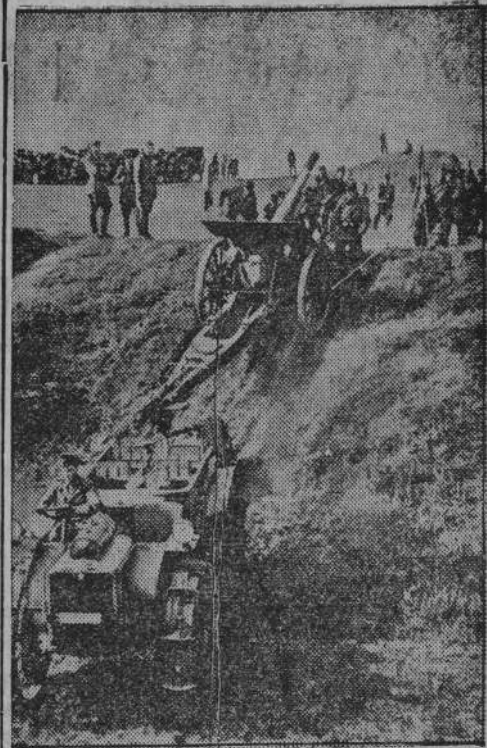
Japońscy żołnierze demonstrują zdobyte „działo“ z chińskiej fortecy Amoy (naprzeciwko japońskich wysp Wormala). Jak widzimy jest to tylko atrapa, składająca się z żelaznej podstawy i drewnianej lufy. Chińczykom chodziło o wprowadzenie w błąd atakujących Japończyków a zwłaszcza lotnictwa, co do ilości dział, w które wyposażona jest forteca.

### Z filatelistyki

Wiedeński urząd dewizowy ogłasza rozporządzenie, na którego mocy handel zamienny znaczkami pocztowymi z zagranicą będzie wymagał odpowiedniego zezwolenia tego urzędu, a nawet odnośnego urzędu w Berlinie. To samo tyczy się będzie importu do Austrii książek, gazet, nut, obrazów, fotografii, a nawet szkiców ołówkowych na papierze.

Komitet druku znaczków pocztowych w Brazylii postanowił wydać 22 października r. b. specjalny znaczek pocztowy z okazji Międzynarodowej wystawy filatelistycznej, która będzie otwarta w Rio de Janeiro do dnia 30 października.

Z okazji święta rumuńskiego 8 czerwca r. b., obchodzonego na pamiątkę powrotu króla Karola II do kraju, wydała ostatnio rumuńska poczta specjalną serię znaczków. Składa się ona z 16-tu znaczków wartości od 25 bani do 20 lei i przedstawia wizerunki rumuńskich książąt oraz królów od Dimitrie Cantemira i Mircea Vody do Karola II.



Postępy motoryzacji wojsk.

Nawet średniej wielkości działa polowe z łatwością zaciągnąć można na pozycję w najtrudniejszych terenach. — Obrazek z manewrów włoskich.

### Brylantowe gody

We Francji, w wiosce Saint - Remy, małżonkowie Lefrancois obchodzili w tych dniach 75-lecie godów małżeńskich.

Oboje urodzeni w r. 1843; mają obecnie po lat 95. Czują się wybornie i codzień we dwoje chodzą na przechadzkę. Pani Lefrancois pamięta wybornie swoją ciotkę, która opowiadała jej, że starała się uratować królową Marię Antoninę, ubierając ją w swe wieśniacze odzienie. Pan Lefrancois wspomina znów swego dziada, który był woźnicą Napoleona I.

Starszy syn jubilatów ma lat 70. Rodzice uważają go ciągle za dziecko i nieraz robią uwagi, zaznaczając, że za „ich czasów“ młodzież była inna.

Staruszkowie sądzą, że długowieczność zawdzięczają, iż nigdy nie odmawiali sobie szklanek wina, a pan Lefrancois nie rozstaje się z fajką, którą dwa razy na dzień nabija świeżym tytoniem.

Śmierci nie boją się — jak mówią — bo już dość długo żyli. Otoczeni są ogólnym szacunkiem i uważani za osobliwość w całej swojej okolicy.

### Pojedynek amerykański w Argentynie

Piękna Dolores del Maio Gerante flirtowała jednocześnie z dwoma młodymi Argentyńczykami, należącymi do najwyższych sfer Buenos - Aires: z Pon Jose Santelmo i z Miguelem Almonte.

Wynikła w końcu taka sytuacja, że pełni temperamentu młodzi ludzie uznali, że dla dwóch za mało jest miejsca na świecie. Postanowili stoczyć pojedynek amerykański.

Wraz z sekundantami, wypłynęli na Ocean dwiema łodziami motorowymi. Tam spuścili na wodę 2 jednoosobowe motorówki, przydzialił hełmy i pancerze stalowe, po czym, oddalwszy się od sekundantów, zaczęli zasypywać się strzałami z pistoletu.

Kanonada trwała 40 minut. Po tym Almonte został, mimo pancerza, ranny, a łódka, przebita kulami, poszła na dno. Jakiś wir podwodny ją chwycił, nie można więc było nawet odnaleźć ciała.

Mimo zaprzysiężonej tajemnicy, sprawa się wydała. Sąd skazał zabójcę na 10 lat więzienia, a sekundantów na 3 lata.

Słuszną to kara za potworny pojedynek. Kwestia tylko, czy ukarano i pannę, moralną sprawczynię krwawego dramatu.

### Rekord maszynistki

Tym razem nie w Ameryce, ale w Rzymie. Stenotypistka Jola Mariotti pokonała 240 współzawodniczek, napisawszy 3.200 znaków w ciągu 6-ciu minut.

Otrzymała cenną nagrodę i została zaangażowana do wielkiego przedsiębiorstwa handlowego, z podwójną pensją.





# NOC + ŚMIERCI



ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO

J.G.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W południu Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

80) Czerwony Sarafan odjechał. Sassa stała na drodze i słuchała tętent jego konia.

Następnie upadła na kolana i wzruszającymi słowami dziękowała Bogu za ocalenie.

Bliskim już był wieczór... Sasse dręczył głód i pragnienie.

Poszła w kierunku, który jej wskazał czerwony Sarafan.

Po jakimś czasie szczerkanie psów oznajmiło jej, że się znajduje w bliskości jakiegoś budynku.

Była to karczma starego Kazimierza, o której jej mówił Sarafan, a która wówczas stanowiła jedyne miejsce wypoczynku dla podróżnych w całej tej części kraju.

Sassa zbliżyła się do wielkiego zabudowania, po za którym znajdowały się stajnie.

Dwa wielkie psy wybiegły, szczekając naprzeciw niej, nie jednak nie uczyniły biednej, opuszczonej niewolnicy, które bez przeszkody doszła do wielkiej bramy zajazdu.

Stary gospodarz wyszedł, ażeby zobaczyć co psy pobudziły do szczekania.

Gdy spostrzegł Sasse, zadziwił się widocznie.

— Oho! dziewczyno! — zawołał — skądże to idziesz i dokąd myślisz iść?

— Szukam schronienia, panie, posiłku i napoju — odpowiedziała Sassa.

— Wszak jesteś niewidomą, dziewczyno?

— Tak jest panie — odpowiedziała Sassa i opowiedziała uważnie słuchającemu Kazmierzowi skąd przybywa i co zaszło.

Przypatrywał się miłym i pomimo ślepoty zadziwiająco pięknym rysom Sassy i nasunęła mu się pewna myśl.

— Możesz u mnie pozostać — rzekł, — wejdź. Potrzebuję służącej dla obsługi podróżnych.

— Daj mi jeść i pić panie, a będę ci wdzięczną — odrzekła ślepa niewolnica.

— Żebyś tylko nie była ślepą — zauważył gospodarz.

— Niech się tylko dobrze obeznam z domem, panie, a nie zauważysz, że jestem ślepą!

Sassa widocznie spodobała się karczmarzowi, który ją zaprowadził do domu, mieszczącego kilka niskich, ale ze szczególną wytwornością urządzonych pokoi, przeznaczonych dla bogatych podróżnych.

Niskie sofy stały przy ścianach, dywany pokrywały podłogę, a na stołach znajdowały się ozdobne naczynia. U sufitu największego pokoju wi-

siała zapalona lampa.

Gospodarz oprowadził dookoła Sasse, która dotykała się wszystkich swymi zręcznymi, drobnymi rączkami.

— Prędko się z tym obeznam, panie — zapewniła.

— Chodź, posil się i napij przede wszystkim — rzekł Kazmierz i poszedł z nową swą służącą do kuchni, gdzie jej dano herbaty, chleba i męsa.

Po przyjęciu posiłku Sassa odżyła się.

— Jutro możesz rozpocząć służbę, Sasso, rzekł do niej gospodarz, gdy się posiliła — przez noc wypocznij. Gdyby przyjechał kto z podróżnych, ja go sam obsłużę. Chodź, zaprowadzę cię do twego pokoiku i dam ci inne ubranie, bo w tej szarej, biednej, przez ciernie poszarpanej sukience nie możesz pozostać.

Kazmierz wziął Sasse za rękę i zaprowadził do pokoi, leżących za sypialniami podróżnych.

Pokazał jej łóżko dla niej przeznaczone i odzież, przyozdobioną na sposób wschodni, bogatymi złotymi taśmami i szychem.

Następnie wyszedł i pozostawił Sasse samą w izdebce.

Miała więc teraz znowu schronienie.

Zdawało jej się, że ją nowy świat otacza, że ją oblały promienie światła, że nowa przyszłość stoi przed nią.

Wszystko to było jeszcze jak gdyby snem.

Ocalenie przez czerwonego Sarafana... znalezienie domu, słowa gospodarza, wszystko to jeszcze tak przepełniało jej duszę, że spać nie mogła, że nie czuła wcale zmęczenia.

Drżące jej ręce dotykały się sukni, które odtąd miała nosić... była jak oczarowana... była ocalona, nowe życie otwierało przed nią swe bramy.

Nie wiedziała, co budziło w niej tak dziwne nowe wrażenie, co ją przez mowało tak czarownymi nadziejami.

Usłyszała nagle trzaskanie z blizów i głosy.

Obudziła ją to z jej snów. Przysiadła do okna swej izdebki, otworzyła je i słuchała.

Podróżni widocznie przyjeżdżali dopiero do zajazdu.

Służący wołali gospodarza, żądając herbaty i sypialni.

Nagle Sassa drgnęła... usłyszała głos kobiety, który ją sparaliżował przestrawieniem.

Cóż to było? Czy ludziło ją podobieństwo? Czy rozdrażniona fantazja malowała przed nią przerażające obrazy, ażeby nagle zburzyć piękne wrażenie?

Słuchała... zaledwie mogła oddychać.

Znowu dał się słyszeć przed domem głos pewnej damy, która wysiadła z karocy.

Był to głos Jagiellony. Okropna ta kobieta przybywała.

Czyżby szukała ślepej niewolnicy. Czyżby jej nienawisć nie była jeszcze zadowolona?

Tym razem Sassa usłyszała głos także drugi.

Bystry jej słuch pozwolił jej go rozpoznać!

Była to królowa. Królowa znajdowała się w towarzystwie Jagiellony, zdawała się jej ufać.

A nikt lepiej od Sassy nie wiedział, że Maria Kazimiera nikogo na świecie tak się obawiała nie potrzebowała, jak tej, której zaufała.

Służba przygotowywała wszystko na przyjęcie dostojnych podróżnych, które jeszcze na dworze rozmawiała z gospodarzem.

Jagiellona wypytywała się go o pewnego podróżnego.

Ślepa niewolnica słyszała każde słowo.

Królowa uzupełniała pytanie Jagiellony.

Wypytywały się obie o hrabiego Rochesterę.

Serce Sassy bić przestało... Czyżby Maria Kazimiera oszukiwała swego małżonka? Czyżby skuszona przez Jagiellonę chciała uciec z Rochesterem?

Na tę myśl zdrtwiła Sassa, wiedząc, jak Sobieski kochał Marię Kazimierę.

Czy miała trzymać? Czy miała pozwolić, aby jej zwycięska rywalka oddaliła się od króla?

Zły duch podszepał jej te słowa. Gospodarz odpowiedział dwom dostojnym paniom, że podróżny, o którego pytały, już od dawna przebył granicę.

— A zatem za późno! — rzekła Maria Kazimiera z wzruszeniem.

Jagiellona zwróciła się do Marii Kazimierzy i mówiła z nią.

Następnie obie z gospodarzem weszły do domu.

Głosy ucichły, Sassa już nie więcej słyszeć nie mogła.

Wiedziała tylko o jednym, że Jagiellona zamierza zgubić królową, ażeby tym sposobem zadać śmiertelny cios temu, którego nienawidziła, a który Marię kochał namiętnie.

Cóż miało nastąpić? Podróżne wypily herbatę.

Sassa słuchała. Czy nocą jeszcze pojedą dalej? W takim razie jechałyby za Rochesterem! Czy pozostała w zajeździe?

Nagle ślepa niewolnica usłyszała znowu głosy.

Jagiellona towarzyszyła królowej do sypialni, leżącej obok jej izdebki i oddzielonej od niej tylko cieńką ścianą z desek.

Po cichu ślepa niewolnica przysunęła się do ściany i przyłożyła do niej ucho.

Mogła teraz wyraźnie słyszeć każde, nawet po cichu wymówione słowo.

Nie poruszała się, chciała dowiedzieć się wszystkiego.

Serce jej biło z przerażenia i niepokoju.

Czyliż królowa już zupełnie dostała się w sieci szatańskich planów Jagiellony?

Widocznie obie dostojne panie nie miały zamiaru jechać dalej, lecz zamierzały noc przepędzić w zajeździe.

Rozmawiały o naszymniku, ale co chwila powtarzało się nazwisko hrabiego Rochesterę.

Istniał jakiś związek tajemny pomiędzy nią a Marią, królową zatem

była narażoną na straszne niebezpieczeństwo.

Ślepa niewolnica przytulona do ściany, drżała.

Toczyła z sobą trudną walkę. Jednakże dobry jej anioł zwyciężył.

Czyste serce Sassy wołało wyrzec się tajonej miłości, niż sprowadzić nieszczęście na swego dobroczyńcę, gdyż nie tylko Sobieski był zawsze dla niej dobrym i uprzejmym, ale i Maria Kazimiera dawała jej dowody dobroci.

Zerwała się... w jej ręku spoczywało wszystko.

Jeżeli ostrzeże Królową, to ją ocali i da jej dowód wdzięczności.

A jakieżże boleści musiałby doznać Jan Sobieski, gdyby się przekonał, że się zawiodł na tej, którą uczynił swą małżonką!

Ta myśl rozstrzygnęła wszystko. Sassa zbyt czystą i szlachetną miłością kochała Sobieskiego, ażeby mogła świadomie sprawić mu boleść.

Przemawiał już ten ponury sen, w którym uciekła się do napoju miłosnego... kochała go zawsze, kochała wiecznie, ale kochała tak, że gotową był pomóc swej rywalce, ażeby nie zrujnować jego szczęścia!

Skrwawione jej serce zdecydowało. Odetchnęła... tłoczący ciężar spadł z jej piersi... złożyła drżące ręce i pokój wstąpił do jej duszy.

W tej chwili właśnie Jagiellona wyszła z sypialni królowej, ażeby się udać do swojego pokoju.

Maria Kazimiera była samą i udawała się na spoczynek.

Wtem dał się słyszeć głos cichy. Królowa zerwała się... nie wiedziała, skąd ten głos pochodzi.

— Mario Kazimiero, małżonko Jan Sobieskiego — mówił głos — uciekaj od szatańskiej Jagiellony, która cię chce zgubić!

— Strzeż się Jagiellony, nie ufaj jej — mówił głos dalej — wracaj, nie zapomnij, że jesteś małżonką Jana Sobieskiego! Jagiellona pragnie twego nieszczęścia i rozpacz króla! Chce cię przywabić do hrabiego! Nie jedź z nią.

Marię Kazimierę wzruszył ten głos... zdrząła i lzy popłynęły z jej oczu.

— Wracaj — mówił dalej głos przestrogi — na zbawienie twej duszy, wracaj! Odepchnij fałszywą przyjaciółkę! Jagiellona jest śmiertelnym wrogiem Sobieskiego i czyha na jego życie! Strzeż się jej! Ona jest twoim złym mduchem.

Cichy głos zamilkł.

Głęboka cisza otaczała królową.

— Dzięki ci, Najświętsza Panno, za tę przestrożę — szepnęła — na czas ją jeszcze usłyszałam.

XXVIII.

## Rochester u Allaraby

Mężczyzna ubrany w długi, kosztowny burnus z białego jedwabiu i w czarny kapelusz o szerokich skrzydłach, jakiego zwykli używać mieszkańcy krajów zachodnich, zbliżył się do domu indyjskiego kapłana, położonego na jednym z przedmieść Stambułu.

Był to hrabia Rochester.

Twarz jego objęta piękną brodą znamionowała pośpiech i niepokój.

Udało mu się znaleźć tego, u którego miał szukać rady i pomocy.

Wieczór zapadał, gdy przyszedł do wielkiej, ozdobnej bramy domu.

Zapukał. Drzwi otworzyły się zaraz, lecz w

korytarzu, który ujrzał przed sobą, nie było nikogo.

Hrabia wszedł w korytarz.

Chociaż odważny, doznawał jednak szczególnego uczucia, gdy drzwi bez szmeru za nim się zamknęły i pozostał sam w ciemnym korytarzu.

Nie widział żadnego służącego, do którego mógłby się udać.

Wtem w niejakiej odległości dostrzegł światło, podobne do blasku księżycy.

Było to uderzającym, ponieważ księżyc jeszcze nie świecił.

⚔️ IGIĄG DALSZY NASTĄPI



# Cała rodzina leśniczego wymordowana w tajemniczych okolicznościach

Stonim, dnia 2. 7.

W gajówce Szafarnia, gm. Kozłowice, powiatu słonimskiego, dokonano makabrycznego odkrycia. Mianowicie w komórze, przylegającej do mieszkania 40-letniego gajowego lasów państwowych Jana Siwy, znaleziono zwłoki gajowego i całej jego rodziny zakopane na głębokości jednego metra pod ziemią. Ofiarą

nieznanym morderców padli: Jan Siwa, jego żona, 35-letnia Wiktorja i dwoje dzieci, 7-letni Witold i 5-letnia Halina.

Wdrożone w sprawie tego masowego morderstwa dochodzenie policyjne doprowadziło narazie do aresztowania jednej osoby, podejrzanej o udział w zbrodni. Nazwisko jej ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane jest w tajem-

nicy. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dalsze energiczne dochodzenie w celu wykrycia dalszych sprawców ohydne- go morderstwa.

Straszna zbrodnia, w której ofiarami padła cała rodzina gajowego, wywołała w okolicy zrozumiałe poruszenie.

## Wyjeżdżasz na wakacje?

Zmiana adresu nie nie kosztuje!

Zapewnie nie zrezygnujesz z codziennej gazety do której jesteś przyzwyczajony i która świadczy Ci stałe usługi, jako sumienny i sprawny informator o sprawach aktualnych Polski i świata.

Zmianę adresu na okres wakacji zgłaszać prosimy roznosicielom lub wprost Administracji „NOWEGO KURJERA“

Przedpłata przez pocztę miesięcznie zł 2.39.

## Września

„Gałązka rozmarynu“. Teatr z Łodzi objeżdżający Polskę z widowiskiem legionowym Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ dał we Wrześni niestety tylko jedno przedstawienie, tak że nie wszyscy mogli podziwiać z wielkim pięctwem wystawianą świętą sztukę. Teatr objeżdża pod wysokim protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza.

Nowy klub sportowy. Z inicjatywy b. członków G. K. S-u powstał w naszym mieście klub sportowy „G. K. S. Unitas“, grupujący sportowców b. gimnazjastów. — Prezesem klubu jest p. prof. Krupa.

Dni morza. W związku z uroczystościami „Święta Morza“ odbył się w Wrześni 28 ub. m. capstrzyk organizacyjny, przemowa na rynku i podniesienie bandery morskiej. W święto Piotra i Pawła miejscowy oddział L. M. K. zorganizował wycieczkę nad Wartę do Pyzder.

Kino „Kryształ“ wyświetla w sobotę i niedzielę film w barwach naturalnych „Narodziny gwiazdy“.

## Śmiglel

„Dzień Morza“ w Śmiglelu obchodzone bardzo uroczysto. W trakcie uroczystości na rynku, wygłosił piękne przemówienie p. mec. Cieślowski.

K. S. „Junak“ sekcja śmiglelskiej policji urządziła 3 lipca br. w parku Uniwersytetu Ludowego w Nietążkowie wielką zabawę.

## Skalmierzycze Nowe

Święto PW i WF. Dnia 26 ub. mies. odbyło się na Stadionie KPW. Święto PW i WF, gminy Skalmierzycze połączone z zawodami lekkoatletycznymi i rozgrywkami siatkówki. W zawodach brali udział zawodnicy KSKPW, Sokół i Zw. Rezerwistów. W ogólnej punktacji 1-sze miejsce zdobył K. S. K. P. W. W rozgrywkach siatkówki drużyna K. S. KPW. zdobyła 2-gie miejsce przegrywając w finale z drużyną Sokola po 2-godzinnej wyrównanej, zaciętej i na wysokim poziomie stojącej grze w stosunku 2:1.

Z życia organizacji. W niedzielę, dn. 26 czerwca obchodzono Świątynię Katol. swe doroczne święto organizacyjne. Rano przystąpili członkowie do wspólnej komunii świętej, a popołudniu odbyło się na salce parafialnej uroczyste zebranie. — Ochotnicza Straż Pożarna Skalmierzycze, urządziła dnia 26 ub. mies. na łące p. Pawlaka w Skalmierzycach majówkę.

Osobiste. Dotychczasowy organista parafii „Bożego Ciała“, p. Zborowski, odszedł z dniem 1. 7. br. na posadę organisty do Ostrzeszowa.

# Tragiczna śmierć gimnazjasty

Orłowo Morskie, 2. 7.

Między wielu uczestnikami uroczystości „Święta Morza“ w Orłowie Morskim znajdowały się dwie młode dziewczyny, które wybrały się kajakiem na zatokę. W pewnej chwili obie kobiety znalazły się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Zgubiły wiosła, a wiatr i silna fala spychały kajak na środek zatoki.

Pospieszyła im z pomocą załoga jednego z jachtów Yacht-Klubu Polski. Obie dziewczyny wciągnięto na jacht, je-

# „Święto pieśni“ w szkole powszechnej którą opiekuje się poznański pułk lotniczy

Silna, dnia 2. 7.

W Silnej powiatu międzychodzkiego odbyło się uroczyste „Święto pieśni“ miejscowej szkoły powszechnej pod protektoratem dowódcy pułku lotniczego z Poznania, który jest opiekunem tej szkoły.

Dzięki nauczycielowi p. W. Kabacińskiemu, który w przygotowanie „święta“ włożył wiele pracy i wysiłku, występy dzieci wypadły bardzo imponująco. Rozradowana i rozbawiona dzieciarnia dawała swym występom wiele uroku, że rozczuleni starcy ze łzami wspominali, że ostatnie dziecięce święto odbyło się tu 45 lat temu, za czasów ich młodości.

Kiedy przemówiła do duszy starszych dziecięca piosenka, słychać było mimowolnie wypowiedziane westchnienie „my jesteśmy Polacy“. Aby zrozumieć ten wstrząs duchowy, należy sobie uprzytom-

nić, że okolicą była silnie zgermanizowana na tak, że był nawet taki okres, że tylko siwi starszuszki mówili po polsku. Dziś ich to wnukowie i prawnukowie wracają do ojczyźnej mowy.

Rozbawiona dziatwa zasiadła do wspólnego stołu, i zgodnie spożyła wspólny podwieczorek. Zainteresowanie dziecięcinym świętem było tak wielkie, że oprócz ludności miejscowej zjechało się również wiele osób z dalszych okolic.

Udanie się całej imprezy należy zawdzięczać tylko naucz. p. Kabacińskiemu, który nawet najdrobniejsze szczegóły wykonywał osobiście.

Zabawę zaszczycił swą obecnością p. insp. straży gran. Pfister z Wolsztyna z rodziną.

Witold Lenardowski.

## Pielęgnujcie swoje stopy!

Ludzie, którzy dużo chodzą narażeni są na różne dolegliwości nóg, jak: odparzenia, zgrubienia skóry, odciski i nabrzmienia.

Wszystkie te dolegliwości znikną na-

tychmiast, gdy po powrocie do domu zanurzyte stopy w ciepłej wodzie z domieszką Sól do Nóg Jana. Po kąpielach skóra mięknie, a odciski dają się łatwo usunąć.

## Dziecko cudem uniknęło śmierci

Tczew, dnia 2. 7.

W Tczewie z okna drugiego piętra jednego z domów przy ul. Podgórznej 5-letnia Stefania Mrozek, wychyliwszy się, zawisła na gzymsie. Krzyk dziecka zaalarmował lokatorów, którzy pośpieszyli dziecku z pomocą. Ratunek opuźniły zamknięte drzwi mieszkania. Nim je wyważono, dziecko runęło na bruk.

Spadające dziecko, na szczęście zahaczyło sukienką o mur ogrodzenia partelowego i tym samym osłabiło siłę upadku, chroniąc w ten sposób dziewczynkę od śmierci.

5-letnią Stefanię, która doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych przewieziono do szpitala.

# Koło Z. M. W. w Marianowie najbiedniejszym dzieciom

Na terenie rejonu szkolnego Kawęczyn istnieją trzy koła Związku Młodej Wsi: w Kawęczynie, w Marianowie i Dzierżborkach. Obejmują one młodzież wszystkich wiosek należących do rejonu z wyjątkiem Siewierszka Małych i Wojciechowa, które pod tym względem pozostają dotąd niezorganizowane — chociaż i tam ostatnie rozumniejsze jednostki spośród młodzieży myślą coraz poważniej o rozpoczęciu wspólnej pracy dla swego i ogólnego dobra.

Pragnę tu z poczucia obowiązku podnieść obywatelską postawę Koła Związku Młodej Wsi w Marianowie. Koło to istnieje od roku 1931, posiada wynajętą i umeblowaną własnym wysiłkiem świetlicę, liczy 25 członków i członkiń podzielonych na sekcje kolegów i koleżanek. Hasło niesienia pomocy najbiedniejszym znalazło tam bardzo żywy odzew. Z inicjatywy i pod przewodnictwem p. p.

Korzykiewicz Marii, Kaźmierczakówny Anny, soltysa Stefaniaka W., Kaźmierczaka J. i Bartczakówny Ireny urządziło koło zabawę, z której osiągnięty czysty zysk przeznaczyło na pomoc dla najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do szkoły w Kawęczynie. Z zakupionych materiałów p. Korzycka, przewodnicząca sekcji koleżanek wykonała bezinteresownie przy bezinteresownej również pomocy pp. Kaźmierczakówny 12 koszulek dla chłopców i 6 dla dziewcząt. Rozdanie tych koszulek dzieciom odbywało się w naszej szkole.

Inicjatorem i wykonawcą tego pięknego czynu obywatelskiego, godnego naśladowania przez inne organizacje wiejskie oraz wszystkim członkiniom i członkom koła Związku Młodej Wsi w Marianowie za pomoc okazaną najbiedniejszym uczniom szkoły w Kawęczynie składam w ich imieniu serdeczne podziękowanie.

St. Nowaczyk, p. o. kierownika szkoły.

## Wielki pożar w Stefanowie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w czasie wielkiej burzy połączonej z ogromnymi gradotami powstał wielki pożar w Stefanowie pod Zbąszyniem.

Pastwą pożaru padł budynek gospodarczy zamieszkały przez najemników zatrudnionych w majątności Stefanowo należącej do p. Wierzchowieckiego, wójta gminy zbąszynskiej. Straty są dość wielkie. Dzięki ludności z wioski uratowano większą część inwentarza żywego.

Przybyła jako pierwsza straż pożarna z Przyprostyni oraz motopompa z Zbąszynia, które zlokalizowały pożar.

## FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Kra- wiecтво męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy, Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

## Centralna Drogerja J. Czepezyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — LaFlery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczołki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Univerzum“ ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły białe.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 1. 7. 1938 r. Obligacje i papiery wartościowe: 3 proc. pożyczka inwestycyjna 81,50 4 1/2 proc. poz. państwowa wewn. 66,00 4 proc. konsolidacyjna 67,13 5 proc. poz. konwersyjna 71,00

Table with columns: Akeje w złocie, Bank Polski, Lilpop, Węgiel, Norblin, Starachowice, Modrzejów, Haberbusch, Ostrowice, Cukier. Values range from 119,50 to 34,00.

Table with columns: Dewizy, Belgia, Berlin, Amsterdam, Kopenhaga, Paryż, Sztokholm, Włochy, Helsinki, Praga, Sawajcaria, Londyn, Nowy Jork czek, Nowy Jork kabel, Oslo. Values range from 90,10 to 132,48.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Standardy: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 736 g/l 3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l Jęczmień a) 638-650 g/l, b) 673-678 g/l 700-717 g/l

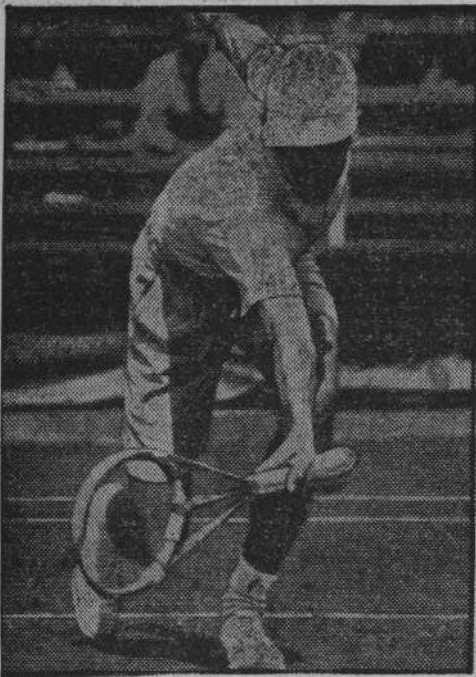
Table with columns: CENY, Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Mąka, Utrąby, Groch, Wyka, Poliszka, Łubin, Seradela, Rajgras, Siemię, Gorczyca, Makuch, Sztet Soja, Słoma, Siano. Values range from 25,75 to 80,00.

Ogólny obrót: 1982 ton, w tym pszenica 160 ton, tendencja ożywiona; żyto 545 ton, tendencja ożywiona; jęczmień 165 ton, tendencja spokojna; owies 10 ton, tendencja spokojna; Przetwory młynarskie 341 ton, tendencja ożywiona; nasiona 56 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 105 ton, tendencja spokojna.



# Budge ponownie mistrzem świata

## Wysoka porażka Austina w rozgrywce finałowej



BUNY AUSTIN

Na tenisowych mistrzostwach świata w Wimbledonie rozegrany został w piątek finał gry pojedynczej pomiędzy Amerykaninem Budge i Anglikiem Austinem. Na słynnym centralnym korcie zgromadziło się przeszło 15 tys. osób. W łoży honorowej

zajęli miejsce królowa wdowa Mary oraz księżna Kentu. Wbrew oczekiwaniom finał nie przyniósł żadnej sensacji. Od samego początku zaznaczyła się ogromna przewaga Amerykanina Budge, który bez najmniejszego wysiłku pokonał Austina w 3-ch setach 6:1, 6:0, 6:3.

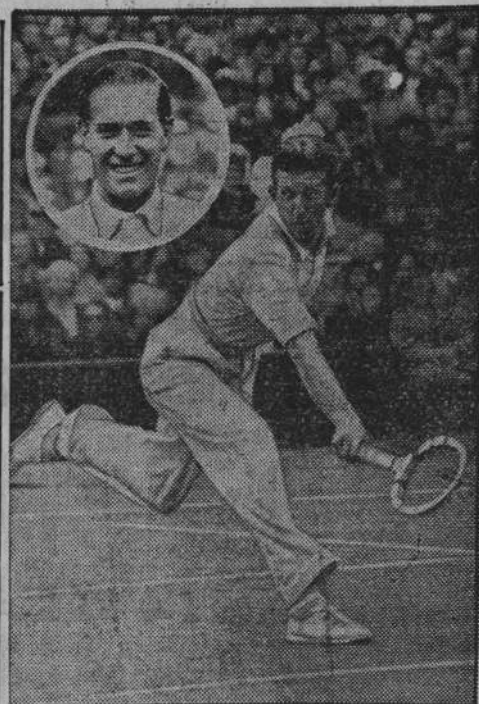
W pierwszych dwóch setach Anglik w ogóle nie dochodził do głosu. Po oddaniu jednego gema Austinowi, Budge zdobył po kolei 11 gemów, przesądzając na swoją korzyść pierwsze dwa sety. W trzecim secie wskutek dezczy walka była nieco trudniejsza, a nawet chwilowo w czasie burzy musiano ją przerwać, ale ostatecznie i tego seta Amerykanin z łatwością wygrał. W ten sposób Donald Budge zdobył ponownie mistrzostwo tenisowe świata.

### Tenisiści polscy w Rydze

W piątek rozpoczęły się w Rydze tenisowe mistrzostwa Łotwy z udziałem tenisistów polskich, fińskich, niemieckich i estońskich. Pierwszego dnia polscy tenisiści odnieśli cztery zwycięstwa.

W grze pojedynczej panów Ksawery Tłoczyński pokonał Łotysza Ceitersa 6:2, 6:0, a Ignacy Tłoczyński wygrał z Finem Petersenem 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej pań Volkmer-



DONALD BUDGE

Jacobsen wyeliminowała Łotyszkę Beidaga 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów bracia Tłoczyńscy odnieśli zwycięstwo nad parą łotewską Dancigers — Kregers 6:1, 6:4.

## Kolarstwo

### Wycięgi kolarskie

Wycięgi kolarskie o nagrody Firmy „Kastor” organizowane przez Pozn. Tow. „Cyklistów i Mot.” w Poznaniu odbędą się w dniu 3 lipca na torze kolarskim.

Wycięgi zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zgłosiło się 47 zawodników tak miejscowych jak i zamiejscowych.

## Piłka nożna

### Niedzielni przeciwnicy „Zielonych”.

W. K. S. „Śmigły” gra w następującym składzie: Czarski, Zawieja, Pankiewicz, lub Grządziel, Fularski, Bukowski, Puzyna lub Grządziel ewel. Moszczyński, Mance, Pawłowski, Ballosek, Hajdel lub Biał ewl. Oserik. Zespół ten jako całość cechuje przede wszystkim duża ofiarność i pracowitość, drużna gra ambitnie i jest wytrzymała, atakując do ostatniej minuty. Wilnianie grają ostro i stanowią jednostkę bojową, co przy dobrej kondycji fizycznej wszystkich graczy Śmigłego, daje w wyniku przeciwnika niebezpiecznego, który może zawsze zgotować niespodziankę.

Gorzej natomiast przedstawia się techniczna strona Śmigłego, przy czym daje się zauważyć i brak zgrania, tak, że poszczególne ataki rwą się i brak im powiązania. Najważniejszym systemem którym podobno można przełamać linie Wilnian jest gra przyziemna i szybkie piaskie podania, bowiem przy wysokiej lub półwysokiej dosko nale fizycznie rozwinięci Wilnianie zwykle wychodzą z walki zwycięsko.

Co do „Warty” to tutaj zdanie jest frudne „Zieloni” wydają się przechodzić pewien kryzys zwłaszcza w najlepszej swej dotychczas linii — w napadzie. Jednakże uwzględnić należy, że „Warta” na swoim boisku jest przeciwnikiem bardzo groźnym i to dla przeciwnika lepszego niż „Śmigły”, należy zatem przypuszczać, że „Zieloni” w niedzielnym spotkaniu wyjdą zwycięsko i zdobędą oba punkty tak bardzo im potrzebne w obecnej sytuacji w tabeli.

Mecz odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca o godz. 17,45 na boisku „Warty”.

## Kryzys sportu w Poznaniu

Pod powyższym tytułem ostatni numer „Przeglądu Sportowego” przynosi następujące słuszne uwagi:

Na półmetku ligowym warto rzucić okiem wstecz na wydarzenia ostatnich miesięcy w sporcie poznańskim, przy czym musimy stwierdzić bez długiej gry słów, że sport poznański przychodzi wyraźny kryzys, sygnalizowany przez nas zresztą już w roku ubiegłym. W sezonie wiosennym honor Poznania ratowała jedynie jeszcze ligowa Warta, chociaż i ona, po dobrym starcie na początku sezonu zatraciła swoją bojowość, załamała się jakby psychicznie. Bez niej jednak byłoby głucho o Poznaniu.

Spotkania ligowe w sezonie wiosennym były w Poznaniu jedynymi wydarzeniami sportowymi, godnymi uwagi. Gdyby ich nie było, Poznań spadłby do poziomu głębokiej prowincji w sporcie polskim. Poza meczami ligowymi dosłownie nic się nie działo, co

zgrupowałoby większe rzesze widzów, co stałoby się tematem rozmów. Mistrzostwa w lekkiej atletyce wszystkich klas przeszły bez echa, podobnie jak mistrzostwa tenisowe. Jedne i drugie ucierpiały w dodatku wskutek nie sprzyjających warunków atmosferycznych, zimna i deszczu. Zwycięstwo piłkarzy Poznania nad Wrocławiem na boisku Warty nie znalazło większego odzewu, gdyż tego samego dnia druga reprezentacja Poznania uległa Pomorzowi w Toruniu. Międzynarodowe regaty kajakowe na Warcie, zorganizowane przez Wilków Morskich, zgromadziły co prawda kilka tysięcy widzów, których jednak nie potrafiły porwać, gdyż rzeka Warta do regat się nie nadaje. Wydaje nam się jednak, że dno kryzysu zostało osiągnięte i teraz znów sport poznański pójdzie wzwyż.

A no, zobaczymy, czy sprawdzą się przewidywania „Przeglądu Sportowego”.

## Polki wicemistrzem gimnastycznym świata

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata. W pierwszym dniu zawodów rozegrano drużynowy turniej panów i drużynowy turniej pań.

W drużynowym turnieju kobiecym startowały drużyny: Bułgarii, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia wolne.

Zawodniczki wchodzące w skład drużyny polskiej uzyskały następującą punktację za wykonanie wszystkich przepisowych ćwiczeń:

Moskiewicówna — 60,88 pkt., Osadnikówna — 60,80 pkt., Skirlińska — 60,30 pkt., Wojciechowska — 59,00 pkt., Kuczyńska — 58,80 pkt., Majorowska — 58,70 pkt., Stepińska — 58,65 pkt.

W klasyfikacji ogólnej drużyn kobiecych zwyciężyła Czechosłowacja — 478,12 punkt. przed Polską — 474,36 punktów. Trzecie miejsce zajęła Jugosławia — 461,90 punkt.

4 — Bułgaria 297,15 pkt.

W turnieju drużynowym męskim startowały drużyny: Polski, Belgii, Jugosławii, Szwajcarii, Francji, Luksemburga, Czechosłowacji i Bułgarii. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia dowolne.

W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Czechosłowacji — 723,8 pkt., 2) Szwajcaria — 723,2 punkty, 3) Francja — 664,6 punkty, 4) Jugosławia — 657,7 pkt., 5) Polska — 572,9 pkt., 6) Luksemburg — 497,7 punktów, 7) Belgia — 409, 6 pkt., 8) Bułgaria — 358,2 pkt.



### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 4 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. — 16,00 „Kompozytorzy północy” — Koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,45 „Galapagos” — felieton Stefana Gorazdowskiego (z Poznania). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). 19,00 Audycja taneczna. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Stare frazki i nowe utwory — w układzie Tadeusza Markowskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,00 Lekkie melodie i piosenki. Wykonawcy: Hanna Brzezińska i Halina Rapacka — śpiew, Jan Zyński i Wincenty Rapacki (wnuk) — 2 fort. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (V audycja). Muzyka religijna 16 wieku (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. Poznań. 8,00 Lekka muzyka (płyty). 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Kabaret i rewia (płyty). W przerwie: o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 „Młodzież słucha muzyki” — (płyty). 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmaitości (płyty). 17,00 (7 audycja) „Słynni śpiewacy i śpiewaczki” — (płyty). 17,25 Skrzynka ogólna — dyr. Zdzisław Marynowski. 17,35 Utwory fortepianowe Ignacego Paderewskiego wykona Lech Idziur. 17,55 Pogadanka społeczna. 21,00 Audycja dla wsi. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Muzyka rozrywkowa (płyty).

### SŁUCHAMY ZAGRANICĄ

20,00 Beremmenster. „Kobieta, która wie czego chce” — operetka O. Straussa. 20,30 Praga. Koncert galowy z ok. Złoty Sokoła. 20,30 Lille. Koncert symfoniczny. 20,30 Lyon. „Sen nocny letniej” — opera. 20,35 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 21,10 Mediolan. „Dzwony kornewilskie” — opera. 21,30 Rzym. Koncert symfoniczny.

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, dnia 5 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Władysława Sadowskiego (z Poznania). 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — 15,15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem” — bajka. 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Zofia Kroll (śpiew). 16,45 „Po pienińskich zakolach Dunajca” — opowiadanie. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie: Program na jutro. 16,00 Gniazdo osy pod kępką rozchodnika — pogadanka. 18,10 Marsze na 2 fortepiany (8 rak) (ze Lwowa). 18,45 „Lato leśnych ludzi” — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny. 19,00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. — 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Na balu sprzed ćwierć wieku” — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na Konkursie P. R. 21,50 Wiadomości gospodarcze. 22,00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Corporation” pod dyr. Adriana Bouita (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Polska muzyka ludowa — płyty. W przerwach: o g. 14,15—14,25 Przegląd giełdowy, o godz. 14,45 do 14,50 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 „Muzyka Narodów”: „Niemcy” (7 audycja) — płyty. 21,00 Skrzynka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Humor i pieśni w muzyce. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni pod dyr. Eugeniusza Raabego — „Piątka Poznańska” Józef Witkowski — fagot.

### SŁUCHAMY ZAGRANICĄ

20,15 Sztokholm. Symfonia Nr. 1 c-moll Brahmsa. 20,30 Paris P.T.T. „Pieśń miłości” — komedia muzyczna. 20,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Zingari” — opera Leoncavalla. 21,15 Bruksela franc. Koncert jazzowej orkiestry symfonicznej.

### JÓZEF TURCZYŃSKI GRA W RADIO.

Dnia 3 lipca w niedzielę, o godz. 17,20 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia pianista Józef Turczyński. Program, który artysta wybrał do swego recitalu składa się z utworów ogólnie znanych i chętnie słuchanych przez koncertową publiczność. Beethovena — Sonata Patetyczna, Schuberta — Impromptu As-Dur, Mendelssohna „Prząśniczka” — oto kilka pozycji programowych tego recitalu.

### „MAŁ I ŻONA”

#### Wieczór fredrowski w radio.

Dnia 3 lipca o godz. 16,20 nadany zostanie w Polskim Radio 16-ty z kolei wieczór fredrowski. Wieczór ten wypełni jedno z najlepszych dzieł znakomitego pisarza, a mianowicie komedia „Mąż i żona”. Komedia ta, której powstanie przypada na pierwszy okres twórczości Fredry jest niestety bardzo rzadko grwany w teatrach, jakkolwiek należy do najwyższych osiągnięć pisarza. Warto wspomnieć, że dokoła tego utworu wywiązała się ciekawa polemika dwóch znakomitych znawców twórczości Fredry: prof. Eugeniusza Kucharskiego i Tadeusza Zelenieckiego - Boya, który poprzedzi radiowe wykonanie komedii słowem wstępnym. Audycję tę zradiofonizowała Irena Dehnel.

### POLSKIE RADIO W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO STANÓW ZJEDNOCZON.

W poniedziałek, dnia 4 lipca o godz. 18,10 organizuje Polskie Radio koncert, mający na celu uczczenie święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Koncert ten zaprezentuje polskim radiosłuchaczom kilka aspektów amerykańskiej muzyki współczesnej. Z muzyki poważnej — Kwartet smyczkowy nr. 2 Fryderyka Jacobięgo, który wykonany będzie w radio po raz pierwszy; z twórczości wokalnej — pieśni Edwarda Mac Donalda, wybitnego kompozytora o znaczeniu światowym; z muzyki jazzowej — znaną już powszechnie Rhapsody in Blue Gershwina.

## Zakończenie raidu Automobilklubu Polski

W piątek odbył się ostatni 6-ty etap Jazdy okrajowej 11-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na dystansie Gdynia - Łomianki (386 km). Ogółem wystartowało 50 wozów. Kierowcy jechali na ogół wolniej, niż na etapach poprzednich, oszczędzając wozy przed dwoma ostatnimi próbnymi — próbą szybkości piaskowej oraz

próbą zrywu i hamowania.

Na metę 6-go etapu pod Łomiankami (18 km) od Warszawy przybyło 49 wozów. Nie przybył na metę w czasie przepisany wóz nr. 53 (kpt. Stanisław Paszkiewicz) na „Laziku”, któremu pod Lubichowem około 100 km od Gdyni odpadło lewe koło.



# Kronika

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

3

lipca

Sobota 2 Naw. N.M.P.  
Niedziela 3 Anstolji

## Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciężnienie atmosferyczne średnie 748 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +25 st. C., najniższa +18 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi -12 cm. Temperatura wody +19,6 st. Cels.

## Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

**Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starolęka:** Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf — reporter, św. Marcin 57.

## Z miasta

**Ambasador Chłapowski prezydentem polskich kawalerów maltańskich.** Decyzją z dnia 20 ub. m. Wielka Rada Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich w Rzymie zatwierdziła p. ambasadora dr. h. c. Alfreda Chłapowskiego jako Prezydenta Zw. Polskich Kawalerów Maltańskich.

**Urlop starosty grodzkiego.** Starosta Grodzki Poznański mgr I. Głodowski rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta mgr Schlingler.

**Orkiestra Symfoniczna stol. m. Poznań koncertuje dziś w sobotę w Ogródku Zoologicznym.** Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. Początek koncertu o godz. 20-tej. W niedzielę, 8 lipca odbędzie się koncert w Parku Wilsona pod dyktando dr. Zygmunta Latoszewskiego. Początek o godz. 20-tej.

**Kościół OO. Franciszkanów.** Uroczyste nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem — odbędzie się w kościele we wtorek, dnia 5 lipca br. o godz. 19-ej.

**Pokaz ogrodniczy.** Poznańskie Tow. Kursów Ogrodniczych urządza w niedzielę dn. 3 bm. o godz. 11 w Ogrodach Szkolnych Państwowej Szkoły Ogrodnictwa ulica Dąbrowskiego 169 bezpłatny pokaz ogrodniczy na temat „Uszczykiwanie i cięcie winorośli”. Pokaz przeprowadzi inż. St. Zaliwski.

**Zakończenie prac świetlicowych młodzieży Koła Poznańskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P.** odbyło się w lokalu Związku przy ul. Fredry 6. Do młodzieży zgromadzonej w liczbie przeszło 50 osób przemówił opiekun p. Świątek, który zobrazował wyniki dotychczasowej pracy i na kreślił plan zajęć na przyszłość. Z kolei przemawiali prezes Koła p. Kempitński oraz sekretarz p. Janiszewski, którzy zachęcali młodzież do pilnego uczęszczania do świetlicy, celem wyrabiania w sobie łączy moralnej oraz większej sprawności umyślowej i fizycznej dla dobra Ojczyzny jak i dla własnej korzyści. Następnie opiekun młodzieży p. Kominiarz przedstawił 8 nagród tym uczestnikom, którzy w strzelaniu konkursowym osiągnęli najlepsze wyniki, po czym młodzież odśpiewała pieśni harcerskie.

## Wypadki

**Spadł z rusztowania.** Dnia 30 6. o godz. 10,30 podczas budowy rusztowania przy kościele Bożego Ciała spadł z drabiny z wysokości półtora metra Witkowski Wacław, lat 58, zam. przy ul. Stawnej 12 m. 9 który doznał obrażeń wewnętrznych. Wezwane pogotowie rat. 66-66, Witkowskiego odwiezło do szpitala miejskiego. Niebezpieczeństwo życia jego nie zagraża.

**Przygnieciony przez wagon.** Dnia 30. 6. 1938 r. około godz. 15 przy wywożeniu ziemniaków kolejką polową wywrócił się jeden wóz, przy czym hamulczy Kwapiszewski Edm., lat 25, zam. przy ul. Czarna Rola 42 — złamał nogę. Wezwane pogotowie rat. (66-66) odwiezło Kwapiszewskiego do szpitala miejskiego.

**Samochód najechał chłopca.** Dnia 30 czerwca br. około godz. 6 jadący samochodem osobowym przez Rataje — Bawliński Marcełi potrącił samochodem chłopca lat 12, Blińskiego Kazimierza, zam. na Ratajach w fabryce Hönscha. Bliński odniósł lekkie okaleczenie nogi. Balwiński odwieziono chłopca do domu rodziców.

# Obóz Zjednoczenia Narodowego szkoli prelegentów do akcji propagandowej w terenie

Poznań, dnia 2. 7.

W czwartek rozpoczął się w Poznaniu trzydniowy kurs dla prelegentów Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu Wielkopolski, zorganizowany przez kierownictwo propagandy Okręgu poznańskiego. Na kurs przybyło 45 uczestników z wszystkich powiatów województwa.

Kurs zagał kierownik propagandy na Okręg poznański red. mgr Stanisław Zawadzki. Następnie rozpoczęły się wykłady, które zajmują kilka godzin dziennie.

Na kursie m. in. wykładali: prof. dr Antoni Jakubski, który mówił „O przykazaniach dobrego Polaka” oraz przewoźniczy Okręgu Poznańskiego OZN pos. dr Leon Surzyński, który omówił zagadnienia polityki międzynarodowej, w drugim zaś wykładzie rozwinął tezy dekl-

racji ideowo - politycznej OZN. Naczelnik Aleksander Trzcinski mówił o roli samorządu w życiu obywatela, inż. Antoni Hermel „O najpilniejszej inwestycji Wielkopolski — elektryfikacji”, a dr Konstanty Troczyński „O pierwiastkach kultury narodowej”. Dr Stanisław Guryński wygłosił wykład pt. „Gospodarcze dziś i wczoraj Polski”, red. Jan Zagierski referat „O zagadnieniach ruchu robotniczego”.

Kierownik Służby Młodych Bogusz Elbanowski omawiał zagadnienia młodzieżowe, mgr Józef Basiński mówił „O problemie niemieckim w Wielkopolsce”, dr Andrzej Niesiołowski „O psychologii słuchacza i mówiącego”, red. Marian Mayer o prasie jako czynniku propagandy, sekretarz Okręgu OZN mgr Antoni Maciejewski o pracy OZN na szczeblu Obwodu, wreszcie red. Stanisław Zawadz-

ki „O Centralnym Okręgu Przemysłowym, jako źródle dumy i entuzjazmu”.



Po każdym wykładzie rozwijała się dłuższa i ożywiona dyskusja, świadcząca o dużym stopniu zainteresowania uczestników.

Zamknięcie kursu nastąpi dziś w sobotę, w godzinach popołudniowych.

## Nowi dziekan U. P.

W wyniku wyborów nowych dziekanów przez Radę Wydziałową, na Uniwersytecie Poznańskim Dziekanami zostali wybrani: na Wydziale prawnym - ekonomicznym — prof. dr Hohdan Winiarski (po raz drugi), na Wydziale lekarskim — prof. dr Stefan Dąbrowski (po raz drugi), na Wydziale humanistycznym — prof. dr Lucjan Kamiński, na Wydziale mat.-przyrodniczym — prof. dr Jerzy Suszko, na Wydziale rolniczo-leśnym — prof. dr Feliks Terlikowski (po raz czwarty).

## Izba Przemysłowo-Handlowa organizuje wycieczkę do C. O. P. u

Pod protektorem Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w sierpniu wycieczka warstw gospodarczych. Wczoraj odbyła się w lokalach Izby konferencja prasowa, na której p. Pohl, inicjator wycieczki, zaznajomił obecnych z jej celami i organizacją.

Ścisły komitet organizacyjny tworzą delegaci poszczególnych związków a m. Wlkp. Związku Chrześc. Zrzesz. Kupców, Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc., Zw. Fabrykantów, Zw. Popierania Polsk. Stanu Posiadania, pp dyr. Lucywek, mgr Stefaniak, Gross, Florowski, Pohl.

Komitet ten ustalił już trasę i czas wycieczki. Wyjechałaby ona wieczorem dnia 3 sierpnia a wróciła dnia 12 sierpnia rano, czyli trwałaby 8 dni. Trasa będzie obejmować wszystkie główne miejscowości Centralnego Okręgu Przemysłowego jak to: Radom, Skarżysko, Wierzbnik, Ostrowiec, Sandomierz, Lublin, Rozwadow, Nisko, Rzeszów, Tarnów, Rożnowo, Mościce, Stalowa Wola i t. d.

Koszt udziału wynosi 168 zł i obejmuje przejazd II klasą, całkowite utrzymanie oraz wszystkie wycieczki z trasy.

Wycieczka ma charakter penetrująco-gospodarczy i celem jej jest poznanie warunków dla osiedlenia się na terenie COP-u kupców i rzemieślników wielkopolskich.

Informacyj udziela Związek Pol-

ski oraz „Orbis”, który też przejął techniczne zorganizowanie wycieczki. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosi się o szybkie zgłaszanie się w terminie do 20 lipca br.

W najbliższych dniach specjalne prospekty zostaną wysłane do poszczególnych organizacji zawodowych.

Bliższe szczegóły oraz program wycieczki podamy w najbliższych dniach. (W)

## Ciągnięcie Loterii Morskiej

Ciągnięcie III Poznańskiej Loterii Morskiej zostało przesunięte i odbędzie się nieodwołalnie dnia 11. bm. o godz. 18 publicznie w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej, ul. Nowa 1.

Wygrane: 1) Wycieczka Linii Gdynia - Ameryka do stolic skandynawskich (Sztokholm, Kopenhaga, Oslo) — 1. do 8. sierpnia br. — około 3000 km podróży morskiej — wartość 292 zł. 2) Wycieczka G. A. L. do Kopenhagi 21—24 lipca br., koło 1000 km podróży morskiej — wartość 94 zł. 3) rower, 4) Kajak 2-osobowy, 5) aparat fotograficzny „Bessa”, 6) zegarek srebrny, 7) obraz art-mal. M. Petryckiego „Jadran”, 8) nobyt 14-dniowy w obozie Ligi na Helu lub nad jeziorem Narocz, 9) serwis do kawy, 10) serwis do mokki, 11) waza kryształowa, 12) rozpylacz toaletowy, 13) i 14) wieczne pióra złote, 15) aparat fotograficzny „Korona”, 16—50) dzieła z zakresu

geografii, podróży, krajoznawstwa i spraw morskich, 51—100 notes skórkowy, 101—200( woda kolońska Falkiewicza, 201—300 papier listowy „Pan”, 301—400 mydło toaletowe Stempniawicza, 401—500 butelka podróżna z landrynkami Wedla, 501—850 czekolada „Goplana”.

Lista ciągnięć ukaże się 14. bm. Wydawanie wygranych odbywać się będzie od 15. bm. do 30 września w lokalu Ligi w dni powszednie w godz. 12—14 i 17 do 19.

## Tajemnicza śmierć robotnika

Przy ul. Ostrówek 16 m. 2 znaleziono zwłoki 80-letniego robotnika Popiaka Walentego. Zwłoki były już w stanie rozkładu. Przewieziano je na polecenie wiceprokuratora Rejonu III do Zakładu Medycyny Sądowej.

## Odcinek kulturalny

### Echa wystawy belgijskich medali w Polsce

W drugiej połowie 1933 r. odbyła się w Brukseli i Antwerpii Wystawa współczesnego medalierstwa polskiego, zorganizowana z inicjatywy ówczesnego prezesa poznańskiego Tow. Numizmatycznego, ks. kanonika dra Edwunda Majkowskiego, wspólnym wysiłkiem komitetu polskiego i czynników belgijskich. Obydwa pokazy wypadły imponująco dzięki starannemu przygotowaniu i ogromnej pracy, jaką organizatorzy w urządzenie włożyli.

Serdeczne przyjęcie prac polskich artystów - medalierów nie mogło pozostać bez reakcji z naszej strony. Należało odwzajemnić się urządzeniem Wystawy belgijskich medalierów w Polsce. Rychło też zwrócił się ks. kanonik Majkowski, który właśnie przebywał w Belgii na studiach, do Tow. Numizmatycznego w Poznaniu, by zaprosił Belgów do zorganizowania pokazu swego medalierstwa w naszym kraju. Do urządzenia takiego pokazu powołane było jedynie stowarzyszenie królewskie „Les amis de la medaille d'art”, istniejące od lat kilkudziesięciu i pracujące bardzo wydatnie na polu medalierstwa — do niego też wystosowali numizmatycy poznańscy pismo z zaproszeniem.

Do próby odnieśli się Belgowie jak naj-

przychylniej i od razu zabrali się gorliwie do roboty. Przygotowaniem Wystawy na terenie Polski zajęli się ks. kanonik Majkow-



Fot. B. Cichosz. Edward Haupt — medalion ofiarowany J. K. M. Leopoldowi III.

ski. W końcu 1934 r. wszystko było gotowe. Nastąpiła więc wysyłka eksponatów do kraju, gdzie drogą żmudnej i licznej korespondencji organizatorzy pozyskali dla urządzenia Wystawy dyrekcje muzeów w stolicy i w czterech innych wielkich śródo-

wiskach kulturalnych.

Otwarcie Wystawy medalierów belgijskich w Polsce nastąpiło w następujących terminach: w Warszawie, w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych, dnia 16. II. 1935 r., w Poznaniu, w Muzeum Wielkopolskim, dnia 6. 4., w Krakowie w Muzeum Narodowym, dnia 25. 5., we Lwowie, w sali reprezentacyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego 14 września, wreszcie w Bydgoszczy, w Muzeum Miejskim, dnia 7 października. Wystawa trwała wszędzie, prócz Bydgoszczy (miesiąc) dni czternaście, a gdziekolwiek pojawiły się przepiękne twory rylca Belgów, zgotowano im jak najlepsze przyjęcie. W uroczystościach otwarcia, które przeobraziły się w żywiołową manifestację przyjaźni polsko - belgijskiej, wzięli udział bardzo liczni przedstawiciele władz państwowych, wojska, korpusu dyplomatycznego i konsularnego, samorządu, duchowieństwa, nauki, sztuki i prasy.

Na wystawę złożyły się medale i plakiety w liczbie 357 okazów, będących dziełem 27 artystów. Wybór eksponatów dokonany był bardzo starannie: tylko najlepsze prace uznano za godne umieszczenia w pokazie. Nie dziw, że wzbudziły szczerą entuzjazm wśród artystów, zbieraczy i wogóle miłośników sztuki. Laików przyciągał natomiast temat wystawionych medali i plakiet. W nich bowiem odbijały się wydarzenia najnowszej historii narodu belgijskiego, jak pełnej tragizmu i męczeństwa. W da-



## Z dnia

## Zywy zastaw

W jednej z miejscowych kawiarni zastało do stolika dwóch młodych studentów. Rozmawiali o zbliżających się egzaminach, po czym zeszli na tematy bardziej interesujące: klasycznie sformułowane nóżki panny Basi.

W pewnej chwili zbliżył się trzeci student, coś szeptem do ucha koleżki. Rozśmiali się wszyscy.

Chodziło o to, kto zapłaci kawę. Odbyła się licytacja przy pomocy losowania zapalek. „Czarny los” padł na trzeciego. Okazało się, że żaden z nich nie dysponuje gotówką.

Krótką konferencją i jeden ze studentów wyszedł na ulicę w poszukiwaniu „znajomego”, któryby pożyczył 1,50 zł. Niestety chciało, że w międzyczasie do stolika dosiadł się czwarty student i również dopiero po wypiciu kawy, stwierdził u siebie brak gotówki.

Po godzinie wrócił znajomy z ulicy „wcielniczy” i zdobywszy 1,50 zł zapłacił za trzy kawy, po czym trzej studenci wyszli, obiecując pozostałemu, że nie długo wrócić, by go „wykupić”. Rad nie rad musiał pozostać i czekać na dowód współzawodniczości przyjaciół.

Wyszedłem wkrótce potem. Wróciłem po trzech godzinach. Biedny student siedział jeszcze, gryząc nerwowo gwałtownie papierosa i czytał pomysł skryptu prawa administracyjnego.

Od czasu do czasu spoglądał miłośnym wzrokiem na przechodzących. Nagle zjawiał się przypadkowo jakiś inny znajomy. Z nim właśnie udało się studentowi sprawę „zaliczyć pomysłowo”.

Odchodząc spojrzął jeszcze raz (może ostatni) na lokal. I zapewne pomyślał: strzeż się na przyszłość takich przyjaciół.

Kiepska jest, okazuje się, solidarność koleżaniska wśród członków O. N. R. (N-k)

## Z ekranu

## PREMIERA

Wczoraj odbyło się w Kinie „Słońce” premiera „Premiery”. Gdyby się chciało nazwać budowę tematu tego filmu, trzeba by powiedzieć, że jest to tragikomedia, połączone z rewjoo-peretką. Naturalnie komedia zwycięża i posadzony o zabójstwo tancerz zamiast wyroku śmierci, słyszy miłosne wyznanie. Montaż filmu, przechodzący od pełnych napięcia scen dramatycznych poprzez uśmiech komedii do beztroskich, wspaniałych kompozycji choreograficznych jest udany. Na tle skomplikowanej akcji wybija się nieprzeręklamowana Zarah Leander z swym ciepłym, kontraktowym głosem i przekomicznym jako typ inspicjenta teatralnego Theo Linga. Atilla Hörbiger gra rolę — może nie bardzo odpowiadającą — komisarza policji. Całość dobra, pełna humoru i wspaniałej wystawy, urozmaicona piósenkami i popisami tanecznymi. W nadprogramie najnowszy tygodnik PAT'a. (B)

zym szeregu medali i plakiet portretowych nie brakło bodaj nikogo z najwybitniejszych Belgów, znanych i u nas ze swych cnot obywatelskich, zasług czy wiedzy. Smutne refleksje budziły eksponaty, przedstawiające szlachetne rysy nieodżałowanej pamięci króla Alberta I. Wielka plakieta portretowa, roboty Godfrieda Devreese, zajmowała obok fotografii panującego króla Leopolda II, opatrzonej rękopiśmienną dedykacją pierwsze miejsce i od razu zwracała na siebie uwagę wszystkich zwiedzających.

Już po zamknięciu Wystawy i odesłaniu eksponatów do Brukseli, nasunął się organizatorowi polskiemu jeszcze inny sposób utrwalenia pamięci i związanej z nią manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej. Było nim wydanie medalu pamiątkowego, a więc sposób numizmatyczny i miłośnikom sztuki medalierskiej najbardziej miły i właściwy. Zresztą uprzedzili nas pod tym względem sami Belgowie, polecając wykonać medal z podobizną Lelewela, z racji naszej Wystawy w r. 1933. Na wybicie medalu polskiego nie starczyło niestety pieniędzy, lecz na prośbę ks. kanonika Majkowskiego znany artysta - rzeźbiarz, Edward Haupt z Poznania stworzył piękny medalion, przedstawiający na stronie głównej głowę J. K. Mości Leopolda II, na stronie odwrotnej herby miast polskich, w których odbyła się Wystawa.

## Polacy z Ameryki w Poznaniu

S. M. „Piłsudski” przywodził do Gdyni wycieczkę Polaków z Stanów Zjednoczonych w liczbie 135 osób. Większa część Polaków udała się na objazd po Polsce. Pierwszym etapem podróży był Poznań, dokąd nasi Rodacy przybyli dziś w nocy o godzinie 0,32.

Gości powitała na dworcu w im. Opięki nad Rodakami na Obczyźnie sekr. gen. p. A. Smoczyńska. W odpowiedzi zabrał głos kierownik wycieczki p. Franciszek Synowiec.

Uczestnicy zabawią w Poznaniu dwa dni. Dziś o godz. 9 zostali przy-

jęci u tymcz. Prezydenta miasta, po czym wzięli udział w uroczystościach dywizjonu artylerii przeciwlotniczej. Oprócz tego gości w zast. Ks. Kardynała Hlonda przyjmie ks. kan. Zborowski.

Popołudniu wycieczka zwiedzi miasto, a wieczorem weźmie udział w raucie w kasynie oficerskim artylerii przeciwlotniczej.

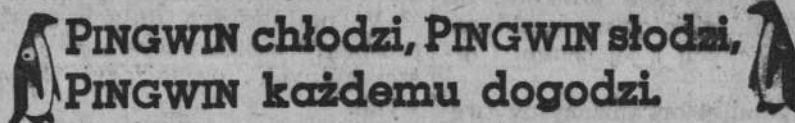
Jutro goście pojedą do Kórnik, po powrocie zaś złożą wieńiec u stóp pomnika Wilsona. Wycieczka opuści nasze miasto w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 0,39.

## Dalsze wykopaliska w Biskupinie

## Biskupin, 2. 7.

Wśród licznych przedmiotów, wydobytych z górnej warstwy z wieku 7—11 po Chr — rozpoznano dwa przedmioty pochodzące z niziny węgierskiej z wieku 7 po Chr., są nimi: zdobiona bransoleta z brązu oraz złociana blaska z naszyjnika, ozdobiona paskiem liliowym, dalej przedmioty wyrobione przez Awarów, którzy w wieku 6 przybyli ze wschodu na Węgry i w końcu 10-go wieku ostatecznie ulegli zesławianizacji. Od Awarów tuż europejskie przyjęły straszenie i szablę, piękne wyroby „szotników” awarskich docierające na ziemię Polan — (znaleziska w Biskupinie i w Lednogórze) na ziemię Slezan (Syrenka, Bolesławiec),

Wiślan (kopiec Krakusa w Krakowie) i Lutzycan, świadczą o tywej wymianie kulturalnej z riziną węgierską. Związki te przetrwały do wieków następnych, kiedy na niziny węgierską przybyli ze wschodu Madziarowie, twórcy królestwa Węgier. Wspomniane przedmioty awarskie i madziarskie znalezione na ziemiach polskich są dowodem silnych związków kulturalnych między Polską a Węgrami w czasach jeszcze przedhistorycznych. Poza tymi świadkami i handlowymi, od czasów Chrobrego, dynastie panujące obu państw Piastowie i Arpaowie utrzymywały między sobą stosunki dynastyczne.



PINGWIN chłodzi, PINGWIN słodzi,  
PINGWIN każdemu dogodzi.

## Święto wychowania fizycznego w Skalmierzycach Nowych

Na stadionie K. P. W. odbyło się „Gminne Święto Wychowania Fizycznego”. Na program święta słożyły się zawody lekkoatletyczne i rozrywki w piłkę siatkową. W zawodach wzięło udział 45 zawodników przy licznej frekwencji miejscowego obywatelstwa. W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 mtr. — 1) Tyrakowski Franciszek (Sokół) 12,6; 2) Zimmerman Władysław (K. S. K. P. W.) 12,8; 3) Bartłomiej Kazimierz (Sokół) 12,9; Bieg 1500 mtr. — 1) Jasiński Tadeusz, (KSKPW) 5,31; 2) Kurzajewski Józef (Sokół) 5,52. Bieg 3000 mtr. — 1) Grobelny Stanisław (KSKPW) 10,4 m.; 2) Klauzyński Stefan (Sokół) 11,10 m.; 3) Lisiak Józef (KSKPW) 11,51 m. Sztafeta 4 X 100 mtr 1) Sokół 54,8 s.; 2) KSKPW — 55,1 s. Skok w dal: — 1) Wojtasik Wojciech (KSKPW) 5,43 mtr.; 2) Kazimierz Kazimierz (Sok) 5,29 mtr.; 3) Zimmerman Władysław — (KSKPW) 5,11 mtr. Skok wzwyż: 1) Bartłomiej Kazimierz — 1,45 mtr.; 2) Wojtasik Wojciech 1,40 mtr.; 3) Przybyła Kazimierz (Sokół) 1,35 mtr. Rzut granatem: 1) Stefanik Kazimierz (KSKPW) — 63,30 mtr.; 2) Szymczak Andrzej (Sokół) 58,36 mtr.; 3) Pawlak Kazimierz (Sok.) 57,67 mtr. Rzut

dyskiem: 1) Wojtasik Wojciech (KSKPW) 27,97 mtr.; 2) Zimmerman Władysław — (KSKPW) 27,37 mtr.; 3) Dobrzański Alfons (Sok.) 25,40 mtr. Pchnięcie kula — 1) Szymczak Andrzej (Sok.) 9,20 mtr.; 2) Bartłomiej Kazimierz (Sokół) 8,39 mtr.; 3) Zimmerman Władysław (KSKPW) 8,36 mtr. — Siatkówka: — po rozgrzewce finałowej, 1) miejsce zdobył „Sokół” bijąc w finale K. S. K. P. W. w stosunku 2:1 (14:16, 15:7, 15:8).

Gminne Święto Wychowania Fizycznego w zupełności spełniło swe zadanie, wykazując liczną zgromadzonemu obywatelstwu, sprawność fizyczną młodzieży, sprężystą organizację zawodów, co w większej mierze stało się staraniem przewodniczącego Gm. Kom. p. Michała Władysława, majora W. P. w st. sp., oraz p. Wojtasika Wojciecha, Gm. Ref. WF, pracownika Zarządu Gminnego.

Sędzią głównym i kierownikiem zawodów był p. Berski Stefan, sędzia PZLA, mając do pomocy członków miejscowych organizacji sportowych pp. Polczyka W., Fabiszczaka J. i Kamolę Piotra, Fabiszczaka Jana II Jankowskiego Stanisława, Olesia Michała, Brodę Franciszka i Duczmala Alf —

średnicą medalu wynosi 160 mm. Doskonałe odlewy przynoszą zaszczyt p. Antoniemu Brzezińskiemu z Poznania, znanemu artyście - brązownikowi. Medal ten reprodukowany tylko w kilku egzemplarzach, stanowi wielką rzadkość numizmatyczną. Jest on w posiadaniu króla Leopolda III, Stow. Królewskiego „Les amis de la medaille d'art”, ks. kanonika dr Majkowskiego, posła dr Jackowskiego, autorów, dyr. Stefana Gąsiorowskiego z Poznania i Galerii miasta Antwerpii. (m.)

## Nowości literackie Tow. „Rój”

Jan St. Bystoń — „Księga imion w Polsce używanych” — cena zł. 8.—

„Księga” nie jest słownikiem etymologicznym imion własnych, ani też wykazem świętych patronów, lecz zajmuje się dziejami poszczególnych imion na ziemiach polskich, czyli prosto daje historię mody na miona. Wiemy, że w każdym prawie pokoleniu moda ta kształtuje się nieco odmiennie; w rezultacie w ciągu wieków przesuwa się przed nami coraz to inny zespół imion. Któżby wierzył, że w XV w. najczęstszym w Polsce imieniem jest Mikołaj, że Józef zjawia się dopiero w XVII, a rozpowszechnia w XVIII wieku, że Wanda, Mieczysław i Witold po raz pierwszy pojawiają się pod koniec XVIII, czy w pierwszej połowie XIX wieku, że Maria była niedys-

mieniem wyjątkowo tylko używanym ze względu na cześć dla Matki Boskiej? Autor, znany miłośnikom przeszłości i obyczajów choćby z wielkich „Dziejów i obyczajów w Polsce” daje nam tu monografię kilkuset najwcześniejszych w Polsce używanych imion, badając ich historię od średniowiecza aż do chwili obecnej. Obszerny wstęp przed stawia w ogólnym ujęciu rozwój zwyczaju nadawania imion na ziemiach Polskich.

Konrad Górski — „Literatura a prądy umysłowe” — cena 7.— zł.

Książka zawiera kilkanaście studiów i artykułów literackich, których tematem w większości wypadków jest stosunek dzieł literackich do panujących w epoce ich powstania prądów filozoficznych czy kulturalnych (reformacja, oświecenie, racjonalizm, mistyka, mesjanizm, słowianofilstwo, współczesne zagadnienia religijne). Artykuł pierwszy: „Literatura a prądy filozoficzne ma więc charakter teoretyczny i programowego wstępu do całości książki. Autor pisze o arianach XV wieku, jak również o poetach i pisarzach z doby romantyzmu i Młodej Polski (Mickiewicz, Krasiński, Kasprzowicz, Żeromski). Osobne miejsce zajmują artykuły o Josephie Conradzie, jedno z pierwszych jakie się u nas o twórczości Conrada pojawiły (z wyjątkiem artykułu o „Lordzie Jimie”). Wszystkie studia i artykuły, zawarte w tej książce były poprzednio drukowane w różnych czasopiśmie na przestrzeni lat 1921—1936.

PRZYPOMINAMY, że stałe czynna jest dla naszych stałych czytelników, którzy wykazują się kartą abonamentową za ostatni miesiąc

bezpłatna

poradnia

prawna

Poradnia nasza czynna jest odzien nie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — Zgłoszenia w ADMINISTRACJI naszego pisma przy ulicy ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18

Sekretarzem głównym zawodów był p. Orłowski Winc., pracownik Zarządu Gminnego.

Uroczystość Gm. Święta Wychowania Fizycznego zaszczylił swą obecnością p. kpt. Bukala, obw. kmtd. PW i WF i p. Weina, powiatowy referent WF.

Wyręczenia dyplomów dokonał w imieniu pana Starosty Powiatowego miejscowy wójt gminy p. Michał Władysław, w obecności przedstawicieli Pow. Kom. P. W. i W. F., dziękując zawodnikom za udział, sportowe zachowanie i dobre wyniki, prosząc o dalsze uprawianie i propagowanie sportu wśród młodzieży wiejskiej.

W ogólnej punktacji zwyciężyło KSKPW osiągając 49 pkt. na 46 pkt. zdobytych przez Tow. Gmin. Sokół.

## Włamanie do kierownika szkoły w Minikowie

Wczoraj w nocy włamali się nieznanymi sprawcy do mieszkania kierownika szkoły powszechnej w Minikowie Stanisława Masłonia. Włamywacze zakradli się do mieszkania jeszcze przed 22 godz. i głośno rozmawiali, zabrali się do plądrowania.

Zbudzony hałasem plądrujących zdołał mgr Stanisław Masłonia spłoszyć włamywaczy, lecz nie mógł ich gonąć, gdyż skradli mu ubranie.

Jak się okazało włamywacze skradli legitymację urzędniczą mgr Stanisława Masłonia, wystawioną przez Izbę Skarbową w Poznaniu, legitymację upoważniającą do spełniania funkcji ochrony skarbowej, zezwolenie na broń, rewolwer marki „Orgis”, klucze służbowe i prywatne, ubranie oraz szereg drobiazgów ogólnej wartości 500 zł.

## Walka z nierządem

W dniu wczorajszym zostali ujęci przez Wydział Śledczy w restauracji „Solanka” przy ul. Wielkiej Garbary 35 za popieranie nierządu z chęci zysku: Cichocki Franciszek i Idwiński Stanisław, zamieszkał przy ul. Wielkiej Garbary 35 m. 2, oraz Kowalik Franciszek, zam. przy ul. św. Marcina 32 m. 7.

Ponad to zatrzymano 3 kobiety za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego.



ZMARLI

Władysława Rafałczakówna, 1 minuta; Ludwik Cichy, podreferend. Dyr. Cel, 48 lat; Emilia Mielochowa z d. Knollówna, wdowa, 77 lat; Maria Hussowa z domu Tesser, 57 lat; Franciszek Ciemnoczołowski, halmistrz Rzeźni Miejskiej, 52 lat; Bronisław Ruciński, mistrz szwelski, 72 lat; Mieczysław Skiba, 3 lata, 10 mies. 13 dni; Maria Jankiewiczowa, 25 lat; Józef Tobała, uczeń szkolny, 10 lat, zam. w Junikowie; Barbara Kokocińska z lata, 10 mies. 23 dni, zam. w Polutycie pow. poznański; Tadeusz Wawrzyniak, handlowiec, 31 lat; Antonina Palaczowa z d. Dodolska, 68 lat; Pelagia Szymczakowa z d. Zalewska, 32 lat; Mieczysław Gładyszewski, uczeń szkolny, 71 lat; Anna Dezór z d. Błaszczńska, 73 lat; Nepomucena Pokrywka z d. Pospieszńska, 70 lat.





# Pani i jej dom

## Przed wyjazdem nad morze

Zbliża się pora wyjazdów nad morze. Amerykańskie piękności ze zwykłą nonszalancją ukazały się na plażach Florydy w „kostiumach” tak bardzo oryginalnych, że zadziwiły nawet najbardziej pomysłowe kobiety. Po prostu „powypalały” sobie na ciele rozmaite sylwetki i desenie; zabieg ten przeprowadza się zupełnie bezboleśnie. Miejsca przeznaczone na wzór rysunkowy zasłania się, obnażając resztę. W tym celu przyrządza się specjalne szablony, jak przy malowaniu ścian, miejsca powycinane ciemnieją od słońca, przykryte zaś pozostają jasne. Efekt jest niezwykły. Najulubieńszym miejscem dla tego rodzaju ozdób są plecy, gdyż są równe i można na nich pomieścić największy szablon rysunkowy. Niektóre Amerykanki mają całe plecy ozdobione jakby koronką. Desenie szablów rysują specjaliści malarze - dekoratorzy, którzy pobierają za swe pomysły bardzo wysokie wynagrodzenie. Sam pomysł nie jest nowy. Stosowali go już w odległych czasach ogrodnicy dworscy, aby przyozdobić owoce przeznaczone na królewskie stoły monogramami i znakami władzy. W tym celu ogrodnicy naklejali na niedojrzałym jeszcze owocach od strony, z której padają promienie słoneczne, korony i monogramy swych monarchów; pod wpływem promieni owoc nabierał różowej barwy, a miejsca osłonięte szablonem pozostawały bladezielone.

Poza Florydą istnieją jednak plaże, gdzie panie zadowolają się normalnymi kostiumami. Na ogół na plaży widoczny jest nawrót do kobiecości. Surowa jednostajność lat powojennych minęła, zdaje się, bezpowrotnie. Mamy na plaży wszystko co w salonie, a więc kunsztowne fryzury, powłóczyście suknie, wielkie kapelusze, kwiaty itp. Zasadniczo modny strój plażowy składa się dziś z bluzki, pod którą nosi się trykot, do niej przypięte są shorty, a na nie dopiero zapina się na suwak lub rząd guzików, lekko skoszowaną spódniczkę. Jest to strój również praktyczny jak estetyczny. Bluzka ze spódnicą, dopełniona żakietkiem, może się przydać jako strój na ulicę. Po przyjeździe na plażę wystarczy odpiąć spódniczkę, a shorty z bluzką stanowiąc będą śliczny i wygodny strój plażowy.

Tegoroczne shorty mało różnią się od zeszłorocznych. Mamy dwa zasadnicze rodzaje shortów: jedne krótkie, powyżej kolan, przeznaczone dla osób młodych, którym do twarzy jest w osłoniętych nogach, drugi typ dla osób o kształtach mniej smukłych i doskonałych. Ten drugi rodzaj shortów sięga poza kolana, jest szeroki i przypomina krojem tak chętnie dziś noszone spódnice - spodnie.

Tego rodzaju shorty noszone są właśnie na kortach tenisowych. Nadają się one również do wycieczek górskich, podróży itp. Do shortów dobieramy sobie parę cieniutkich welnianych sweterków, zupełnie gładkich z wysokimi kołnierzykami, że ściągaczem w stanie. Długie spodnie widuje się natomiast bardzo rzadko, nadają się one jedynie przy uprawianiu sportu żeglarskiego.

Celine.

## Piękna cera a przewód pokarmowy

Cera pokryta krostami t. zw. nieczysta jest spowodowana całym szeregiem niedomagań. Najczęściej zdarza się, że są to niedomagania powodowane zaniedbaniem, nieracjonalnym pielęgnowaniem skóry oraz skłonnościami do nadmiernego wydzielania się tłuszczu z gruczołów łojowych skóry. Zdarza się jednak dość często, że dolegliwości tego rodzaju spowodowane są chorobami wewnętrznymi, a najczęściej obstrukcją.

Jest to skłonność jeszcze niedoceniona przez nasze panie w swych skutkach odbijająca się całym szeregiem długotrwałych dolegliwości. W pierwszym rzędzie wymienić należy różnego rodzaju wypryski na twarzy, pokrzywę, a nawet trądzik pospolity. Leczenie tych chorób spowodowanych obstrukcją jedynie przy pomocy zabiegów kosmetycznych zewnętrznych nie da nigdy efektywnych rezultatów. W wypadkach takich jedynym skutecznym sposobem jest usunięcie samej przyczyny.

Gabinety racjonalnej Kosmetyki już od dawna zwracają baczną uwagę przy badaniu przyczyn niektórych defektów skóry na prawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego. Przy zauważeniu skłonności do obstrukcji wskazane jest stałe używanie środków regulujących działalność żołądka, przestrzeganie pewnej diety, polegającej na zwiększeniu spożycia owoców surowych z jarzyn itd. Jeżeli tego rodzaju kuracja nie daje dostatecznych wyników uciec się należy do środków bardziej radykalnych, jak naprzykład głębokie przepłukiwanie jelit.

Zabieg ten stosowany obecnie od dłuższego czasu w zagranicznych gabinetach racjonalnej Kosmetyki, daje coraz lepsze rezultaty. Zaobserwowano bowiem, że dzięki gruntownemu oczyszczeniu kiszek cera danego pacjenta odrazu poprawia się. Oznacza to, że radykalne usunięcie przyczyny choroby leczy równocześnie i samą dolegliwość.

Skomplikowany organizm ludzki utrudnia często dokładne określenie przyczyny choroby, a tym samym utrudnia zwalczanie jej. Na szczęście jednak normalne działanie przewodu pokarmowego i jego szkodliwy wpływ na skórę są zjawiskiem najbardziej pospolitym dzisiaj i stosunkowo trudnym do leczenia, zwłaszcza dla osób niesystematycznych.

Należy przeto baczną uwagę zwracać na normalne funkcjonowanie przewodu pokarmowego, przy uporczywych wypadkach nieczystości cery i niemożności usunięcia jej przy pomocy zwykłych zabiegów kosmetycznych. Jedynie bowiem usuwając radykalnie zbyt ciężki balast, powodujący stan gnicia w organizmie i różnego rodzaju wążące się z tym choroby, można przy małej stosunkowo stracie czasu osiągnąć dobre wyniki w postaci świeżej, gładkiej i czystej cery.

Dopiero po usunięciu przyczyny można przystąpić do stosowania normalnych zabiegów, mających na celu ostateczne oczyszczenie zewnętrznej skóry i przywrócenie jej zdrowego wyglądu.

## Czy jaja są strawne?

Słyszy się często zdanie, iż jaja kurze są pokarmem ciężko strawnym, bądź też nieodpowiednim dla każdego organizmu.

Tłuszcze zawarte w żółtku jaj, są wyjątkowo łatwostrawne ponieważ znajdują się w postaci drobniutkich kropelek, co bardzo ułatwia ich „pryswajanie”. Nie dość na tym, tłuszcze te mają właściwość upodobniania struktury innych tłuszczów, jak masła i oliwy, do swojej kropelkowej struktury. Łatwość rozdzielania żółtka od białka jest też jedną z wielu dodatnich cech. Żółtko jest dobrze strawne we wszystkich postaciach tak gotowane jak surowe, co jest ogromnie ważne ze względu na witaminy, z których „D” jest wrażliwe na gorąco, „B” znosi nie więcej niż 100 stopni Cels., natomiast „A” tylko bardzo krótkie gotowanie. Białko w stanie surowym jest gorzej strawne jednak po ugotowaniu, a szczególnie po ubiciu a przez to zwiększeniu powierzchni, staje się bardzo łatwo dostępne dla działania kwasów trawiennych.

Białka w tej postaci możemy użyć do mięsa, legumin, ciasta, pieczywa, potraw jarskich itp. Jak widzimy i dla ludzi zdrowych jajo jest ważnym artykułem pokarmowym, czy to ze względu na udostępnienie witamin, których brak tak odczuwamy szczególnie w porze zimowej, czy to ze względu na zwiększenie strawności potraw, do których dodajemy jaj w tej, czy innej postaci.

## Rzeczy praktyczne

### CHCĄC USUNĄĆ PŁAMY Z BŁOTA

Z jedwabiu trzeba je zmoczyć wodą i posypać kamieniem winnym. Po kilku minutach spłukać czystą wodą. Jeżeli kolor jest bardzo delikatny, trzeba czyścić bardzo ostrożnie, żeby go nie zniszczyć. Trochę żółtka, położonego na weln, wystarczy zwykle wtedy, o ile nie pomaga woda. Jeżeli nie, to trzeba wziąć kamień winny, rozcieńczony wodą i zostawić przez chwilę na plamie.

## Co dyktuje Paryż?

Schiaparelli oszałamia nas w tym sezonie swoimi pomysłami. Jego rewia tulalet „pour la ville et pour le soir”, to istna rewia sztuki. Suknie Schiaparelli są na ogół bardzo gładkie, co nie znaczy bynajmniej, żeby krój ich był prosty. — Wprost przeciwnie: modele Schiaparelli roją się od drobnych zakładek, marszczeń, plisowań, karbów itp. Nawet obcisnięta na biodrach spódniczka ma pełno drobnych zakładek. Spódnica ma wysoki karczek, powyżej talii i zaciągnięta jest na eclair. Żakiety przy kostumach mają kolorowe wyłogi i przypominają tyrolskie kurtki. Sukienki imprimée są krótkie i gładkie. Popołudniowe sukienki z kolekcji Schiaparelli mają na

cięcia stanikach, co uwydatnia kształty piersi i zapinane są wyłącznie na plecach.

Kombinacja czarno-granatowa to pomysł, któregośmy dotąd nie spotykali częściej. Czarna sukienka w szafirowe centki z czarnym lakierowanym paskiem noszona jest do granatowego płaszczka i do granatowej filcowej czapki w kształcie kołpaka kozackiego. Zielony czesuczoowy tailleur z krótkimi rękawami przybrany jest guzikami z różowej masy, płaski kapelusz ze słomy w kolorze naturalnym i ozdobiony kwiatami ze strzyżonej słomy uzupełnia całość. Albo taka kompozycja: granatowy kostium z czarnym aksamitnym kołnierzem i czarny aksamitny płaszcz, główka kapelusza z czarnego filcu, chystka malinowa w zielone grochy, z tego samego materiału bordo krata, do tego bluzka różowa zapięta na bordo guziki, kapelusz z jasno kremowego filcu. Spódnica koloru cegły, błękitna bluzka i kapelusz słomkowy również koloru cegły oraz żakiety brązowy — to nowy komplet.

Co do materiałów imprimée, Schiaparelli ma zwyczaj obierać co roku inny temat. Zeszłego roku były to motyle, obecnie mamy cyrk. Pajace, klowny, woltizerki na koniach, słonie, linoskoczki — oto tematy wzorów Schiaparelli. Klamry i guziki przedstawiają raz błaznów, to znów tresowane zwierzęta, jak słonie na tylnych łapach, skaczące przez obręcz psy, konie w biegu z przeszkodami i t. p. Ale cyrk nie wyczerpuje tematyki imprimée Schiaparelli'ego. Widzimy białe kwiaty dziewany na czarnym tle, amarantowe powoje z nieprawdziwego zdarczenia, rolki rozwijającej się tapety, smugi farby wylewające się z tuby itp. itp.

Najbliższe dni pokażą, czy przyjmie się z powrotem moda szerokich ramion. Louise - Boulanger była pierwsza, która ogłosiła to hasło. Jej kostiumy, płaszcz, a nawet wieczorowe suknie mają z powrotem „silhouette carrée”. Ramiona są szerokie, podniesione, kołnierzyki obcisłe, zachodzące na szyję. Wcięta talia zaznaczona jest bardzo nisko. Biodra są bardzo obcisłe, długość żakietów waha się między krótkimi a trois quart. Jednym z najbardziej charakterystycznych modeli Louise-Boulanger jest następujący: — Granatowy żakiet z szerokimi kłapami; materiał krajany jest z ukosa i faluje. Wąska spódniczka jest z materiału w białe poprzeczne paski. Inny komplet składa się ze spódniczki w drobna kratę zieloną, bordo i białą.

## Wieczorowy żakiet



Głęboko dekolowana suknie wieczorowa z zeszłego roku odświeżymy i zmodernizujemy uzupełniając ją słodkim małym żakietkiem. Pokazujemy tu kilka najnowszych kreacji. Fig. 1. jest ze złotej lamy. Fig. 2 z ibalej lub czarnej piki jedwabnej. Fig. 3 przedstawia małe bolerko z miękkiego jedwabiu. Fig. 4 sporządzona jest z cloquee. Kwiaty w wycięciu sukni lub żakietka są bardzo modne.



# Wczorajsza burza wyrządziła olbrzymie szkody

Zerwane dachy, przewrócone drzewa, płoty i słupy telegraficzne —  
Piorun uderzył w przewody tramwajowe



Foto Alejnik.  
Pracownicy pocztowi ustawiają wywrócony przez huragan słup telegraficzny.

Upały ostatnich dni oraz duszna atmosfera wczorajszego przedpołudnia zapowiadały zbliżającą się burzę. Około godz. 16 niebo zaczęło zaciemniać się czarnymi chmurami. Burza nadciągała z wielką szybkością. Około godz. 16,55 słychać było pierwsze grzmoty i rozpoczęły padać pierwsze kropelki deszczu. Dziesięć minut później burza rozszalała się już na dobre.

Raz po raz jaskrawe błyskawice rozdzierały ciemności, huk grzmotów był ogłuszający a z nieba lśniły prawdziwe potoki deszczu. Jednocześnie zerwał się prawdziwy huragan, który nad wschodnią częścią miasta miał charakter trąby powietrznej. Po godzinie burza ustała.

Wieczorem przeszła jednak nad miastem druga, choć już znacznie słabsza.

Jeszcze w czasie trwania pierwszej burzy miejska straż pożarna wzywana była kilkakrotnie celem wypompowania wody z zalanych piwnic.

Największa praca dla straży rozpoczęła się jednak po ustaniu burzy, na Zawadach, gdzie huragan poczynił nadzwyczaj duże szkody. Z budynku fabryki „Pebeco” wiatr zerwał cały dach i zrzucił go na ulicę Chlebową. Nad torem wiaduktu kolejowego przy ul. Zawady w kierunku ul. św. Michała i Reduty Reformatorów pozrywane zostały przewody telegraficzne i telefoniczne i połamane słupy. Przy ul. Harcerskiej huragan wyrzucił parkan długości 5 metrów oraz dwa słupy telegraficzne.

Bardzo niebezpieczny wypadek zdarzył się przy ul. Bydgoskiej. Huragan wyrzucił tam mianowicie rusztowanie ustawione przy domu pod nr. 2a. Upadająca belka uderzyła przechodzącego właśnie tamtędy 13-letniego Bogdana Krzesińskiego (ul. Wierzbicice 39). Chłopiec został dotkliwie pokaleczony tak, że odstawić go musiano do szpitala miejskiego.

Na Zawadach, na ul. Warszawskiej i na Winogradach wywrócone zostały drzewa. Również na Szelągu w ogrodzie Bractwa Kurkowego wywrócone zostały stare, stuletnie drzewa o ponadto zerwany dach od sali zabaw.

W pewnym momencie ustał na mieście ruch tramwajowy, ponieważ piorun uderzył w przewody tramwajowe przy ul. Gajowej, przepalając wszystkie bezpieczniki.

Wszystkie przeszkody usunęła straż pożarna, pracująca pod kierownictwem p. komendanta Czapskiego.

Również z prowincji donoszą o licznych szkodach, wyrządzonych przez burzę. Pod Obornikami zburzone zostały liczne stodoły. Stodoła rolnika Majera została porwana przez huragan i przeniesiona o 40 metrów dalej w pole. Spadający dach innej stodoły zabił rolnika Kennemanna. Szczególnie wielkie szkody wyrządziła wichura w sadach i ogrodach także i polach, gdzie zniszczone zostały zboża.

## Dziś o g. 20 koncert Kiepury

Mistrz opuszcza Poznań jutro w południe

Poznań, dnia 2. 7.

Dziś wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej z największym zainteresowaniem oczekiwany koncert naszego znakomitego śpiewaka Jana Kiepury. Mistrz przygotowuje się do występu z jak największą starannością. Wczoraj rano ćwiczył przez godzinę głos, po czym rozpoczął w towarzystwie swego sekretarza p. Janusza Leszczyńskiego składanie wizyt oficjalnych.

O godz. 11,30 mistrz i p. Leszczyński przyjęli przez p. wojewodę Maruszewskiego, u którego bawili przeszło godzinę. Rozmowa toczyła się w bardzo miłym nastroju wokół zagadnień ekonomicznych oraz artystycznych. M. inn. omawiano z ożywieniem sprawę mającego się odbyć w Poznaniu festiwalu muzyki polskiej.

Następnie Jan Kiepura udał się do Ratusza, gdzie przyjęty był przez tymczasowego prezydenta miasta, który zaprosił go na

godz. 17 na herbatkę do Palmiarni. Skolei Kiepura złożył wizyty J. M. Rektorowi Peretiakowiczowi oraz staroście grodzkiemu mgr. Głodowskiemu, po czym wrócił do Bazaru.

W godzinach popołudniowych Kiepura zajmował się układaniem programu na dzisiejszy koncert. O godz. 17 obecny był na herbatce w Palmiarni w Parku Wilsona, wydanej przez tymczasowego prezydenta miasta. W herbatce tej uczestniczyli również dyrektor Opery dr. Zygmunt Latoszewski, oraz prof. Nowowiejski. Dyskutowano żywo nad zagadnieniem jesiennego festiwalu muzyki polskiej w Poznaniu, przy czym przedstawiciele miasta prosili Kiepurę, by zechciał w nim wziąć udział. Kiepura, który festiwalem bardzo się zainteresował, przyrzekł, że postara się w tym czasie przyjechać do Poznania, o ile nie będzie zajęty nakręcaniem filmu.

Po powrocie do Bazaru mistrz zajęty był

## TELEGRAMY

### Podpisanie polsko-niemieckiego układu gospodarczego

Berlin, 2. 7. (PAT.)

Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również wolne m. Gdańsk. Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem

1 września 1938 r. Z dniem tym utracą ważność dotychczasowe polsko-austriackie umowy gospodarcze. Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością, do dnia 28 lutego 1941 r. Obroty towarowe polsko-niemieckie zostały w stosunku do dotychczasowego układu znacznie podwyższone.

## Gorączka złota w Peru

Odkrycie bogatych pokładów kruszczy

Rio de Janeiro, 2. 7. (PAT.)

Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwawców, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota.

Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze, niż w rejonach Janin i Pataz. Złoto, dobywane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

## Haugwitz-Reventlow w Londynie

Po przyjeździe aresztowano go na dworcu Wiktorla

Londyn, 2. 7. (PAT.)

Hr. Haugwitz Reventlow, małżonek znanej milionerki amerykańskiej Barbary Hutton przybył wczoraj do Londynu za poradą swoich adwokatów, aby stanąć przed sądem policyjnym w związku z oskarżeniem go przez własną małżonkę jakoby za mierzal porwać ich dwuletniego synka, a ją rozstrzelić.

Barbara Hutton wytoczyła mężowi sprawę, a ponadto wszczęła kroki rozwodowe. Na dworcu Wiktorla przybywającego hr. Haugwitz Reventlowa od razu zaarrestował agent po-

licyjny i odprowadził go do sądu policyjnego. Po krótkim przewodzie w sądzie policyjnym hr. Haugwitz Reventlow pozostawiony został za kaucją 2 tys. funtów szterlingów na wolnej stopie aż do nadchodzącego wtorku, gdy sprawa nakazu aresztowania go będzie ponownie rozpatrywana w sądzie policyjnym.

Hr. Haugwitz - Reventlow zobowiązać się jednak musiał wobec przewodniczącego sądu policyjnego, że w międzyczasie, aż do wtorku nie podejmie żadnych prób widzenia się ze swoją dotychczasową małżonką.

## Fala antysemityzmu w Meksyku

Buenos Aires, 2. 7. (PAT.)

Donoszą z Meksyku, że rozwijający się tam antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy meksykańska konfederacja

pracy zażądała deportowania wszystkich żydów, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu.

Kierownicy zrzeszeń zażądali od

w dalszym ciągu układaniem programu koncertu, a o godz. 23,30 udał się na spoczynek.

Dziś od rana Kiepura odbywa próbę ze swym akompaniатorem prof. Ludwikiem Ursztajnem, który przybył specjalnie z Warszawy. W godzinach popołudniowych przewidziany jest ewentualny wyjazd do Łódzki na krótki odpoczynek.

Spodziewać się należy, że nie tylko Aula Uniwersytecka wypełni się dziś wieczorem po brzegi, lecz że również na ulicy zgromadzą się tłumy publiczności, tym bardziej, że Kiepura obiecał po koncercie śpiewać z balkonu Auli dla najszerzej rzeszy publiczności.

Jan Kiepura opuści Poznań jutro, w niedzielę w południe o godz. 14,30, udając się pociągiem do Warszawy. (X)

### Zapisy na Wydział Lekarski Uniwersytetu Pozn.

Podania o przyjęcie na Wydział Lekarski należy składać od dnia 16 sierpnia do 14 września br. włącznie. Egzamin wstępny na I rok rozpoczynają się dnia 16 września i trwać będą do 20 września włącznie.

Kandydaci, nie posiadający łaciny, nie będą dopuszczeni do egzaminu na Wydział Lekarski.

### Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś w sobotę premiera głośnej komedii Jerome K. Jerome „Miss Hobbs” z gość. występem Jadwigi Zaklickiej. Dekoracje Zygmunta Szpingiera. Reżyseria Czesława Strzeleckiego. W niedzielę i poniedziałek „Miss Hobbs” z gość. występem Jadwigi Zaklickiej.

— Piesza pielgrzymka do Częstochowy wyruszy 5 lipca z kościoła OO. Jezuitów. Msza św. o godz. 7 rano w kaplicy Matki Bożej Różańcowej. Zgłoszenia ul. Wodna 7, m. 7, Górna Włda 50 (Kwiaciarnia), Kochanowskiego 4 m. 11 i Zupańskiego 22 m. 4.

wydziału imigracyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, by za stosował do żydów artykuł 33 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów z pominięciem wszelkich zwyczajnych w takich wypadkach formalności, wychodząc z założenia, że żydzi podpadają pod rozporządzenia rzeczzonego artykułu konstytucji.

### WOLNOŚCI SZLAKÓW MORSKICH STRZEŻĄ OKRĘTY WOJENNE

stytucji, „ponieważ są odpowiedzialni za kryzys, panujący w przemyśle sztucznego jedwabiu”.

Meksykańska konfederacja pracy stwierdza, że większość z ogólnej ilości 15.000 żydów, zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywymi obietnicami poświęcenia się pracy na roli, następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk itd.

### Ostland“ pozbawiony debitu

Warszawa, 2. 7. (PAT.)

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debity pocztowy czasopismu „Ostland”, wychodzącemu w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania za wysoce napastliwy i obraźliwy artykuł o rzemiośle polskim.

### Nowy statek węglowy

Gdynia, 2. 7. (PAT.)

Wczoraj przyszedł do portu gdyńskiego nowy, największy statek węglowy polskiej floty handlowej „Robur 8”, wykonany na zamówienie firmy „Pol-Rob” w stoczni Burtisland. Statek ten rozpocznie prace po poświęceniu go, które odbędzie się 3 lipca.

### Prof. Burchardt w Krakowie

Kraków, 2. 7. (PAT.)

Wczoraj przybył do Krakowa Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burchardt z małżonką w towarzystwie zastępcy komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, radcy Perkowskiego i jego żony.

O godz. 12 w południe prof. Burchardt w towarzystwie radcy Perkowskiego udał się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożył u jego trumny wspaniałe wieniec z szarfami o barwach szwajcarskich.

Po południu prof. Burchardt opuścił Kraków, udając się do Warszawy.



# Wielki bieg rozstawny przez Pomorze do Morza

W ubiegły wtorek 28 czerwca o godz. 16,35 po oficjalnych uroczystościach nastąpił z Torunia start do pierwszego powszechnego biegu rozstawnego do Morza. Po wręczeniu pałeczek przez pana Jacełnika Cichalewskiego w imieniu Wojewody Pomorskiego i p.płk. dypl. Bełtucia w imieniu Doródcy O. K. VIII. na znak starera honorowego p. kmrka Kłossowskiego, wiceprezesa Okręgu Poleskiego L. M. i K. wystartowała jako pierwsi w kierunku na Inowrocław — mistrzyni Polski Każkiewiczówna, w kierunku na Rpin — reprezentant Polski Duneki. Stosownie do obowiązującego regulaminu biegnący mieli do przebiecia odcinki o maks. długości 200 m. Jednakże ze względu na zbyt liczne zgłoszenia się biegaczy trasa obstawiona była gęściej tak, że wielu przebiegało odległości

tylko 100-metrowe, a młodzie i szkolna jeszcze krótsze od 30 m. do 60 m. Wobec tego sztafety szybko oddalały się od Torunia. I tak mijamy szybko osiedle za osiedlem tym bardziej, że biegnący wyrwali co sił tak, jakby walczyli z kimś o palmę pierwszeństwa. Nie wiele pomogły próby kierownictwa trasy, by nie pędzono z taką wielką szybkością, gdyż słuszenie obawiano się że sztafety przybędą za wcześnie do poszczególnych miejscowości, co w konsekwencji mogłoby pokierosować organizatorom program uroczystości. Na próby te kierownictwo otrzymywało najczęściej bezsłowną, ale bolesną odpowiedź, a mianowicie: biegnący machnął ręką, co miało oznaczyć — wy swoje, a ja swoje i popędził naprzód jak strzała. Po zakończeniu biegu w godzinach wieczornych w Bydgoszczy

rypinie ruszono nazajutrz 29 czerwca w dalszą drogę. I znowu szybko miały sztafety miejscowości, leżące wzdłuż trasy biegu, znowu próby kierownictwa o zwolnienie tempa pozostawały głosem wołającego na puszczy. Jeszcze nie zbudziła się cała Brodnica, gdy biegiem sforsowali ją harcerze, a niebawem zdobyte znowu Jabłonowo, Grudziądz, Gaiów, Pelplin, Starogard, Skarszewy, Żukowo. A na zachodniej trasie szybko mijano jedną miejscowość za drugą; już w rannych godzinach sztafeta minęła ziemię Krajny, niebawem Sępólno, Chojnice, Brusy, Kościerzynę, przepiękną Szwajcarię Kaszubską, stolicę powiatu merskiego Wejherowo — dając jak najszybciej do Gdyni. Na obu trasach tu i ówdzie spotykamy specjalnie zbudowane bramy triumfalne z napisami „Biegaczom do Morza — eżeść” dalej orkiestry, grające dziajskie marsze, oraz licznie zgromadzone społeczeństwo.

O godz. 19,55 sztafety kończą pierwszy wielki bieg rozstawny do Morza. W Gdyni na moło Marszałka Piłsudskiego zebrani przedstawiciele władz: pp. wicepremier Kwiatkowski, Wojewoda pomorski minister Raczkiewicz, w zastępstwie d-cy Floty kmr. dypl. Frankowski, komisarz Rządu mgr. Sokół i inni. Po wręczeniu przez ostatnich biegaczy komandorowi Frankowskiemu pałeczek sztafetowych zawierających akty woli społeczeństwa o wieczystym związku Pomorza z Morzem, podpisane przez przedstawicieli 57 pomorskich okr. związków społecznych w imieniu przeszło 400,000 rzeszy członków i członków nie licząc młodzieży szkolnej, oraz olicznościowym przemówieniu przedstawiciela L. M. i K. z Gdyni, wywiezioną jedną z pałeczek sztafetowych na trawlerze „Czajka” na pełne morze, gdzie wicepremier Kwiatowski osobiście zatopił ją w morzu. Tym aktem zakończono oficjalną uroczystość wielkiego biegu.

Wracając do samego biegu stwierdzić trzeba, że został on przyjęty przez społeczeństwo pomorskie z wielkim entuzjazmem. Organizacja biegu, mimo że została przeprowadzona w rekordowym wprost czasie była nadzwyczaj sprawna i pod tym względem poszczególne powiaty zdały egzamin celująco. Bieg sam stał się naprawdę powszechną manifestacją całego bez wyjątku społeczeństwa Wielkiego Pomorza, boć przecież brali w nim udział nie tylko młodzie, ale i starzy — nawiasem dodamy, że najstarszy biegacz liczył 68 lat, a najmłodszy 9 — biała w nim udział młodzie obojga płci zrzeszona i niezrzeszona, licznie była reprezentowana młodzie szkolna tu i ówdzie ze swymi nauczycielami na czele, brali udział również wojskowi bez względu na stopień, wrzeszczące przedstawiciele władz państwowych i społecznych. W pierwszym dniu biegu, w dzień roboczy, spotkać można było często na trasie jako uczestników biegu którzy stanęli na starcie wprost od pracy, by po przeniesieniu pałeczki przez kilka metrów — wrócić do niej spowrotem. Udział w tym potężnym biegu — manifestacji wzięło ogółem ok. 5500 osób a ogólna długość trasy wynosi 702 km. Dalej wszystkich biegnących cechowało wielkie przejęcie się ważnością roli oraz nadzwyczajne zamięszanie sportowe, każdy bowiem „pełnym gazem”, tak jakby walczył z przeciwnikiem o nagrodę, choć biegł przez nikogo „niezagręzonym”.

Dziś pierwszy powszechny bieg rozstawny do morza przeszedł już do historii. Stwierdzić tylko trzeba, że spełnił on w zupełności swoje zadanie: stał się propagatorem w. f. oraz przyczynił się do pobudzenia i skierowania umysłów społeczeństwa pomorskiego ku naszemu oknu na świat, tam, gdzie leży nasz rozwój i nasza potęga.

**Chór Dana**  
w środę 6 lipca w „Słońcu” o 8,45

Po powrocie z zagranicy zawita do nas świetny chór Dana, do kompletowania znakomitą pieśniarką Haliną Brzezińską znaną z filmu „Wrzos”. Repertuar zupełnie nieznanym w Włocławku. Bilety do nabycia w „Orbisie”

**Czasopisma nadesłane**

**Głos Przemysłowo Handlowy**  
Nr. (52) czerwiec 1938 rok, Warszawa 12 — Służew — Al. Wilanowskie Nr. 1048.

Treść numeru:  
Od frontu a nie na... podwórku. Niemieckie zbrojenia za polskie pieniądze. Przed sensacyjnym procesem „Farmacji Współczesnej” Brawol Polscy lekarze! Sprawozdanie z działalności Związku Polskich Wytwórców Towarów Markowych. Obcy kapitał w Wielkopolsce. Wiadomości branżowe. Niemieckie listy gdańskiego „Pelikana”. „Prawdziwy litewski” chleb wyrobu szwajcarskiego Wandera. Knäckebröd — Polskiem? Czy „Szwedzki Chleb” jest polskim wyrobem? Nowe polskie atykuły fotograficzne. „Gris comme un Polonais” Z Polaków się wśmiewa, ale w Polsce zarabia francuska fosfatyna Faliera. Margaryna z polskiego rzepaku. Po 30-tu latach... bez zmiany. Co na to „Lot Polski”? Monopolista sedy Solvay. Dlaczego milczy polski przemysł radiowy.

Red. Warszawa, ul. Hoża 30 m. 8.

**„Papier i Galanteria”**

Nr. 6 rok VII Poznań — Warszawa, 28 czerwca 1938 roku.

Treść numeru:  
Kalkulacja kosztów własnych. Nowy podatek obrotowy i nowe karty rejestracyjne. Przemysł papierniczy i graficzny na Targach Poznańskich. Co należy wiedzieć o tekturach. Nie lekceważmy skaleceń ołówkiem kopciowym. Trzeba zdrowo kalkulować i zarabiać. Maszyny graficzne na Targach Poznańskich. Skrzynka prawnicza. Premia dla naszych Czytelników i Prenumeratorów. Warto przeczytać. Najzdolniejszy syn do handlu i przemysłu. Imieniny jako atrakcje motywy w wystawach okiennych. O awans dla kopciszka. Okno wystawowe — to na śpichrz. Wszystkie Targi w Polsce są na Kresach. Z życia firm branżowych. Targi i wystawy.

Centrala Wydawnictwa: Poznań, Wielka 10.

Przedstaw. w Warszawie: Trauguta 3 m. 8.

**„Lot i O.P.L.G. Polski”**

Nr. 6, cena 95 gr. Rok wyd. XVI — czerwiec 1938 rok.

Treść numeru:  
Rzeczy ciekawe. W obserwatorium wiatrów i gwiazd na wysokim szczyście Czarnohory. Wystawa lotnicza we Lwowie. Założenie „Lockheed’a 14” L.O.P.P. Kurs spadachronowy W. K. S. Węgier, Polak — dwa bratanki. Siły powietrzne Czechosłowacji. Przynoszenie wojskowe w Czechosłowacji. Wyprawy do stratosfery. Od wschodu do zachodu słońca. Nowy polski samolot komunikacyjny. Mapa encyklopedia lotnicza. Reorganizacja pracy lotniczej w Osoawiachemie Z.S.R.R. Rozwiązanie konkursu R.W.D.

Red. Warszawa, ul. Wierzbowa 9.

sztywną we wszystkich rozmiarach  
w cenie 7 zł za 1 kg  
**WEZE**  
POLECA  
**Pasieka Pomorska**  
Składnica Pomorskiego Związku Pszczelarzy  
TORUŃ, ul. Krzyżacka 3.

## Napoje Mleczne

Zawleczona do naszego kraju zaraza przyszczyca wywołała uzasadnione obawy zarażenia się przy spożyciu mleka. Najzwyklej jednak niesłuszną, a niestety już obserwowaną reakcją, wobec groźby choroby, jest wstrzymywanie się od spożywania mleka, które jest tak cennym i pełnowartościowym środkiem odżywczym.

Każdy już chyba wie, że proste zagotowanie mleka czyni je zupełnie bezpiecznym pod względem zdrowotnym, jednak w obecnym okresie letnim, powstawać mogą poważne wątpliwości, przy spożyciu tak rozpowszechnionego u nas mleka zsiadłego (kwaśnego). Czy można je spożywać bez obawy o zarażenie się przyszczyką lub tyfuszem? Bez wątpienia okres kwaszenia mleka osłabia, a nawet niszczy zarazki chorobotwórcze, jednak najbezpieczniejszym wyjściem jest sporządzanie mleka zsiadłego z mleka przegotowanego. Osiągnąć to można wyłącznie tylko, dodając do ostudzonego mleka przegotowanego, odpowiednie kultury drobnoustrojów, w postaci t. zw. szczepionki. Szczepionki takie wyrabiają pracownie naukowe, m. in. Instytut Fermentacyjny w Warszawie (Krak. Przedm. 66).

Stosując szczepionki otrzymać możemy mleka ukwaszone rozmaitego typu, a więc: zwykłe mleko zsiadłe, jogurt (mleko bułgarskie), kefir.

Zasadą wyrobu tych napojów mlecznych jest zaszczenie, czyli wprowadzenie do mleka przegotowanego specjalnie dobranych drobnoustrojów, zawartych w szczepionce. Drobnoustroje te przetwarzają niektóre chemiczne składniki mleka, zmieniając jego konsystencję, smak, zapach i zwiększając tą drogą jego strawność.

Przetworzenie mleka zabija prawie całą mikroflorę mleka surowego, wśród której — jeśli mleko nie jest specjalnie starannie otrzymane — często znajdują się gatunki niepożądane, a w okresie epidemii — często szkodliwe dla zdrowia. Przetworzenie mleka co prawda zmniejsza nieco jego wartość odżywczą, lecz właśnie zaszczenie go po tym specjalnie dobranymi drobnoustrojami przywraca mleku właściwości dodatnie, w znacznym stopniu stracone przez zagotowanie. Bowiemy bakterie zsiad-

pionek produkują nowe enzymy i witaminy, nadtrawiają częściowo ścięte przez gotowanie białko i w ten sposób regenerują jakby cechy mleka świeżego.

Zarówno w zsiadłym mleku, jak jogurcie i kefirze główną fermentacją jest fermentacja mleka, czyli zamiana cukru mlecznego na bardzo dla organizmu zdrowy składnik, jaki jest kwas mlekowy. Jednak każdy z tych napojów różni się wyraźnie w smaku dzięki innym fermentacjom, tworzącym mlekowej.

W zsiadłym mleku, sporządzonym ze szczepionki czystej kultury, specjalny smak i aromat nadaje napojowi tworzenie przez bakterie kwasu octowego dwutlenku węgla i dwuacetylu. W jogurcie kwaśniejszym od zsiadłego mleka, produkcji kwasu mlekowego towarzyszy lekkie nadtrawianie sernika. W kefirze, obok fermentacji mlekowej zachodzi lekka fermentacja alkoholowa, produkcja dwutlenku węgla i nadtrawianie sernika. Zsiadłe mleko, jogurt i kefir sporządzać można na mleku pełnym i chudym. Oczywiście użycie mleka chudego nie da nam napojów o pełnej wartości odżywczej. Jednak warto podkreślić, że zalety zarówno smakowe jak i dietetyczne napojów są niemal równorzędne, w wypadku użycia pełnego, czy też chudego mleka.

Wszelkich porad i informacji Instytut Fermentacyjny w Warszawie udziela bezpłatnie.

## „Tajny Plan R 8” i „Pieśń skazańców”

cleszą się w „Słońcu” zaślazonym powodzeniem

Dziś ma reszta publiczności, która jeszcze nie była na pięknym programie w „Słońcu”, okazję zobaczyć dwa bardzo interesujące filmy. Przetwarzający film francuskiej produkcji „Tajny plan R 8” z Jean Muratem i Vivian Romance, wszystkim się podoba i trzyma widza w ciągłym napięciu.

„Pieśń skazańców” historia więźniów na wyspie diabelskiej jest filmem pełnym emocji i sensacji.

Drzewo budalcowe i stolarskie  
kupisz najlepiej i najtaniej w firmie chrześcijańskiej  
**M. CZAJKA**  
WŁOCŁAWEK, KALISKA 5.

## Wiejska wycieczka do Gdyni

Powiatowy Związek Młodej Wsi we Włocławku w dniach od 8 — 11 lipca 1938 r. urządza wycieczkę krajoznawczą do Gdyni pod hasłem „Poznaj polskie morze i port”.

Wycieczka wyrusza z Włocławka specjalnym statkiem oddanym do dyspozycji Związku, dnia 8 lipca o godz. 8-iej rano. Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi o godz. 8-iej rano tegoż dnia w lo-

kalu biura O.T.O. i K.R. we Włocławku, ul. Brzeska 8. Powrót wycieczki nastąpi w dniu 11-go lipca około godziny 7-iej rano.

Koszt całkowity wycieczki w obydwie strony wynosi dla czł. Kół Mł. Wiejsk., Kół Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejsk. 8 zł, od osoby, dla nie członków 10 zł. Żywiec na przeciąg 3-eh dni (suchy prowiant) każdy uczestnik zabiera ze sobą. Kuchnia będzie prowadzona przez koleżanki z Kół Młodej Wsi, w której można będzie nabywać gorące potrawy po cenie kosztów nabycia.

Na statku będzie przygrywała kapela ludowa, będą wykonywane pieśni i tańce ludowe dla urozmaicenia i rozrywki. Czas wieczorowy będzie wypełniony „Wieczorkami literackimi” chłopskich wieszców i poetów.

Zgłoszenia na wycieczkę Powiatowy Związek Młodej Wsi przyjmuje do dnia 7 lipca 1938 r. w biurze O.T.O. i K.R. we Włocławku od godziny 8-iej do 15-iej wraz z zadatkiem w wysokości 5 zł. od uczestnika.

Reklama jest dźwignią handlu!



## INOWROCLAW przed Złotem Gwiazdzistym

U progu głównego sezonu czeka kuracjuszy inowrocławskich liczne imprezy. Dają one możliwość rozmaitej i godziny rozrywki przede wszystkim tym, którzy nie przyjechali do Inowrocławia na leczenie

### Od wydawnictwa

Od dziś za tydzień do niedzielnego numeru naszego wydawnictwa dołączymy bezpłatnie przez m-c lipiec ciekawy i bogaty doatek „Moje powieści”.

### „Pst... Janie”

komedia muzyczna Weissa

### Teatr Miejski z Bydgoszczy w naszym mieście

W poniedziałek, dnia 4 b. m. przyjeżdża do naszego miasta zespół artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy i wystawia w sali kino-teatru „Słońce”, o godz. 20.45 przesliczną wiedeńską, pełną uroczych melodii i kapitalnych sytuacji komedię muzyczną p. t. „PST... JANIE”, która w Bydgoszczy spotkała się z rewelacyjnym przyjęciem ze strony P.T. Publiczności i prasy.

Udział w przedstawieniu biorą pp.: Hanna Brochocka, Maria Arczyńska, Ryszard Kierczyński, Michał Tatrzański, Stanisław Wienczewski, Zygmunt Rewkowski, Jan Leśniewski i Lucjan Dytrych.

Bilety są już do nabycia w „Orbisie”.

### Spacer - przejażdżki

#### Związku Rezerwistów statkiem po Wiśle

począwszy od niedzieli 3 lipca r.b.

Związek Rezerwistów we Włocławku organizuje derecznym zrywczym spacer - przejażdżki statkiem po Wiśle.

Spółeczeństwo włocławskie z zadowoleniem wita wznowienie sympatycznej imprezy, która za skromną opłatą daje możliwość mile i zdrowo spędzić czas na powietrzu, słońcu i wodzie.

Podczas przejażdżek przygrywa orkiestra.

Odjazd statku z przystani żegluga „Vistula” — o godz. 15, 17,30 i 20.

a jedynie lub głównie dla wypoczynku, gdyż Inowrocław jest nie tylko miejscowością leczniczą dla reumatyków, artretyków, chorób kobiecych, sercowych i t. p. ale posiada również wszelkie zalety miejsca wypoczynkowego. Dla tych osób nie zaleca się kuracji ryczałtowych, obejmujących całkowite leczenie kąpielami i różnorodnymi zabiegami przyrodolecznymi, oraz mieszkanie w jednym z licznych pensjonatów, a jedynie wynajęcie pokoju bez lub z utrzymaniem i poświęcenie się wywczasom.

Pobliskie miejscowości jak Kruśzwica, Brzoza, Janikowo, Biskupin, Żnin zapraszają na ciekawe wycieczki. Liczne okoliczne jeziora i Notec umożliwiają sport wędkarski i kajakowy. W samym Zdroju korzystać można z dobrego powietrza w dużym parku i przyległych do niego terenach, w licznych ogrodach, Strzelnicy Bractwa Kurkowego i ze spacerów do pobliskiego Kościelca. Korty tenisowe i dancing pod gołym niebem, zapraszają młodszych. Wreszcie bardzo ulubionym zajęciem jest karmienie karpia w dużym stawie.

Coroczną wielką atrakcją na początku lipca są zawody lotnicze, szczególnie Złot Gwiazdzisty do Inowrocławia - Zdroju. W tym roku odbędzie się ten zlot w niedzielę dnia 10 lipca. Osobliwością tegorocznego zlotu jest udział dziennikarzy jako obserwatorów, co umożliwia specjalnie w tym kierunku ułożony regulamin. Maszyny biorące udział w zlocie lądują między godz. 11.30 — 12.00 na lotnisku w Inowrocławiu. Od godz. 12 — 12.30 przewidziane jest śniadanie dla załóg. Poczyn następuje odprawa zawodników i przygotowania samolotów do lotu orientacyjnego, a następnie do lądowania w prostokacie. O godz. 17-tej odbędzie się zwiedzanie Zdrojowiska i koncert. O godz. 20-tej wręczone zostaną nagrody, poczym przyjmie się lotników i zaproszonych gości kolacją w miejscowym kasynie garnizonowym. Dla lotników zapewnione są kwatery bezpłatne z dnia 10 na 11 lipca. Dla publiczności odbywać się będą loty pasażerskie w godz. południowych i po południowych. Przystępna cena 4 zł. za lot umożliwia szerokie korzystanie z tej okazji.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy  
w Toruniu

Nr. 51/53/38

### ORZECZENIE.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 27 czerwca 1938 r. na podstawie art. 69 i nast. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36, poz. 59)

o r z e k ł :

Otwiera się postępowanie układowe odnośnie nieruchomości ziemskiej Zagórzycy, pow. Nieszawa, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Okręgowego w Toruniu Wydział Zamiejscowy we Włocławku, własność Czesława Tabaczyńskiego i Marii Tekli Brygidy z Tabaczyńskich Jabłońskiej w równych niepodzielnych częściach, zamieszkałych w Zagórzycach, pow. Nieszawa i oznacza się termin 6 (sześć) miesięcy, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, w którym winna zapisać uchwałę w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.

Jako dziennik, w którym dokonywane będą ogłoszenia dotyczące postępowania układowego wyznacza się „Express Kujawski” we Włocławku.

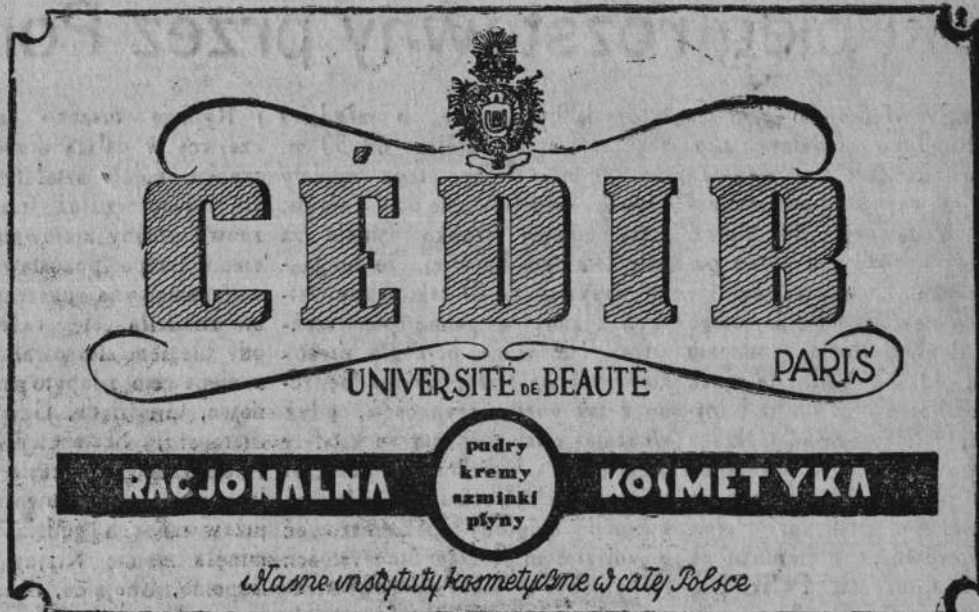
Powyższe ogłoszenia dokonywane będą również w Zarządzie Gminnym w Radziejowie Kujawskim.

Nadzorcą mianowany został p. inż. Edward Wołoszyński, zamieszkały w maj. Głodowo, p-ta Lipne.

Przewodniczący

(pieczęć) Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego  
w Toruniu

(podpis nieczytelny).



Nasz inst. Kosm. T. Czarnowy, 3 Maja 6

### Rzeczywisty sprawca napadu otrzymał zasłużoną karę

Głośna była swego czasu sprawa śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie 91-letniego starca Stanisława Łobinskiego w Lipnie. Bandyci wpadli do jego mieszkania nad ranem, steroryzowali jego i 75-letnią gospodynię Mariannę Gurtowską rewolwerami, przywiązali ich przecieradłami do łóżek po czym splądrowali mieszkanie i zabrali cały majątek, schowany w materacu łóżka, a składający się z oszczędności, w kwocie około 6.000 zł.

Policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie i schwytała jako podejrzanego o rabunek Franciszka Chojnackiego i Józela Janiszewskiego.

Chojnacki i Janiszewski stanęli przed sądem, który ich skazał na 3 lata więzienia i pozbawienie praw. Sprawa przeszła wszystkie instancje i wyrok się uprawomocnił.

Po pewnym czasie obrońca Janiszewskiego wniósł do prokuratora o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie o napad na Łobinskiego przeciwko znanemu przestępcy płockiemu Franciszkowi Orlikowskiemu. Orlikowski poznał dwie panny Wierzbowskie i jednej w tajemnicy wyjawiał, że to on dokonał rabunku razem z jakimś „Antosiem”.

Sąd Najwyższy na wniosek prokuratora nakazał wznowienie procesu i pociągnięto do odpowiedzialności Orlikowskiego, jako kompana owego „Antosia”, którym okazał się Antoni Szymellling oraz dwóch poprzednio skazanych.

Przecw Orlikowskiemu przemia najpoważniej, że na szyi Łobinskiego znaleziono ślady palców ręki, która go dusiła. Ślady te sfotografowano. Gdy następnie schwymano Orlikowskiego, przesłano odciski jego palców do laboratorium policyjnego, które orzekło ponad wszelką wątpliwość ideatyczność śladów pozostawionych na szyi z odciskami palców Orlikowskiego.

Sąd Okręgowy na sesji w Lipnie uznał winę Orlikowskiego za udowodnioną i skazał go na 5 lat więzienia, 5 lat pozbawienie praw i umieszczenie w zakładzie dla nieoprawnych. W stosunku do reszty sąd sprostał omyłkę sprawiedliwości i wszystkich uniewinnił.

Dziś o 12.30

poranek ulgowy w „Słońcu”  
po 25 i 50gr. o 12.30  
piękny polski film

### „Córka generała Pankratowa”

Wszyscy spieszymy dziś do „Słońca” na poranek pięknego polskiego filmu „Córka generała Pankratowa”.

Grają w tym filmie same asy ekranu z Junoszą Stępowskim, Norę Neyj, Cwiklińską, Brodniewiczem, Cybulskim, Leszczyńskim na czele.

Dla młodzieży dozwolony.

Spokój i zadowolenie zapewnia  
GUM...?  
**BANZAY**  
ULTRA-SILCO

Plac z rozpoczętą budową okazyjnie do sprzedania, Włocławek, św. Antoniego 51. Olszański.

### Samodzielnego przedstawiciela

ustosunkowanego w drogeriach poszukuje fabryka farb. Tylko poważne oferty będą rozpatrzone, które należy składać do Adm. Expressu Kujawskiego pod № 100

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE**

### Do P.T. Prenumeratorów „Expressu Kujawskiego”

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o nadesłanie nam za wynagrodzeniem „Expressu Kujawskiego” z dnia 19 czerwca r. b.

### Nauka pływania

Sekcja Pływacka W. Y. K. w związku z propagandą pływania zarządzoną przez Główny Zw. Pływacki pragnie również wziąć udział w tak pięknych i pożytecznych poczynaniach Związku przez prowadzenie bezpłatnej nauki pływania dla pan, panów i młodzieży od lat 10-ciu wzwyż.

Przeto zwraca się Zarząd Sekcji Pływackiej do chętnych osób o zapisywanie się do nauki pływania, która już rozpoczęła się na pływalni własnej na jez. Czarnem, oraz dla członków W. Y. K. na Wiśle.

Nauka pływania prowadzona będzie w godz.: 12 — 13 i 17 — 18 panie, 13 — 14 i 18 — 19 panowie, 11 — 12 młodzież.

Członkowie W. Y. K. na Wiśle obok przystani w godz.: 12.30 — 13.30 i 16 — 17 panie, 17 — 18 panowie.

Zapisywać się można codziennie od godz. 18 — 19 włącznie do 15 sierpnia br., a nie członkowie na pływalni na jez. Czarnem.

### Orka na ugorze

Już ukazał się drugi nakład po konfiskacie dwutygodnika młodej demokracji Nr. 4 z dnia 15 czerwca p.t. „Orka na ugorze” zawierający m. in. Jan Strzelecki „Katolicyzm a Totalizm” Kazimierz Koźniewski — „Świadectwo siły” Jerzy Drenowski — „O program gospodarczy”, Ludwik Fryde — „Nowa puszka” i wiele innych. — Cena numeru 30 gr.

Adres Redakcji Warszawa, Nowy Świat 57 m. 4.

### Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-54.

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza, ul. Stodólna.

niedziela  
dzienny

Dyżur lekarski — dr. Wolberg, ul. 3-go Maja 8.

nocny

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pierackiego 8a, tel. 12-20.

poniedziałek  
nocny

Dyżur lekarski — dr. Mejer, ul. Cygan-ka 26, tel. 15-20.